Cena egz. 20 groszy. **Dziś w numerze** na stronie 4-tej: **„Światy urojone“** *prof. W. Gutosławskiego.* **24 strony.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 277 | **BYDGOSZCZ, niedziela dnia 2 grudnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Niemieckie wieści.

Emigracyjna „Die Neue Weltbühne“, która lubi z żydowskim temperamentem przesadzać, jeśli chodzi o znienawidzony Trzeci Reich, zaryzykowała, że **„coś wisi w powietrzu, możliwie powtórzenie trzydziestego czerwca“** (Nr. 46 z 15. X.).

Jest pono faktem, że 9-go listopada na zebraniu hitlerowskiej „alte Garde“ w berlińskiej sali przy Friedrichshain, towarzysze broni z SA pokrzykiwali do Goebbelsa: „Chcemy pracy!“. Gospodarka „bonzów“! Myśmy nie walczyli za nowych „bonzów“! (Bonzami „nazi“ chrzcili socjalistów, dorabiających się majątków na krzywdzie społeczeństwa), a Goebbels nie mógł ich uspokoić zapewnieniem, że „Ich bin doch euer alter Doktor“ — że ich jest starym i — domyśleć się trzeba — kochanym i cenionym — doktorem (raczej der kleine Doktor — doktorkiem!).

Defetystów, zrzędów i krytykomanów (Miesmacher, Meckerer, Kritickaster) nigdzie nie brakuje, a cóż dopiero w Niemczech, posiadających tylu bezrobotnych, nową „Winterhilfe“, która równa się **20%owemu dodatkowi do podatku dochodowego** i ponadto zamiast normalnej bawełny i wełny na odzież jakieś namiastki „vistry“ i „wollstry“, które po paru kroplach deszczu mają przybierać wygląd starych ścierek kuchennych!!!

Szczytem kłopotów jest sama organizacja Trzeciego Reichu. Stworzyło ono organizacje wobec których ma teraz minę pastuszka, któremu **zła wróżka zamieniła stado owiec na stado mastodontów.** Zamiast niewinnych organizacji przysposobienia wojskowego jest jeszcze groźna miljonowa SA, zamiast rozproszkowanych związków zawodowych — jeden monumentalny Front Pracy, zamiast poczciwych hreczkosiejów — spiskujące z Reichswehrą junkierstwo, zamiast Bogu ducha winnych chłopów — ogólnopaństwowy Związek Darrégo, zamiast skłóconych o dogmaty pastorów kilkudziesięciu wyznań i kościołów protestanckich — jednolita organizacja do walki z biskupem Müllerem i zamiast armji zrośniętej z reżimem — powierzchownie „oswojony“ przez Hitlera monopolista ciężkiej broni, zazdrosny o konkurencję SA.

Na temat tej organizacji Trzeciego Reichu można już napisać rozprawę. Zaczyna ona jak żywo przypominać średniowiecze z cesarzem na czele i feodałami poniżej, którzy wprawdzie hołd cesarzowi składali, ale i na tem swe obowiązki niemal bez reszty wyczerpywali, **a wolny czas od deklaracji posłuszeństwa wypełniali wojnami i intrygami między sobą.** Oto jest przyczyna, dlaczego szpalty prasy światowej ociekają niekończącemi się historjami na temat, kto kogo w Trzeciej Rzeszy wygryza i czy dość głęboko już mu kły zatopił w największy z mięśni, jakim natura człowieka obdarzyła.

Informatorzy są w dość zabawny sposób niezgodni ze sobą. Jedni zapewniają, że Schacht już jest zmęczony urzędowaniem i na skutek intryg byłego min. gospodarki Schmitta ustępuje. Drudzy wołają, że to właśnie Schacht siedzi mocno i wysadza z siodła dr. Leya, wodza Frontu Pracy. Trzeci już widzieli dymisję dla Darrégo na żądanie Reichswehry. Czwarci przysięgają, że Schacht nie utrzyma się, bo nie chce iść na inflację i nieograniczony program zbrojeniowy. Piąci krzyczą, że to kłamstwo i że właśnie Reichswehra domaga się oszczędności i zaprzestania zbędnego szafowania pieniędzy na SA., twierdząc, że w wyścigu zbrojeń Niemcy kroku nie dotrzymają bogatszym narodom i **wpędzą się w bankructwo gospodarcze.**

Najwięcej pogłosek w ostatnim czasie należy zapisać na konto Reichswehry. Pisano, że Blomberg ma ustąpić, że szef Reichswehry gen. von Fritsch złożył bardzo krytyczny memorjał Hitlerowi, wymierzony przeciw oddziałom szturmowym, że gen. Reichenau będzie jego następcą i że — co najważniejsza **— wojsko domaga się ustąpienia min. propagandy Goebbelsa.**

Tymczasem „Völkischer Beobachter“ pod datą 27 listopada zamieścił energiczne dementi, Blomberg wrócił z kuracji na laukemję (choroba krwi, polegająca na zwiększeniu białych ciałek i zmniejszeniu czerwonych), Fritsch odbył ostentacyjnie paradę garnizonu berlińskiego,

Pierwsza katastrofa kolejowa

na nowej linji Warszawa-Radom.

Warszawa 1. 12. (Tel. wł.) Wczoraj w rannych godzinach rozeszła się w stolicy niepokojąca pogłoska o katastrofie kolejowej, jaka miała się wydarzyć na nowej linji kolejowej Warszawa—Radom. Istotnie pierwsze pociągi z Radomia do Warszawy nie przybyły. Okazało się, iż w pobliżu stacji Warszawa-Czyste pociąg towarowy, jadący z Radomia przejechał semafor wjazdowy i wjechał na linję boczną t. zw. żeberko izolacyjne. Następstwem tego było wykolejenie się parowozu, który został znacznie uszkodzony i zatarasował drogę. Poza tem jeden wagon wywrócił się na tor sąsiedni, t. zw. główny, przez co ruch pociągów na tym odcinku przez pewien czas został całkowicie wstrzymany. Przerwa ta trwała około dwóch godzin. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Nie koniec jednak na tem. W kilka chwil po wykolejeniu się pociągu towarowego nadjechał pociąg podmiejski, idący z Warszawy do Pruszkowa. Było to nad ranem, około godz. 5. Wskutek panujących ciemności maszynista nie zauważył, że na linji znajduje się wykolejony brankard parowozu towarowego. Nastąpiło groźne zderzenie. Pociąg osobowy uległ rozbiciu. Kilka wagonów wyskoczyło z szyn, kilka zostało poważnie uszkodzonych m. in. poważnemu uszkodzeniu uległ parowóz. Ponieważ o tak wczesnej porze mało kto jeździ z Warszawy do Pruszkowa i pierwsze wagony były zupełnie puste, dlatego i tu na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Tak się szczęśliwie złożyło, że również nikt z obsługi pociągu nie odniósł uszkodzeń. Było tylko kilka osób wystraszonych i kilka lekko potłuczonych.

Władze kolejowe wszczęły natychmiast dochodzenia celem ustalenia powodów katastrofy. (r)

Włosi stają w obronie Węgier

przeciw Jugosławji.

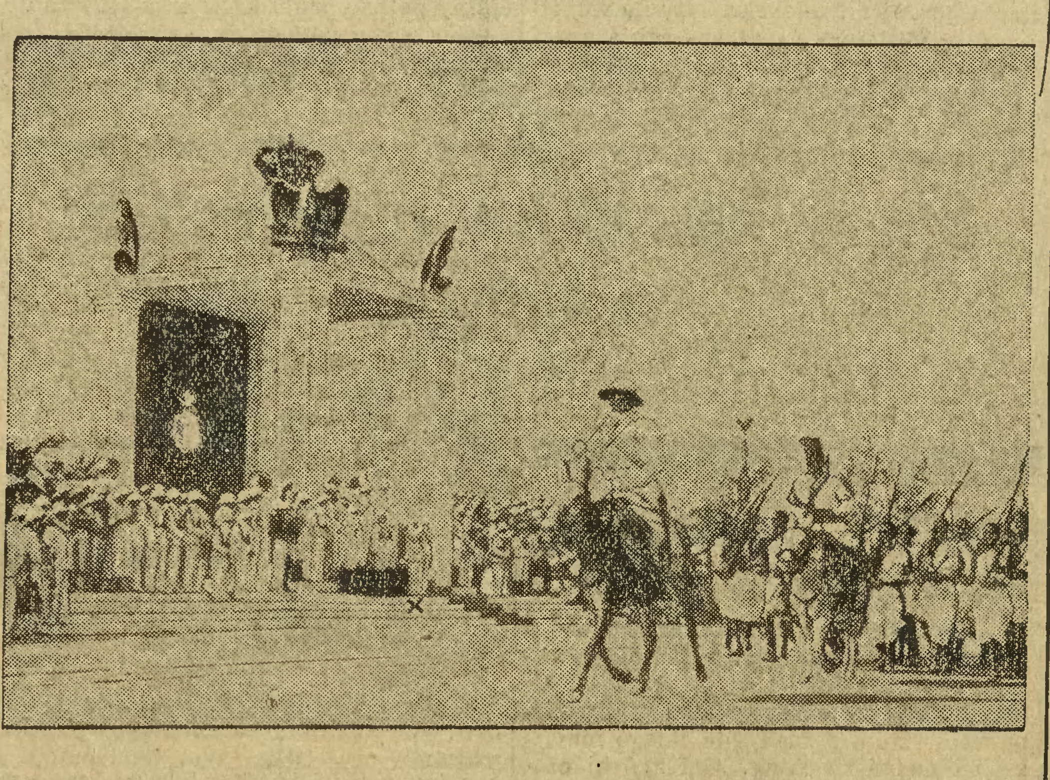
Rzym, 30. 11. (PAT). Alfredo Signoretti przypomina na łamach „Stampy“ słowa premjera francuskiego, który oświadczył, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci króla Aleksandra i min. Barthou będzie kontynuowanie polityki pokoju. Aby wykonać ten program — pisze Signoretti — należy przedewszystkiem nie pogłębiać dyskusji, którą niesłusznie wywołano i która nigdy nie miałaby miejsca, gdyby troska o pokój i solidarność Europy nie została poświęcona manewrom, zmierzającym do wyzyskania tragicznego i bolesnego wypadku marsylskiego. Żadne z wielkich mocarstw nie powinno dać się wciągnąć w niebezpieczną grę i tracić z oczu konieczności utrzymania dobrych stosunków z innemi wielkiemi mocarstwami.

„Lavoro Fascista“, omawiając memorandum jugosłowiańskie, pisze: „Po ogłoszeniu memorjału jugosłowiańskiego, zadaniem Ligi Narodów nie jest skierowanie akcji przeciw Węgrom na podstawie oskarżeń jugosłowiańskich, **ale wystąpienie przeciw Jugosławji z powodu oskarżeń całkowicie nieuzasadnionych, skierowanych, przeciw szlachetnemu narodowi węgierskiemu, który godnie i lojalnie walczy o lepszą przyszłość“.**

*

To co piszą faszyści jest zasłużoną zapłatą dla Jugosławji. Powinna ona była oskarżyć razem z Węgrami również Włochów jako głównych sprawców i podbechtywaczy nietylko Chorowatów ale i Węgrów. W Białogrodzie zaniechano tego na życzenie Francji, która nie chciała pozwolić na psucie gry porozumienia z Włochami i teraz zbiera się owoce pod postacią przedzierzgnięcia się Mussoliniego z współoskarżonego na energicznego obrońcę a nawet oskarżyciela Jugosławji.

Król włoski w Afryce.



Król Wiktor Emanuel bawi we włoskiej kolonji afrykańskiej Somali. Na zdjęciu król włoski (X) odbiera defiladę oddziałów wojskowych, złożonych z tubylców.

Co zawiera memorandum jugosłowiańskie w Genewie?

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Z kół dyplomatycznych informują o materjałach załączonych przez rząd Jugosławji do memorandum dla Ligi Narodów w sprawie mordu w Marsylji. Materjały te są nast.: **fotografje członków organizacji spiskowej „Ustasza“ w mundurach,** fotografje banknotów, drukowanych dla „Ustaszy“, facismilia z dwóch czeków na ogólną sumę 580 pengo, **fotografje paszportów i legitymacyj, wydanych przez władze węgierskie członkom „Ustaszy“,** protokół zeznań świadków w procesie spiskowca Koremja, odbytym dnia 19. 11. br. w Bratislawie, noty wymienione pomiędzy ministerstwem spraw zagranicznych Węgier i Jugosławji w okresie od dnia 7. 10. 1930 r. do dnia 21. 11. br. a w tej liczbie **22 noty jugosłowiańskie i 17 not węgierskich, odpis zeznań** Jelki Pogorielec, przyjaciółki jednego ze spiskowców i lista (14 nazwisk) zbiegłych obywateli Jugosławji, którzy zostali przyjęci przez Węgry. Oto pełna zawartość dosieur jugosłowiańskiego, przedstawionego w Genewie. (r)

Reichenau okazał się według oficjalnych zapewnień przyjacielem Fritscha, a „der kleine Doktor“ zajął się propagandą tego wszystkiego z takim skutkiem, że nawet „Prager Presse“, **choć** bardzo przeciwniemiecko **nastrojona, w** depeszy z 28. 11. z Berlina zapewniła, że „kto zna choć cokolwiek stosunki w Reichswehrze, **nie mógł uwierzyć w obecnym czasie w nieporozumienia między jej generałami, a jeszcze mniej w przeciwi ństwa między generalicją i członkami gabinetu Rzeszy“.**

I komu teraz wierzyć? Co będzie? Idylliczny spokój, czy druga noc długiego noża? A jeśli będzie, to kto padnie jej ofiarą? Czy reszta radykałów z SA, dlatego, że raz się tak stało, więc się musi stać również po raz drugi?

Można zawsze rozumować według szematu, że Ziemia jest planetą, Mars jest planetą, na Ziemi są ludzi i na Marsie są ludzie i dowiedzieć się potem, że ta planeta jest najprawdopodobniej pustynią. Analogja do 30 czerwca może więc być bardzo zawodna, ale trzeba również przyznać, że **jeśli chodzi o Niemcy, to wiemy wszyscy to tylko, że wiemy bardzo mało.**

Ten niby memorjał Fritscha, krążący w tysiącznych podobno odpisach po Niemczech, zawiera zastrzeżenie na temat zdolności mobilizacyjnej narodu niemieckiego na skutek **wyłączenia z machiny państwowej tego czynnika, któremu na imię swobodna opinja obywateli.** W państwie, którego ludność jest pozbawiona nietylko prasy, i możności swobodnego wypowiadania swych sądów tak dalece, że już **od roku w Niemczech jedyną metodą porozumiewania obywateli jest szept na ucho,** w takiem państwie plotka polityczna szaleje, a władza traci wszelki kontakt z masami i nie może sobie nawet w przybliżeniu wyobrazić, co te masy myślą i przedewszystkiem, **jak się zachowają, gdy im mobilizacja da do rąk karabiny.**

Niemcy, jak to kreśliła bazylejska „National-Zeitung“, zostały wydane na łup **„głęboko sięgającej demoralizacji duchowej, którą za sobą sprowadza wieczysty strach“.** I to właśnie, a nie intrygi paladynów, czy plotki żydowskiej i nieżydowskiej prasy jest najtrudniejszem zagadnieniem autorytatywnej Rzeszy do uregulowania, tak trudnym i tak dla tego państwa niebezpiecznem, że je**śli gen. Fritsch swego memorjału nie pisał, to go napisze i napewno ten moment podniesie, gdyż każdy wojskowy w trosce o zdolność mobilizacyjną musi na te myśli wpaść.**

I jeszcze jedno. Daliśmy naszemu artykułowi tytuł „Niemieckie wieści“ przez analogję do „tatarskich wieści“ i jesteśmy pewni, że ich wytwórczość nie ulegnie osłabieniu choćby przy największem pogorszeniu konjunktury.

St. Strąbski.

Przesunięcia w ministerstwie poczt.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Stanowisko dyrektora departamentu pocztowego w min. poczt i telegr. objął w dniu wczorajszym dr. Antoni Owsionka, dotychczasowy wicedyrektor okręgu pocztowego w Warszawie, na którego miejsce został **mianowany podpułkownik Tadeusz Argasiński,** dotychczasowy szef grupy wojsk łączności w Warszawie. (r)

Tajemnica otacza Boliwję i losy jej rządów.

Paragwajczycy odnieśli wielkie zwycięstwo na froncie.

Londyn, 30. 11. Z Santiago de Chile donoszą: Wiadomości o sytuacji w Boliwji brzmią sprzecznie. Źródła boliwijskie zaprzeczają wiadomościom, jakoby prezydent Boliwji Salamanca był wzięty do niewoli przez wojska paragwajskie. Miejsce pobytu prezydenta jest nieznane. W każdym razie opuścił on stolicę. Wiceprezydent Tejada, który objął zastępczo rządy, oświadczył, że prezydent Salamanca udał się w podróż inspekcyjną na południowo-wschodni odcinek frontu, jakkolwiek jego obecność w stolicy jest konieczna w związku z naprężoną sytuacją. **Rząd w La Paz wprowadził ostrą cenzurę prasy i depesz.**

W Santiago krążą uporczywe pogłoski o klęsce wojsk boliwijskich i rozruchach w stolicy tego kraju. Według doniesień otrzymanych w Antofagasta i Rica, granica boliwijska jest zamknięta. W La Paz i innych miastach miało dojść **do poważnych zaburzeń.** Armja jest niezadowolona ze składu osobowego gabinetu. Wiceprezydent Tejada czyni rozpaczliwe wysiłki celem uzyskania pośrednictwa państw sąsiednich w sporze z Paragwajem. **Podobno wojska paragwajskie zdołały przerwać front wojsk boliwijskich, które poniosły zdecydowaną klęskę.** Główne siły boliwijskie są otoczone przez wojska paragwajskie

Santiago, 30. 11. Sytuacja w Boliwji jest w dalszym ciągu niejasna. Wiadomości, które otrzymano tu z pominięciem cenzury, dały powód do pogłosek o klęsce wojskowej Boliwji i o wybuchu zaburzeń wewnątrz kraju. Według wiadomości nadeszłych tu z portów chilijskich Antofagasta i Arica, **granica boliwijska jest zamknięta.** W La Paz oraz w innych miastach boliwijskich odbyły się manifestacje antywojenne. Tłem zaburzeń ma być podobno **niezadowolenie armji ze składu gabinetu Salamanca.** Wiceprezydent Tejada podjął nanowo kroki dyplomatyczne u państw sąsiedzkich celem nawiązania rokowań pokojowych z Paragwajem.

Asuncion, 30. 11. Ogłoszono tu komunikat oficjalny **o cofaniu się wojsk boliwijskich na całym froncie.**

Londyn, 30. 11. Z Santiago nadeszły oficjalne wiadomości o ustąpieniu prezydenta Boliwji dr. Salamanca. Nieoficjalnie donoszą, że rezygnację jego wymusił sztab dowództwa naczelnego w czasie, gdy prezydent odwiedzał front. Dr. Salamanca został uwięziony przez swoje własne wojska, poczem **przewieziono go samolotem do Santa Cruz, gdzie będzie sądzony przez trybunał wojskowy.** Wiadomości, nadchodzące zarówno z Paragwaju jak i z Boliwji potwierdzają, że **wśród wojsk boliwijskich panowały nieporządki i że musiały się one wycofać z frontu.**

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że przewrót w Boliwji spowodowały **nieporozumienia pomiędzy dr. Salamanca a głównodowodzącym wojskami gen. Penaranda.** Bezpośrednią przyczyną nieporozumienia miała być utrata fortu Ballivian.

Władzę w Boliwji objął rząd narodowy, do którego wszedł szereg przeciwników politycznych dr. Salamanca, w tej liczbie również deportowany b. prezydent Saavedra. Pomiędzy rządem a głównem dowództwem panuje zupełna harmonja. Nowy **rząd uważany jest za bardziej skłonny do współpracy z Ligą Narodów aniżeli rząd poprzedni.**

Dwa trzęsienia ziemi.

Berli, 1. 12. Sejsmografy instytutu geologicznego w Sztutgarcie i Jenie zanotowały dziś rano trzęsienie ziemi. Jedno z nich, którego ognisko znajduje się **prawdopodobnie w Alpach Wschodnich,** było wyjątkowo silne i rozpoczęło się o godz. 3 min. 59. Ognisko drugiego trzęsienia ziemi znajduje się według pobieżnych obliczeń **w odległości 9.000 km od Sztutgartu.** Oba te trzęsienia ziemi wydarzyły się prawie równocześnie, wskutek czego krzywe, przedstawiające ich przebieg, **zlewają się w wielu punktach, co utrudnia dokładne obliczenia natężenia wstrząsu i długości fali.**

Cyklon nad Leningradem.

Moskwa, 30. 11. Nad Leningradem przeszedł cyklon, który spowodował przybór wody w Niewie **o 150 cm ponad stan normalny.** Newa wylała w dwóch dzielnicach miasta, nie wyrządzając narazie większych szkód. Przybór trwa.

Zaniepokojenie w Moskwie

Moskwa, 30. 11. Symptomaty zbliżenia francusko-niemieckiego wywołują w Moskwie wielkie zainteresowanie, niepozbawione nuty zaniepokojenia.

Korespondent paryski „Izwiestij“ twierdzi, że aczkolwiek w paryskich kołach politycznych rozumieją grę niemiecką, **istnieją we Francji zwolennicy zbliżenia z Niemcami zarówno na prawicy jak i lewicy.** Zdaniem korespondenta, prawica francuska dąży do współpracy z Hitlerem na płaszczyźnie antysowieckiej.

Radek w artykule p. t. „Zwiastuny burzy w dość przejrzystej formie atakuje rozmowy francusko-niemieckie, pisząc o „miłosnych zaklęciach Hitlera pod adresem Francji, składanych wobec nieznanych nikomu deputowanych“. Wysiłki Niemiec w tym kierunku przypisuje autor **trudnej sytuacji wewnętrznej Niemiec.** „Podczas gdy Rosenberg rozwija politykę niebezpiecznych związków, oficjalna dyplomacja prowadzi politykę grzecznych not, a Ribbentrop specjalny pełnomocnik kanclerza Hitlera do spraw rozbrojeniowych, rozjeżdża po Europie w celu rozbrojenia tych, którzy tworzyli front europejskiego pokoju.“

Spory Katolików niemieckich w Polsce.

Spory polityczne wśród mniejszości niemieckiej w Polsce odbiły się także na życiu katolickich organizacyj obywateli polskich narodowości niemieckiej. Przewodniczący związku katolików niemieckich, **senator dr. Pant z Katowic,** podjął energiczną akcję przeciw usiłowaniom, zmierzającym do przeniesienia na grunt niemieckiej ludności Polski **tendencyj polityki w Rzeszy niemieckiej** i wymuszenia przy pomocy gospodarczych i finansowych środków podporządkowania się **światopoglądowi narodowo-socjalistycznemu.**

Organ dr. Panta „Der Deutsche in Polen“, występuje z **katolickiego punktu widzenia** przeciwko tym tendencjom i wskazuje przytem stale na zobowiązania mniejszości niemieckiej w stosunku do państwa polskiego.

Reprezentanci wpływów z Rzeszy usiłują przeto obecnie **obalić senatora Panta ze stanowiska przewodniczącego** związku katolików niemieckich i rozwinęli przeciw niemu żywą agitację, wychodzącą głównie z Poznania.

W związku z tem zarząd związku katolików niemieckich wykluczył ze związku kilku zwolenników „Gleichschaltungu“ i przeciwników dr. Panta, m. in. **ks. kanonika Paecha z Poznania i radcę szkolnego Dudka z Katowic.**

Wyjaśnienia tej sprawy i jej rozstrzygnięcia oczekiwać należy na walnem zgromadzeniu organizacji katolików niemieckich, które odbędzie się 10 grudnia rb.

—::—

Zwolnieni z Berezy Kartuskiej.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Wczoraj wypuszczono większą partję izolowanych w Berezie Kartuskiej, głównie Ukraińców. Z pośród Polaków zostali uwolnieni b. członkowie ONR z Warszawy i Kielc, Krakowa i Łomży. Poza tem zwolniono kilku narodowców.

Nadal pozostali w Berezie członkowie b. ONR z Warszawy: Andrzejewski, Dębowski, Romanowski, Pachułowski, Hagmajer i Lemiszewski. (r)

Projekty ustaw w Sejmie.

Warszawa. Rząd przesłał Sejmowi szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych oraz projekt noweli do ustawy autorskiej. Nowela ta ma przystosować ustawę polską do międzynarodowej konwencji i do prawa cywilnego, obowiązującego w Polsce. (r)

Nowe insygnie uniwersytetu niemieckiego w Pradze.

Praga, 30. 11. (PAT.) Jak słychać, studenci uniwersytetu niemieckiego w Pradze postanowili ofiarować rektorowi nowe insygnia, mianowicie łańcuch żelazny i berło dębowe. Ma to być demonstracja przeciwko odebraniu uniwersytetowi niemieckiemu historycznych insygniów uniwersytetu Karola i oddaniu ich uniwersytetowi czeskiemu.

Koncern Einhorna pod nadzorem rządowym.

Warszawa. Donosiliśmy wyczerpująco o głośnej sprawie Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych i głównego akcjonarjusza i dyktatora ubezpieczeniowego w Polsce, Einhorna. Na skutek rewelacyj prasowych państwowy urząd kontroli ubezpieczeń **mianował komisarza** dla Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń, którym został **dr. Szymański,** naczelnik wydziału prawnego urzędu kontroli ubezpieczeń. Komisaryczny zarząd będzie miał za zadanie wyświetlić w całości gospodarkę Einhorna, który **dorobił się w tak krótkim czasie wielkiego majątku, sięgającego 30 miljonów zł.** W myśl uprawnień, przysługujących komisarycznemu zarządowi będzie on mocen dokonać rewizji ksiąg i rachunków w towarzystwie. (r)

Aresztowany burmistrz Otwocka

chciał nieprawnie zdobyty majątek przepisać na żonę.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Burmistrz Otwocka, Górczyński, został osadzony w więzieniu. Jest on oskarżony o to, że działał na szkodę miasta, mając na celu własną korzyść, która cyfrowo przedstawia się w sumie około 300 tys. zł. Obecnie wychodzą na jaw coraz to nowe szczegóły afery pomysłowego burmistrza. Przy sprawdzaniu ksiąg hipotecznych nieruchomości Górczyńskiego okazało się, że jest ona obciążona długiem hipotecznym w wysokości 100 tys. zł w złocie. Dług ten stanowił rzekomą pożyczkę, jaką miał zaciągnąć u swej żony. Poza tem znaleziono akt intercyzy, sporządzony u notarjusza, który opiewa, że żona Górczyńskiego wniosła mu w posagu meble, biżuterję, futra i t. d. na sumę 181 tys. zł.

Wszystko to było robione fikcyjnie, bowiem szło o przepisanie całego majątku na nazwisko żony. Górczyński ożenił się z tancerką kabaretową, która mieszkała aż do chwili zamążpójścia w umeblowanym pokoju i nie mogła wnieść mężowi ani mebli, ani futra ani też pieniędzy na tak wielką sumę.

Sprawa burmistrza Górczyńskiego zatacza coraz szersze kręgi. Spodziewane są dalsze aresztowania osób, które **współdziałały** z nim w czynach przestępczych.

List z Paryża.

Polityczne sensacje i tajemnicze wizyty

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w listopadzie.

Mamy dwie wielkie sensacje w polityce zagranicznej i ogromny proces, stojący w związku z aferą Stawiskiego i śmiercią radcy Prince'a. Problemy polityczne stają się znów zagadnieniem bulwarów, a redakcje nie wiedzą, od czego zaczynać; cała masa materjału przelewa się poza łamy dzienników.

Zacznijmy od spraw zagranicznych, interesujących nietylko Francję, ale dotyczących także bezpośrednio żywotnych spraw polskich.

Więc przedewszystkiem dyskusja nad budżetem wojskowym i mowa referenta komisji, p. **Archimbaud,** który podkreślił, że otrzymał cały szereg listów od bardzo wybitnych komunistów, zajmujących czołowe stanowiska w ZSRR. **W listach tych składano mu gratulacje z powodu projektu wielkich reform wojskowych, mających na celu zwiększenie odporności bojowej Francji.**

Przyzwyczailiśmy się już do niesłychanych wprost zmian w „podstawowych zasadach“ różnych programów partyjnych, lecz mimo to, gdy p. Archimbaud wspomniał o „radości Sowietów z powodu tego znaczenia, jakie posiada armja francuska w Europie“ — po wszystkich ławach izby przebiegł szmer. **Sowiety wyrażają uznanie armji francuskiej! Komuniści moskiewscy aprobują zbrojenia! ZSRR zgłasza akces do „militarnej współpracy“!** Gdzież się podziały te gromy, które przez tyle lat rzucano na „handlarzy bronią“, na „propagatorów rzezi“, na „tamowanie postępu świata“, na „zbrodnicze marnotrawstwo rezultatów pracy ludu, które burżuazyjne rządy zamieniały w armaty, bomby i gazy trujące“? Patrzyłem na posłów komunistycznych, którzy jeszcze dzisiaj rano atakowali, coprawda oględnie — projekt budżetu wojskowego, zwalczając „w imię komunizmu zbrojenia państw kapitalistycznych“. Siedzieli mocno zakłopotani i niewyraźni. Jeden z nich, ratując sytuację wzniósł okrzyk na cześć Sowietów. Odpowiedziały mu ironiczne uśmiechy na ławach prawicy i centrum.

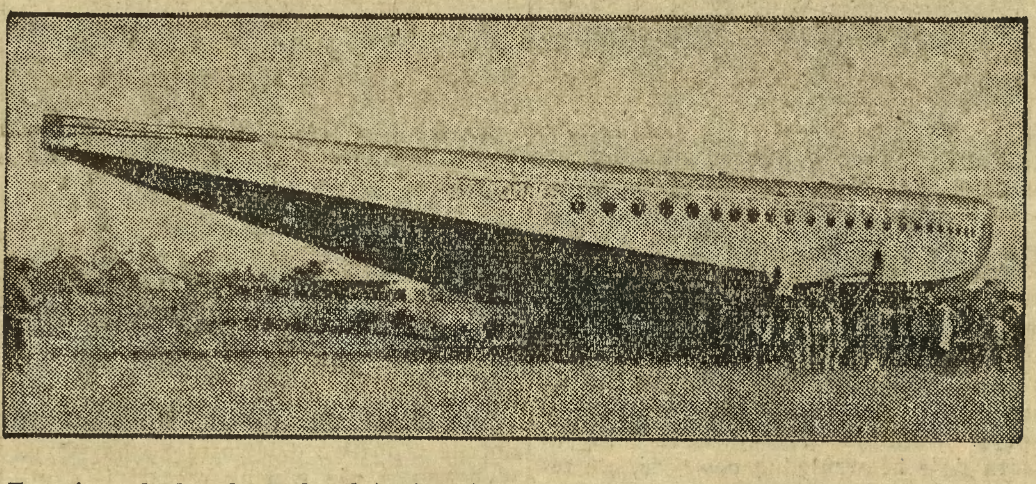
Ale p. Archimbaud tak wziął sobie do serca uznanie dyktatorów Rosji dla jego pracy w komisji wojskowej, że odpowiadając komplementem za komplement, wyraził się, iż **„lotnictwo sowieckie jest doskonałe i Francja może na nie liczyć w razie niebezpieczeństwa“.** W izbie powstał hałas i trwał dobre kilka minut: w pół godziny potem na ulicach Londynu sprzedawcy gazet wykrzykiwali najnowszą sensację: „Francja i Rosja“ zjednoczone przeciwko Niemcom! Armja czerwona idzie na pomoc Francji!!“ Oczywiście, Quai d'Orsay zaprzeczyło stanowczo, wydawszy komunikat, że **„wszelkie pogłoski, dotyczące istnienia sojuszu między Francją a Sowietami są pozbawione podstaw“.**

Zaledwie przeszło wrażenie sowieckiej bomby p. Archimbaud, wybuchła druga sensacja, o wiele ciekawsza i wcale jeszcze nie zakończona. We wtorek po południu zaczęto sobie opowiadać o wymianie biletów wizytowych między posłem Goy'em, a znanym przywódcą prawicy, p. **Franklin-Bouillonem.** Podłoże całej sprawy przedstawiało się następująco:

Poseł Jan Goy zasiada na skrajnej prawicy i jest przedstawicielem tych odcieni politycznych, które kwalifikuje się tu jako „faszystowskie“. Należy do „Union Nationale Combattants“ (unja narodowa uczestników wojny), gdzie zajmuje jedno z kierowniczych stanowisk. Jest jednym z założycieli „Croix de Feu“, ‚Krzyża Ognistego“, która to organizacja skupia byłych żołnierzy frontowych i odgrywa dość dużą rolę w różnych demonstracjach ulicznych. W czasie manifestacyj na Placu Zgody poseł Goy, znajdował się przez cały czas obok pułkownika La Rocque, przywódcy „Croix de Feu“, nawiasem mówiąc, swego bliskiego przyjaciela. Walczył z policją i otrzymał ranę w głowę.

Otóż poseł Goy i radca miasta Paryża, p. Robert Monnier udali się do Berlina, **gdzie bez najmniejszego trudu uzyskali dwugodzinną rozmowę z Hitlerem.** Szczegóły tej rozmowy ogłosili w „Matinie“. Oświadczenia kanclerza Rzeszy wywołały ogromne wrażenie w Paryżu i dyskusję, która trwa dotychczas i do której powrócimy w najbliższym czasie. Poza tem berlińska rozmowa posła Goy'a i radcy Monniera wywołała szereg komplikacyj, gdyż dzięki wizycie przedstawicieli wielkiej organizacji skrajno-prawicowej — **udało się Hitlerowi nawiązać bezpośredni kontakt z ugrupowaniami społeczno-politycznemi we Francji.** Próby w tym kierunku czyniono w Berlinie oddawna. W dniu 14 listopada 1933 roku, to jest tego samego dnia, w którym Niemcy wystąpili z Ligi Narodów, Hitler wygłosił wielką mowę, skierowaną niemal wyłącznie pod adresem Francji. **Rezygnował z Alzacji, dawał wszelkie gwarancje we dwójkę.** Ofertę swoją powtórzył kanclerz jeszcze kilka razy: w wywiadzie z korespondentem „L'Information“, dalej w wielkich mowach w Koblencji, w Hamburgu i Norymberdze. Ze strony społeczeństwa francuskiego nie było na nie odpowiedzi. Nad Sekwaną uważano, całkiem zresztą słusznie, **że oddzielne rozmowy z Niemcami stałyby w sprzeczności z zobowiązaniami międzysojuszniczemi Francji.** Prócz tego uważano, że jeżeli Niemcy mają naprawdę szczery zamiar dotrzymania swych pokojowych oświadczeń, to powinny lojalnie przestrzegać swych zobowiązań, zaniechać zbrojeń, wrócić do Genewy i nie utrudniać i tak już bardzo zagmatwanych stosunków międzynarodowych. Dlatego też do wszystkich hitlerowskich propozycyj rozmów bezpośrednich i nawiązania łączności z przedstawicielami społeczeń-

Tak będziemy podróżowali nad Atlantykiem.



Francja wybudowała wodnopłatowiec 32 metry długi, 15 m. szeroki i 9 m. wysoki. Hangar zatem dla tego olbrzyma musiałby być tak wielki jak bydgoski Rynek Marszałka Piłsudskiego. Sześć motorów, każdy o 850 PS. sprawia, że ten smok powietrzny przelatuje 260 km. na godzinę, a może zabrać na podróż ponadatlantycką 120 pasażerów obok 50 ludzi załogi. Kursować on będzie między Francją a Ameryką Połudn.

Anastazja Drewnowska. (52

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A jednak zeznało to wiele osób.

— W takim razie wiedziano o mnie więcej niż ja sama.

— Pani daruje, że zadaję tak osobiste pytanie, ale to jest konieczne dla wyświetlenia pewnych podejrzeń. Czy oskarżony starał się o rękę pani?

W przymrużonych oczach panny Wyżkorońskiej zagrały dziwne światełka. Po dłuższej chwili odpowiedziała:

— Tak.

— A! Pani pozwoli, że zapytam, z jakim rezultatem?

— Ujemnym.

— Czy bardzo go to dotknęło?

— Przypuszczam.

— Czy to dawno miało miejsce?

Beta ściągnęła brwi w jedną równą, czarną linję.

— Jeszcze przed jego wypadkiem z... Witkowskim.

— Hm! Teraz niech mi pani coś powie o poglądach oskarżonego.

— Na to pytanie mogę odpowiedzieć wyczerpująco. Pan Alwicz często mi się zwierzał ze swoich zapatrywań społeczno-politycznych. Był zdecydowanym radykałem, nie uznawał ustroju klasowego, nie przyznawał klasie szlacheckiej żadnych zasług cywilizacyjnych, przeciwstawiał nam t. zw. lud... Wogóle słuchając go, nie chciało się wierzyć, że to człowiek z wyższem wykształceniem, były profesor uniwersytetu...

— Potem, kiedy mu pani odmówiła swojej ręki, pozostawali państwo na stopie przyjacielskiej?

— Tak... nie... to jest... Po jego wypadku doglądałam go i zabrałam do pałacu...

— Jak pani to sobie tłumaczy, że człowiek o tak radykalnych poglądach powziął myśl starania się o rękę pani?

Twarz panny Wyżkorońskiej opłynęła bladą łuną.

— Nie... wiem...

— Przecież musiał sobie zdawać sprawę, że będąc zupełnym nędzarzem...

Beta nie pozwoliła sędziemu dokończyć.

— Nie wiem, czy sobie zdawał sprawę. To człowiek nierealny, marzyciel, filozof, nie rozumiejący materjalnej strony życia...

Chciała wspaniałomyślnie zasłonić Alwicza przed zarzutem interesowności i dać jednocześnie do zrozumienia, że się w niej zakochał. Ale sędzia odniósł wrażenie o które jej zasadniczo chodziło, mianowicie, że odrzucony konkurent mógł zamarzyć o zemście. Oczywiście wywrotowiec, zlekceważony przez arystokratkę, mógł pomyśleć o takiej zemście. Beta upiekła przy jednym ogniu dwie pieczenie: rzuciła na znienawidzonego człowieka uzasadnione podejrzenie, a siebie osłoniła przed innem podejrzeniem aureolą samarytanizmu.

— Czy to człowiek mściwy?

Powstrzymała oddech.

— Nie rozumiem pytania.

Sędzia bębnił palcami w blat biurka.

— Czy jego komunistyczna robota nie była aktem zemsty w stosunku do pani? Czy to nie jest prawdopodobne?

Milczała. Nie wiedziała, czy rozsądniej będzie potwierdzić, czy zaprzeczyć. Wybrała to drugie. I tak sędzia zostawał przy swoich podejrzeniach, a ona zyskiwała opinję wspaniałomyślnej.

— Nie sądzę.

— Jak on sobie wyobrażał małżeństwo z panią w połączeniu z agitacją komunistyczną?

— Marzyciel!

Rozdział XVI.

Franek Witkoszczak niemało się nacierpiał z powodu Zosi. Po rzekomem zabójstwie rywala sam oddał się w ręce władz. Początkowo radował się swoją zemstą. Stracił dziewczynę, ale i tamtego odsunął od niej na zawsze. Wieść, że go jednak nie zabił przyjął później z uczuciem ulgi i czekał sprawy z rozpaczliwą niecierpliwością. Szczery żal za krwawy czyn okazany wobec sędziów i bardzo poważne okoliczności łagodzące wywiodły go zpowrotem na wolne powietrze. Pod wpływem matki zamówił mszę św. na podziękowanie Panu Bogu za tyle łaski, wyspowiadał się, przebaczył Zosi — co do której winy nie miał żadnych wątpliwości — przebaczył Alwiczowi — (pan, jak to pan, nabroił i poszedł), który już nie mógł zrobić mu większej krzywdy niż zrobił i postanowił rozmówić się z Zosią, co do terminu ślubu. Kochał ją jeszcze, lecz miłość mieszała się z głuchą urazą i głębokiem przeświadczeniem, że żeniąc się z nią po tem wszystkiem, wyświadczy jej niezmierną łaskę. Ale nim się do niej wybrał, wieś zatrzęsła się od nagłej nowiny, że pan Alwicz został aresztowany pod zarzutem szerzenia komunizmu i spółki ze złodziejami rybnymi i leśnymi.

Franek nie posiadał się z mściwej radości. Wzdychał tylko że się to nie stało o kilka miesięcy wcześniej. Wybrał się do Zosi z sercem wzdętem triumfem. Niestety! los zgotował mu niespodziankę, której nie przewidywał w najczarniejszych snach. „Pan“ okazał się porządnym człowiekiem, nie bałamucił Zosi dla grzechu, chciał ją pojąć za żonę. Gdyby nie przeciwwaga z tem aresztowaniem, Franek byłby się chyba z miejsca powiesił na sośnie przed obejściem Paździerzów. Momentalnie znikło mu z serca pobłażliwe uczucie, że zrobi dziewczynie łaskę. Teraz ona była górą. Na szczęście bądź co bądź litościwy los rozdzielił swoje ciosy i uśmiechy sprawiedliwości. Odmówił mu Zosi, ale jej odmówił tamtego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwa francuskiego — odnoszono się w Paryżu z ogromną rezerwą.

Wizyta berlińska pp. Goy'a i Monniere'a była pierwszą próbą przełamania lodów i pierwszym kontaktem, jaki Hitler nawiązał z przedstawicielami nietylko prawicy francuskiej, ale także kierownikami ugrupowań b. kombatantów, które coraz to donośniej zgłaszają swoje pretensje do udziału w rządach. I tu dochodzimy do istoty nieporozumień między posłem Goy'em a czołowym politykiem republikańskiej prawicy, p. Franklin-Bouillonem. Otóż ten ostatni zwrócił w bardzo ostrej formie uwagę p. Goy'owi, że postąpił w sposób niewłaściwy i że niema prawa reprezentować wobec kanclerza Trzeciej Rzeszy kombatantów francuskich.

„Pański krok — miał się wyrazić Franklin-Bouillon — **ułatwia tylko Niemcom prowadzenie tej polityki intryg, której świadkami jesteśmy od roku! Pan działa na szkodę Francji!"**

Incydent skierowano do sądu honorowego i obaj przeciwnicy mieli wyznaczyć swych świadków. Niemniej jednak opinja prawicy nie jest w tym wypadku jednolita; Unja Narodowa Kombatantów" postanowiła nawet solidaryzować się z posłem Goy'em i wydała komunikat, w którym zaznacza, iż uważa za wskazane nawiązać łączność i przeprowadzić wymianę zdań z b. żołnierzami frontowymi w Niemczech.

Wszystko to jest oczywiście wodą na młyn Berlina, który niczego tak nie pragnie, jak uzyskania zmiany nastrojów antyniemieckich we Francji i wyjścia z tego politycznego odosobnienia, które tak bardzo dokucza Niemcom. Nad Szprewą przypuszcza się, że rozpoczęcie polityki à la Briand-Stresemann, może doprowadzić do dalszych ustępstw Francji, które streszczają się w dwóch postulatach: **zgoda na dozbrojenie Niemiec i na niekrępowanie polityki Trzeciej Rzeszy na Wschodzie.** To drugie jest szczególnie ważne. Hitler w wywiadzie, udzielonym pp. Goy'owi i Robertowi Monnier wyraźnie zaznaczył, **że rezygnacja z dążeń niemieckich na Zachodzie nie dotyczy wcale wschodnich granic Rzeszy.** Dla złagodzenia niemiłego wrażenia w Polsce wspomniał o pakcie nieagresji, **ale ten zwrot nie przysłonił bynajmniej stanowczego zaznaczenia tej różnicy, jaką czyni się w Niemczech między Alzacją a Pomorzem, Poznańskiem, i Śląskiem...**

Niemcy kują żelazo, póki gorące. W tydzień po ogłoszeniu wywiadu z Hitlerem zapowiada się już przyjazd Ribbentropa i ministra Trzeciej Rzeszy Rudolfa von Hessa. Postać majora Ribbentropa jest znana. Adjutant do specjalnych poruczeń Hitlera odbywał po Europie cały szereg podróży, które wcale nie miały cech wyłącznie „kurtuazyjnych". Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, **że Rudolf Hess, znany zwolennik porozumienia z Francją i hasła „Frontem na Wschód"** — nie przybędzie do Paryża jedynie w celu zwiedzenia Salonu Lotniczego i zaznajomienia się z najnowszym programem teatrów paryskich. W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że celem podróży obu mężów zaufania kanclerza będzie wysondowanie opinji francuskiej w bardzo ciekawym projekcie: **przystąpienie Niemiec do Paktu Wschodniego, tudzież ewentualny powrót do Genewy wzamian za podjęcie bezpośredniej dyskusji o „rozbrojeniu" (należy czytać „dozbrojeniu") między sztabem francuskim i kierownictwem „Reichswehry".** Rozmowy te nie obracałyby się jedynie w kręgu spraw techniczno-wojskowych, ale dotyczyłyby także „ogólnych zagadnień politycznych". Dyplomacja niemiecka nie traci czasu, przeciwnie, jej gorączkowa aktywność jest naprawdę zadziwiająca...

Tak więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będziemy mieli w Paryżu jeszcze jedną wizytę polityczną, tym razem z za Renu.

Rozmowy berlińskie pp. Goy'i i Monnier'a spowodowały bardzo ożywioną wymianę zdań zarówno na łamach prasy, jak i w kołach politycznych. Jest to temat, obchodzący bezpośrednio interesy polskie — i dlatego powrócimy do tej sprawy w najbliższym czasie.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Prof. Wincenty Lutosławski.

Światy urojone.

Obok tego świata rzeczywistego, z którym się liczyć musimy pod karą głodu, więzienia, choroby i różnych innych przykrości, istnieje wiele światów urojonych, które stanowią ucieczkę naszą od świata rzeczywistego.

Z tej potrzeby ucieczki od przygnębiającej mocy aktualnej rzeczywistości wypływa np. znaczenie powieści, które nam ukazują rozmaite urojone światy. Ale nie trzeba być powieściopisarzem, by stwarzać sobie osobiste fikcje. Najpospolitszemi fikcjami są nasze wyobrażenia o osobach nas otaczających. Namiętne pożądanie opromienia dziwnym urokiem niedostępną kobietę, a nawet przyjaźń ukazuje czasem przyjaciela w świetle wyobraźni.

Ta sama wyobraźnia pozbawia wszelkich zalet człowieka, który popełnił jakąś zbrodnię. Robimy z niego zbrodniarza, tak jakby życie jego niczem innem nie było jak tylko całym szeregiem zbrodni. A jednak nawet najgorszy człowiek miewa chwile, kiedy nie jest wcale złym i te są równie rzeczywiste, jak te, w których popełniał przestępstwa. W takich wyrazach jak zbrodniarz, zdrajca, nikczemnik, tkwi czasem fałszywe uogólnienie, gdy je stosujemy do ludzi, którzy wyjątkowo ulegli pokusom sprzecznym z ich właściwą stałą naturą.

Do światów urojonych należy także stosunek jednostki do sekty lub partji, w których ona bierze udział. Sekta wydaje się jedyną drogą zbawienia religijnego, a partja jedynem zbawieniem politycznem.

Życie zupełnie pozbawione tych urojeń, gdyby można się wyzwolić od złudzeń i zawsze jasno widzieć rzeczywistość konkretnych faktów, bez tych fałszywych uogólnień, które stwarzają fikcje, nie byłoby wcale nudnem. Urojenia i złudzenia utrudniają rzeczywiste doskonalenie życia, polegające na celowych czynach, które dają prawdziwe zadowolenie.

Rzeczywistość objektywna stanowi dla nas przedewszystkiem to, co nie zależy od woli naszej, a także i to, co przez nasze wysiłki zmieniamy częściowo, przemagając opór jaki każda rzeczywistość stawia woli przemiany. Z tego punktu widzenia rzeczywistym jest świat materjalny, dostępny zmysłom, jakkolwiek jakość jego przez zmysły podana jest rzeczywistą tylko w stosunku do poznającej jaźni, a nie bezwzględnie.

Więc rzeczywiste są te kamienie, które napotykam na mojej drodze, choć wyobraźnia rozkłada je na niewidzialne atomy, do których w rzeczywistości dotrzeć nie mogę. Rzeczywistymi są ludzie, których spotykam, jakkolwiek wyobraźnia i omylność sądów nadaje im liczne urojone właściwości. Przez rozumowanie mogę się od urojeń wyzwolić i odróżnić to, co wiem naprawdę o każdym, od tego co sobie mylnie wyobrażam. W ten sposób powstaje trzeźwy i roztropny sąd o rzeczywistych ludziach.

Innego rodzaju rzeczywistością są moje własne myśli, o ile naprawdę sam je snuję i wiążę w konsekwentną całość. Lecz łatwo zakrada się tu błędne mniemanie, gdy cudzą myśl biernie przyjmuję i łudzę się, poczytując ją za swoją. Istnieje rzeczywistość myśli, która daje bezwzględną pewność, ale taka myśl rzeczywista jest rzadką i zwykle bywa zastąpiona przez myśl cudzą, biernie przyjętą. Ten charakter mają sekciarskie i partyjne dogmaty.

Gdy ktoś pod wpływem otoczenia zapała nienawiścią do jakiegoś plemienia i naprzykład wszystkich Żydów lub Niemców potępia, nie licząc się z doświadczeniem, które mu niejednego zacnego Żyda lub Niemca ukazuje, to taki zapamiętały i bezwzględny antysemityzm lub antygermanizm nie jest wynikiem rzeczywistej myśli — i nie liczy się z rzeczywistością, tylko stwarza sobie fikcję. Również szlachcic gardzący chłopem stwarza sobie urojony przedmiot pogardy, nazywając chłopa chamem.

Istnieje rzeczywistość nie tylko myśli ale uczuć. Uczucie prawdziwe jest stałem i spokojnem, zależnem od rzeczywistej natury dwojga osób, złączonych takiem uczuciem. Ale czytelnicy „Cierpień Werthera" masowo przyjmowali urojone uczucia, które Goethe swemu Wertherowi przypisał i te urojone uczucia doprowadzały wielu do samobójstwa. Podobnie mnóstwo dziewcząt kocha swych wybrańców nie własną rzeczywistą miłością, tylko urojonem uczuciem zaczerpniętem z fantastycznych romansów.

Rzeczywista miłość jest spokojna i trwała. Urojone uczucia wybuchają tragicznie i wiodą ku czynom nierozważnym. Don Kiszot kochał nieznaną sobie Dulcyneę, aby stać się podobnym do innych rycerzy, którzy również zdaleka uwielbiali swoje damy.

Ale Don Kiszota stworzył swoją wyobraźnią Cervantes dla odstręczania rodaków od zgubnych urojeń i ten Don Kiszot nigdy nie miał rzeczywistego istnienia. Inna była miłość Danta dla również nieznanej mu Beatryczy. Poeta stworzył niebiankę, pełną doskonałości i utożsamił swój ideał ze spotkaną kilka razy kobietą która wcale do tego ideału podobną nie była.

Do rzeczywistości należą także duchowe doświadczenia. Gdy Mickiewicz pisał swe Widzenie, w którem sięga do Boga i ogarnia całą rzeczywistość, to miał istotne wewnętrzne doświadczenie, które urojeniem nie było. Ale i na tem polu liczne są urojenia tych, co zazdroszczą mistykom i chcieliby zostać mistykami, a nie umieją osiągnąć wizyj mistycznych. Taka pseudomistyka rozpowszechnia się i udaje niezgłębioną mądrość, gdy jest w rzeczywistości tylko bardzo pospolitem bałamuctwem.

To co powszechnie znamy jako złudzenia zmysłów, jak np. gdy chmury w pewien sposób oświetlone przez słońce wydają się łańcuchem gór — to samo istnieje także w zakresie umysłowym, uczuciowym i duchowym. Można wywrzeć wrażenie upiora, strojąc się w prześcieradło i ci co się na takiem zjawisku zawiodą, często przez fałszywe uogólnienie dochodzą do ryczałtowego zaprzeczenia możliwości wszelkich upiorów, w czem się mylą.

Podobnie jak żyjący człowiek, okryty prześcieradłem, może się wydać upiorem, dobór wyrazów tworzący zdanie może się wydać przemyślaną prawdą, choć jest tylko pustem słowem. Także pewna gra wyobraźni, pochłaniająca w zupełności uwagę, może się wydać rzeczywistem uczuciem, a dopiero, gdy to rzekome uczucie wyolbrzymiane przez wyobraźnię przeminie, uznajemy je za złudzenie.

Najwięcej rozpowszechnionem z takich złudzeń jest przesadne wyobrażenie o rzeczywistej osobie, takie jakie miał Don Kiszot o Dulcynei, a Dante o Beatryczy. Od tego rodzaju fikcji, dotyczących osób, z któremi bliskiego obcowania nie było, różni się dożywotni urok osoby blisko znanej, którego przykład mamy w legendzie Trystana i Izoldy. Ci dwoje kochali się wiernie, aż do śmierci i miłość ich nie była urojeniem, lecz ustawicznie stwierdzaną rzeczywistością.

Legenda przypisuje ten trwały wzajemny urok czarodziejskiemu napojowi, który miał połączyć kochanków. Ale wierna, trwała miłość nie wymaga czarów, gdy wynika z wzajemnej odpowiedniości dwojga osób i taka miłość przenika do głębi istotę ukochaną, z jasnowidzeniem jej wad i słabości, które rzetelnego uczucia osłabić nie zdoła. Taka miłość nie podobna jest do złudzeń i cierpień Werthera, gdyż posiada raz na zawsze bezwzlędną pewność trwałej wzajemności.

Rzecz godna uwagi, że gdy męski poeta stworzył świat urojony dla swej Beatryczy, niema w literaturze analogicznego męskiego ideału, stworzonego przez kobietę, choć niezliczone kobiety uwielbiały swych kochanków, nie zrażając się do ich ułomności i owszem garnąc się jak namiętniej do tych, których świat najgorzej potępił.

(Dokończenie nastąpi).

Rządy silnej ręki



powinny zaciążyć przedewszystkiem na złodziejach i defraudantach mienia publicznego.

Drobne wiadomości.

— **Polski biskup ks. Paweł Rhode z Ameryki** bawił w Rzymie i był przyjęty na audjencji prywatnej przez Ojca św.

— **Uchodźcy narodowo-socjalistyczni z Austrji** opuścili Jugosławję i udali się okrętami niemieckiemi do Bremen. Transport obejmuje 1910 osób.

— **Nad Leningradem** przeszedł cyklon, który spowodował przybór wody na Newie o 150 cm. Newa wylała.

— **Zwolennik Waldemarasa, dziennikarz Szylejka** otrzymał 15 lat więzienia za udział w zamachu stanu.

— **W Brindisi oczekiwany jest powrót króla włoskiego** z podróży, którą odbył w kolonjach włoskich wschodnio-afrykańskich.

Historja o ambitnym złodzieju

i o jeszcze ambitniejszych małpach afrykańskich.

(Zamiast Kroniki Niedzielnej)

Bydgoszcz, 1 grudnia.

Pan Sławek jest wielkim mężem stanu. To mu jednak nie wystarcza. Więc jest też i znakomitym oratorem. Grzmi, karci i grozi. Ot, taki złotousty Skarga Polski Odrodzonej.



Ja go bardzo chętnie słucham. Bo jako dawny wielkorządca Rzeczypospolitej nabrał pan Sławek doświadczenia, jak się rządzić nie powinno. Oparty o takie doświadczenie jest teraz wielkim mówcą i mentorem narodu.

Ostatnio mówił pan Sławek o zaniku ambicyj społecznych, który się objawia w zwolnionem tempie wyścigu pracy. Naogół może tak być. Ale trafiają się od tego powszedniego dziś zjawiska chwalebne wyjątki. Dowodem tego niejaki Hałubko i towarzysze.

Hałubko był dyrektorem więzienia w Warszawie przy ul. Długiej, tak zwanego Arsenału. W tym charakterze kradł sans gêne.. Razem z nim kradli i jego



urzędnicy Ołtuszewski, Kudelski i Piastowski. Każdy na swoją rękę. Aż wdał się w to prokurator i oskarżył Hałubkę o kradzież 9.000 zł, a każdego z jego urzędników o kradzież kilkunastu tysięcy.

I stała się rzecz dziwna. Hałubko, oskarżony o kradzież 9 tysięcy, stara się wmówić w sąd, że ukradł 22 tysiące. Okazuje się jednak, że to nieprawda. A przyparty do muru, czemu się obciąża ponad stan faktyczny, woła z płaczliwym patosem:



— Wysoki Trybunale! Przecież byłoby to dla mnie hańbą, gdybym ukradł mniej niż moi urzędnicy!

Niechże teraz pan Sławek wygłosi znowu kaznie o zaniku ambicyj społecznych! Przecież Hałubko to polski Temistokles. Ambicja tak go rozsadza, że gotów parę lat dłużej w kryminale siedzieć, a nie dać się swoim podwładnym zdystansować w złodziejstwie.

Dziwię się panu prokuratorowi, że usłyszawszy to wyznanie Hałubki, nie cofnął natychmiast aktu oskarżenia. Ja byłbym tak zrobił.

Bo to nie sztuka, jeżeli wiceminister chce zostać ministrem. Gdy woźny podaje się za radcę lub dyrektora departamentu. Ale sztuka jest, gdy mały złodziej udaje wielkiego złodzieja, nie mając z tego materjalnej korzyści. Ot, dla ambicji tylko. Dla tej samej ambicji, dla której Maczuga oskarżał się o niepopełnione mordy, aby zaćmić kolegę Byka.



Trybunał, rachując się z ambicjami Hałubki dał mu 5 lat kryminału, a jego podwładnym po 2 lata tylko. Nie wypadało, aby dyrektor dostał mniej niż jego urzędnicy, choć oni więcej kradli od niego. Jest to sprawiedliwość, którąbym nazwał wyrównawczą, bo wymiarem swoim wyrównuje różnice między skromnym czynem a wysoko sięgającą ambicją.

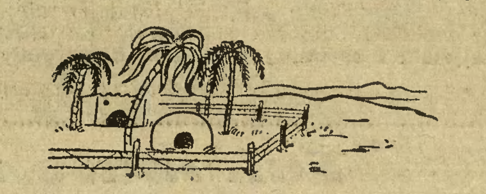
Dzieje się niekiedy i odwrotnie: mianowicie wielki czyn kojarzy się z małą ambicją, jak to widzimy z naszego paktu emigracyjnego z republiką murzyńską Liberją. Szukaliśmy osiedla dla naszych wychodźców i odkryliśmy je aż na



malarycznem wybrzeżu Afryki zachodniej. Wśród małp i murzynów. Może wola bogów w tem właśnie wyższy sens upatrzyła. Częstowano nas dotychczas symbolicznemi figami. Teraz dadzą nam sposobność do zakosztowania rzetelnych fig z miąższu i z pestek. Małpy zostaną naszymi towarzyszami. Naturalnie o ile



u rządu swego nie wniosą protestu przeciw tej społecznej niespodziance. Nie dlatego, żeby chciały pozostać „rassenrein", tylko ze strachu przed surowością naszego reżimu. Bo te szczęśliwe czworonogi przyzwyczajone są do wolności. A my gotowi urządzić im rezerwaty z drutami kolczastemi i Bóg wie z jakiemi szykanami jeszcze. Zbyt pry-



mitywne to istoty, aby tak jak my, przystosowały się do tych nowych warunków bytowania. **St. B.**

Rewolucja w Boliwji?

Paryż, 30. 11. (PAT.) Wiadomości, nadchodzące w ciągu ostatniej doby z Boliwji, brzmią niewyraźnie, świadcząc o tem, że na **froncie w Chaco oraz w wewnętrznych stosunkach boliwijskich powstały dotychczas bliżej niewyjaśnione komplikacje.** Agencja Havasa prostuje swą wczorajszą wiadomość o tem, jakoby prezydent Salamanca został wzięty do niewoli przez wojska paragwajskie. **Został on uwięziony przez swą własną armję — przez wojska boliwijskie.**

Świadczyłoby to o zamachu stanu, który nastąpił podczas podróży prezydenta Salamanca na front do Chaco. Szczegółów, wyjaśniających tę sprawę, niestety brak.

Agencja Reutera donosi z Santiago de Chili, rzekomo na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych źródeł, iż **prezydent Boliwji Salamanca podał się do dymisji, a miejsce jego zajął wiceprezydent Tejada, który tworzy rząd z przedstawicieli wszystkich stronnictw.**

Afera w klubie „Myśli Państwowej"

Prezes klubu żyd Mowsza Goldberg aresztowany.

Warszawa. Z Pińska donoszą o sensacyjnej aferze korupcyjnej. Istnieje tam klub żydowski „Myśli Państwowej", którego prezesem był żyd Mowsza Goldberg. Wykorzystując swoje stosunki w urzędach, przeprowadzał różne macherki dla korzyści materjalnej. Zarząd klubu „Myśli Państwowej" został zawieszony w urzędowaniu, zaś prezes Goldberg z polecenia prokuratora osadzony został w areszcie. (r)

Ambasador Chłapowski doktorem uniwersytetu w Nantes.

Wspaniałe przemówienie na rzecz utrzymania przyjaźni polsko-francuskiej

Paryż. (PAT). Ambasador Chłapowski wygłosił na uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa przez uniwersytet w Nantes dłuższe przemówienie, w którem na wstępie podziękował za zaszczytny tytuł. Mówiąc o wielkich wysiłkach narodu polskiego pod wodzą marszałka Piłsudskiego, ambasador przeszedł do omówienia przymierza polsko-francuskiego, które będąc dyplomatyczną formą przyjaźni obu narodów stanowi węgiel kamienny zagranicznej polityki Polski. Wszyscy mężowie stanu, odpowiadający za losy Polski — mówił ambasador — **potwierdzają z jasnością i ścisłością konieczność tego przymierza.**

Wobec zaznaczających się ostatnio pewnych tendencyj, ambasador szczególny nacisk położył na ten fakt, polegający na zaufanych stosunkach między narodami wogóle, a posiadający tak doniosłe znaczenie, że powinien uchronić od powierzchownych sądów. **Przymierze polsko-francuskie, jako absolutna konieczność równowagi europejskiej i niezbędnej gwarancji pokoju, jest emanacją zasadniczej natury rzeczy i faktem wysoce ważnym z punktu widzenia materjalnego i moralnego.**

Cała Polska wierzy w to niezłomnie i było dla nas bolesnem, gdy istniały pewnego rodzaju nieporozumienia w obliczu nieuniknionego procesu historycznego, w głębi jednak przychylnego dla interesów Francji. Ten proces, to ustawiczny **pochód Polski w kierunku uzyskania coraz donioślejszego i silniejszego stanowiska w rodzinie narodów,** to konieczność rozstrzygania przez Polskę o całkowitej niezależności w ramach swoich przyjaźni i całego szeregu ważnych problemów, jako wielkie mocarstwo, które po długiej i zmiennej kolei losów, odzyskało swój autorytet moralny i polityczny, jaki posiadała w złotym wieku swej historji. Stanowczo naród polski pragnie wziąć jak najczynniejszy udział w urzeczywistnieniu głównych ideałów organizacji pokojowej Europy, przyglądając się wielkiej inicjatywie rządu polskiego. Jest niezbędnem dla urzeczywistnienia tego ideału, aby jego bazą była siła defenzywna i bezpieczeństwo państwa. Aktywność naszych kierowników państwowych jest poświęcona temu właśnie zadaniu, które posiada znaczenie zasadnicze dla przyszłości. Okoliczność ta pozostaje w związku z zasadami przymierza polsko-francuskiego, oraz aspiracjami narodu francuskiego. Dlatego też, cel ten bez zastrzeżeń winien znaleźć przyjacielskie zrozumienie Francji.

W zakończeniu, ambasador Chłapowski podziękował władzom uniwersytetu za opiekę nad kształcącą się młodzieżą polską w Nantes i poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia jubilatowi, prof. Geny, honorowemu doktorowi uniwersytetu warszawskiego.

Ambasador Chłapowski zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby wypełnić obowiązki, związane z nadaniem mu zaszczytnego tytułu doktora honoris causa uniwersytetu w Nantes. Po uroczystości utworzył się pochód ze stowarzyszeniem byłych kombatantów francuskich na czele, stowarzyszeniami polskiemi w Nantes, oraz z stowarzyszeniem byłych kombatantów włoskich, który udał się pod pomnik poległych za Ojczyznę, gdzie ambasador Chłapowski złożył wspaniały wieniec. Zachowano również jednominutowe milczenie.

Zniesienie kartek nie stworzy raju.

Kilo chleba w Sowietach będzie kosztować 9 złotych!!!

Moskwa, 30. 11. (PAT.) Opublikowane uchwały centralnego komitetu partji komunistycznej w sprawie zniesienia kartek na chleb stanowią wielką sensację i do pewnego stopnia przełomowy moment w państwowej gospodarce sowieckiej. Zniesienie systemu kartkowego na chleb i szereg innych produktów oraz ustalenie ceny pośredniej między ceną skomercjalizowaną a ceną znormalizowaną sprawi, że **kilogram chleba będzie kosztował około 2 rubli (przeszło 9 zł według kursu oficj.), co stanowi zwyżkę około 50 proc. w porównaniu do obecnych cen znormalizowanych.** Jeżeli zatem zapowiedziana **padwyżka płac wyniesie mniej aniżeli 50%, to odbije się to niewątpliwie bardzo boleśnie na losie ludności miejskiej, nie polepszając zarazem sytuacji wsi, ponieważ system dostaw zbożowych zostaje utrzymany.** A komunikat nic nie mówi o ewentualnem podwyższeniu bardzo niskich cen, płaconych chłopom i kolektywom za dostawy zbożowe. Pozatem należy przewidywać, że **przejście od systemu kartkowego do handlowego nastręczy bardzo poważne trudności techniczne.** Z drugiej strony znaczna podwyżka płac robotniczych i pracowniczych **stworzyłaby niebezpieczeństwo inflacji.**

• Nauka • Literatura • Sztuka •

O podstawy promieniowania kultury.

Księgarz jest niezbędnym pośrednikiem między pisarzem a czytelnikami.

Odrodzenie ruchu kulturalnego na ziemiach Rzeczypospolitej wydaje się dziś niemal wszystkim życiową koniecznością. Zrozumienie tej potrzeby obejmuje coraz szersze koła i dziś możemy stwierdzić w całem szeregu ośrodków coraz żywotniejsze źródła prawdziwej kultury regjonalnej. Obok tych tendencyj odśrodkowych, wynikających z inicjatywy społecznej, daje się zaznaczyć **zupełnie konkretny ruch u góry, błąkający się coprawda po manowcach fikcyjnych formuł, ale obejmujący już liczne odcinki życia naukowego i artystycznego.** Do instytucyj rozwijających coraz intensywniejszą działalność należy przedewszystkiem **Polska Akademja Literatury.**

Oddziaływanie kulturalne.

Życie kulturalne nie jest odcinkiem odosobnionym i **łączy się bardzo ścisłemi więzami z innemi dziedzinami życia społecznego.** Zazębia się o nie cały szereg zagadnień, których rozstrzygnięcie jest niezbędne, jeśli chodzi o osiągnięcie należytych rezultatów. Jednym z warunków przenikania kultury, a w konkretnym wypadku literatury, do najszerszych warstw — jest **odpowiednia organizacja jej gospodarczej i poprostu handlowej strony.**

A więc księgarstwo.

Księgarstwo jest wprawdzie fragmentem życia gospodarczego, ale jednocześnie jest ono jednym z najważniejszych problemów życia kulturalnego. Księgarz jest kupcem, ale musi być też pionierem kultury, człowiekiem, zdającym sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciąży. Księgarz, stojąc na straży najświetniejszych dóbr duchowych i będąc ich propagatorem, musi **zmobilizować dla tej idei wszystkie środki i sposoby, jakie mu dają nowoczesne metody handlowe.** Na księgarzu ciążą specjalne obowiązki i dlatego księgarstwo zasługuje na uwagę i opiekę.

Dyskusja w Akademji Literatury.

Polska Akademja Literatury zorganizowała zebranie, na którem omawiano **zagadnienia związane z księgarstwem i krzewieniem książki.** W posiedzeniu brali udział z jednej strony akademicy literatury, a więc **ludzie książkę wytwarzający,** a z drugiej najwybitniejsi księgarze-wydawcy, a więc **ci, którzy tę książkę sprzedają.** Wymiana poglądów zasadniczych współtwórców książki, która miała miejsce w ramach 5-godzinnej dyskusji, dała ciekawe rezultaty, mogące się przyczynić do wyświetlenia wielu niejasności, a także do naprawy zła. Podstawą dyskusji był **referat prezesa Zjednoczonych Organizacyj Księgarskich, p. Stanisława Arcta na temat „Stosunek państwa do książki i księgarstwa w Trzeciej Rzeszy i u nas“.**

Księgarstwo w Niemczech.

Księgarstwo odgrywało w Niemczech zawsze poważną rolę. Świetnie zorganizowane, doskonale przystosowane do wymagań chwili, **księgarstwo niemieckie było centralą wszechświatowego ruchu wydawniczego.** Wojna zmieniła tę sytuację. Eksport książki niemieckiej zmalał, zachwiała się wiekowa organizacja niemieckiego księgarstwa. **Reżim hitlerowski w początkach swego istnienia zajął wobec książki stanowisko zdecydowanie wrogie.** Obok akcji palenia książek na stosach, poszła akcja podważająca stanowisko księgarza. Faworyzowanie literatury propagandowej spowodowało czynniki rządzące w Niemczech do **odebrania księgarzom swobody działania.**

Dzisiaj — według referatu p. Arcta — **położenie w Niemczech zmieniło się radykalnie.** Nastąpił zwrot do książki i zwrot do księgarza. Nietylko że nie pali się już książek, ale **wszystkie wysiłki rządu, realizowane przez ministerstwo propagandy, idą w kierunku pobudzenia twórczości niemieckiej.** Księgarstwo niemieckie dostało nowe podstawy organizacyjne, zresztą, jak wszystko w Niemczech, przepojone duchem hitlerowskim i skonstruowane pod politycznym kątem widzenia.

Rząd broni interesów księgarstwa i robi wszystko, aby ten stan podtrzymać. Podłożem takiego postawienia sprawy jest głębokie przekonanie, że **księgarnia jest najlepszą drogą rozpowszechniania książki i że jeżeli chce się mieć w książce pożyteczny instrument kulturalny i polityczny, trzeba ochraniać i szanować stan księgarski.**

Reasumując, referent stwierdził, że **w Niemczech został stan księgarski uznany za niezbędny i potrzebny z punktu widzenia dobra państwa.**

Kryzys księgarstwa polskiego

Na tle tych rozważań o księgarstwie wogóle, a o księgarstwie niemieckiem w szczególności, **dosyć jaskrawo wypadły na konferencji Akademji Literatury wnioski co do sytuacji księgarstwa w Polsce.**

Referat p. Arcta i bogata w dowody dyskusja wykazały, że **u nas jest pod tym względem bardzo źle.** Zubożałe księgarstwo polskie znajduje się w stanie zupełnego chaosu. Księgarni jest bardzo dużo, nie mało też ukazuje się różnych wydawnictw — **zawodzi natomiast odbiorca, t. j. publiczność coraz mniej kupująca książki, coraz bardziej odzwyczajająca się od chodzenia do księgarni.** Publiczność wierzy w twierdzenia nie zawsze uzasadnione, że **książki są za drogie,** a nie chce wniknąć w istotę rzeczy i uznać, że **stan księgarstwa w Polsce jest bardzo przykry i że złemu trzeba koniecznie zaradzić.**

O drogę wyjścia.

W dyskusji wysunięto ciekawy a zasadniczy moment. Podkreślono mianowicie, że **w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego księgarstwo nie może — tak jak dawniej — liczyć na jednostkowego konsumenta książki.** Indywidualny odbiorca nie ma pieniędzy na kupowanie książek. Na jego miejsce wchodzi odbiorca zbiorowy, to znaczy **bibljoteki i czytelnie publiczne, które stały się bardzo ważnym, a często niezbędnym, pośrednikiem między księgarzem a czytającą publicznością.** Aby zdobyć czytelnika, trzeba go przyzwyczaić nietylko do chodzenia do księgarni, bo to jest wysiłek często daremny, ale **trzeba go przedewszystkiem nauczyć korzystania z bibljotek.**

Księgarze — w odpowiedzi na to — stwierdzili, że nie wyrzekają się współpracy z bibljotekarstwem, ale **uznają każdą drogę, która prowadzi do rozpowszechnienia książki w społeczeństwie.** Zło najważniejsze leży jednak w tem, że w stosunku do księgarstwa istnieje cały szereg uprzedzeń, że **ludziom się zdaje, że księgarstwo jest rzeczą zbędną i że bez niego książka zdoła dotrzeć do czytelnika.**

Zadaniem Polskiej Akademji Literatury jest uświadomienie społeczeństwu polskiemu, że **księgarz jest życiu literackiemu potrzebny.** Spełnia on ważną rolę społeczną i należy mu pomóc, aby przetrwał najgorsze czasy i **utrzymał się na powierzchni nietylko ze względu na swoje interesy, ale przedewszystkiem ze względu na dobro kultury polskiej.**

To samo stanowisko zajęli przedstawiciele Akademji Literatury, którzy oświadczyli, że specjalna komisja, działająca pod egidą P. A. L., przedsięweźmie odpowiednie środki, mające na celu uzdrowienie stosunków, panujących w księgarstwie.

Postulaty te, oświetlone wszechstronnie, pozwolą niewątliwie zreformować i naprawić najistotniejsze fundamenty promieniowania kultury. A to jest przecież wymaganiem chwili. (hak).

Nagrody państwowe w roku bieżącym.

Doroczna państwowa nagroda literacka ma być przyznana w ciągu miesiąca grudnia. W najbliższym czasie należy się spodziewać również **wyboru laureatów miasta Warszawy i Krakowa,** a poza tem także laureata **nagrody dla młodych** Akademji Literatury. Ponadto w roku bieżącym będzie przyznana **nagroda Penclubu za najlepszy przekład na język polski.** W styczniu ma być wybrany **laureat państwowej nagrody muzycznej,** a w lutym — **plastycznej.**

Nowy członkowie Akademji Francuskiej.

Na posiedzeniu Akademji Francuskiej **na miejsce zmarłych członków: marszałka Lyautey i historyka Camille Jullian wybrani zostali: b. minister Leon Berand i marszałek Franchet d'Esperey.**

André Gide



znakomity pisarz francuski, którego twórczość należy do najcharakterystyczniejszych przejawów współczesności, obchodził w tych dniach 65 rocznicę urodzin. Gidé należał do twórców symbolizmu francuskiego. Jego oryginalność stanowi łączność pierwiastku filozoficznego i satyrycznego z estetyzmem. Z pośród wielu jego dzieł, cieszących się dużem uznaniem, do najbardziej znanych w Polsce należy jego „Prometeusz źle spętany“, przełożony przez Miriama Przesmyckiego.

Tak mało nam trzeba do szczęścia!

Czasem, gdy niebo połączy się z ziemią
Strunami deszczu, co pluszcze bez przerwy
I w mgle wilgotnej kamienice drzemią,
Słota rozstraja wszystkie nasze nerwy.

I choćby szczęście pukało we wrota
Nie wychodzimy mu na przywitanie,
Bo nas oprzędły smutek i zgryzota,
Jak sieć pająka śpiącego na ścianie.

Ale niech tylko jeden promień słońca
Rzuci swą strzałę na parkietu deski,
Dusza wychodzi z szarzyzny bez końca
Na świat nadziei jasny i niebieski.

I zapomina o smutku i męce,
Które w pobliżu czają się zdradziecko
I znów do szczęścia wyciąga swe ręce
Jak do zabawki pięknej małe dziecko.

Henryk Zbierzchowski.

Kronika literacka.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, świetny poeta starszego pokolenia, został powołany na członka honorowego Polskiej Akademji Literatury.

P. Oktawja Głowacka — wdowa po ś. p. Bolesławie Prusie, ofiarowała na rzecz Polskiej Akademji Literatury pierwsze wydania pism Prusa, zbiór tłumaczeń jego dzieł na języki obce oraz portret wielkiego pisarza, wykonany przez A. Kamieńskiego.

Przymusowa radjofonizacja. Dotychczas, gdy jakiś utwór miał być wygłoszony przez radjo, rozgłośnia musiała uzyskać zezwolenie autora. W noweli do ustawy o prawie autorskiem, jaka będzie teraz wniesiona do Sejmu, sprawa została tak ujęta, że ministerstwo spraw wewnętrznych będzie mogło udzielić rozgłośni prawa rozpowszechnienia przez radjo danego utworu, chociażby autor się temu sprzeciwiał. Jest to więc rodzaj „wywłaszczenia radjowego“, które w noweli jest uzasadnione wyższą potrzebą i korzyścią społeczną. Autor otrzyma oczywiście honorarjum od rozgłośni.

„Krzyżacy“ Sienkiewicza po słoweńsku. W Zagrzebiu ukazało się pierwsze wydanie sienkiewiczowskich „Krzyżaków“ po słoweńsku. Tłumaczenia dokonał prof. Rudolf Mole.

Nakłady współczesnych pisarzy sowieckich są bardzo wysokie: na czele idzie Szołochow — 2,1 milj. egzemplarzy, potem Nowikow-Priboj — 2 milj., a po nim Panterow — 1,3 milj. oraz Oładków — 1,2 miljonów.

Pod protektoratem Polskiej Akademji Literatury ukaże się cykl zbiorowych wydań czołowych powieściopisarzy minionego pokolenia. W cyklu tym znajdą się dzieła Prusa, Dygasińskiego i Orzeszkowej. Zbiorowe wydanie pism Prusa zacznie wychodzić w prenumeracie, rozpisanej przez Gebethnera i Wolffa, jeszcze w bieżącym miesiącu. Wydawnictwo dzieł wielkiego pisarza ukazywać się będzie pod redakcją Chrzanowskiego i Szweykowskiego, poprzedzi ją wstęp opracowany przez Akademję Literatury.



Z wystawy sztuki belgijskiej w Warszawie. Rousseau V. Popiersie Króla Belgów, Leopolda III.

Ruch kulturalny w Bydgoszczy w nowych ramach organizacyjnych

Za przykładem innych środowisk i z uwagi na konieczność ożywienia życia kulturalnego Bydgoszczy powstała na terenie naszego miasta inicjatywa zorganizowania Rady Kulturalno-Artystycznej. Zadaniem tej organizacji będzie skoordynowanie i otoczenie opieką wszystkich poczynań z dziedziny artystyczno-kulturalnej.

Inicjatywa spotkała się z zainteresowaniem i przychylnem przyjęciem powołanych czynników społecznych i władz. Realizacja projektów nastąpi na zebraniu konstytucyjnem Bydgoskiej Rady Kulturalno-Artystycznej, które odbędzie się we wtorek, dn. 4 grudnia, o godz. 20 w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Okruchy teatralne i muzyczne.

Konkurs na sztukę teatralną dla Polonji zagranicznej. Jak już wspominaliśmy, Światowy Związek Polaków z Zagranicy ogłosił konkurs na popularną sztukę teatralną dla młodzieży szkolnej zagranicą. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 1 stycznia 1935 r. Trzy najlepsze prace zostaną nagrodzone, przyczem pierwsza nagroda wynosi 2.000 zł., druga — 1.000 zł., trzecia — 500 zł. W konkursie może wziąć udział każdy Polak, zamieszkujący bądź w kraju, bądź zagranicą.

„Moralność Pani Dulskiej“ w Białogrodzie. Teatr Narodowy w Białogrodzie w sali Luxor gra obecnie „Moralność Pani Dulskiej“ Gabrjeli Zapolskiej.

Teatr Polski w Rydze. Teatr Polski w Łotwie rozpoczął sezon zimowy wystawieniem Fredry „Gwałtu, co się dzieje“. Przedstawienie odbyło się w sali Domu Polskiego i zgromadziło liczny zastęp przedstawicieli miejscowej kolonji polskiej. Wobec powodzenia, jakiem cieszył się w Rydze pierwszy występ zespołu polskiego projektowane jest tournée po większych ośrodkach polskich na prowincji.

Pirandello w teatrach warszawskich. W związku z udzieleniem nagrody Nobla słynnemu pisarzowi włoskiemu Ludwikowi Pirandello, dyrekcja teatrów TKKT postanowiła w bieżącym sezonie wprowadzić do repertuaru dwa jego dzieła, „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“ oraz „Żywą maskę“ (Henryk IV).

Ewa Turska Bandrowska usunięta z Zaspu za udział w przedstawieniu opery warszawskiej wyjeżdża na tournée koncertowe do Stanów Zjednoczonych, które trwać będzie trzy tygodnie, do Madrytu oraz na trzydzieści koncertów do Rosji sowieckiej.

„Mikroscena“ — eksperymentalny teatrzyk literacki powstał w Krakowie. Kierują nim znany literat Tadeusz Kudliński i młody reżyser dr. Dobrowolski.

—— :: ——

„Duchy w klasztorze“.

Sztuka młodego regjonalisty pomorskiego.

Ks. Bernard Sychta, syn ziemi kaszubskiej, obecnie wikarjusz w Świeciu nad Wisłą, napisał nową sztukę regjonalną p. t. „Duchy w klasztorze“.

Młody autor zdobył sobie ostrogi pisarza ludowego kilkoma sztukami regjonalnemi, z których zwłaszcza osnuta na motywach kaszubskich „Gwiozdka ze Gduńska“ przyniosła mu zasłużony rozgłos.

Sztuka „Duchy w klasztorze“ ma za tło dzieje walk z najeźdźcą pruskim. Wystawiona przez zespół amatorski K. S. M. w Świeciu, cieszyła się dużem powodzeniem.

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło

Zofja — Dorota — Ulryka Królowa Grecji.

Kobieta ta zbudowała dokoła siebie w Atenach rusztowanie z intryg, zdrady i przekupstwa, nie mające równego w dziejach narodów. Była ona ideową agentką Niemiec i szpiegowała jedynie dla „Kaisera".

Gdy przybyła do Aten jako księżniczka Sparty, miała lat 19. Grecją władał wówczas Duńczyk. Zofja zaczęła wcześnie tworzyć w stolicy Grecji atmosferę czysto germańską. W pałacu otoczyła się Niemcami i doprowadziła do tego, że mąż jej zaczął interesować się gorąco militaryzmem pruskim. Wpływ ten był tak silny, że wojsko greckie wkrótce przeistoczone zostało według modelu wojska pruskiego.

Po zamordowaniu króla Jerzego greckiego, przyjaciela Anglji, została Zofja na 1 i pół roku przed wybuchem wojny królową. Wilhelm II przyjeżdżał często do swej siedziby na Korfu, i tam odwiedzała go kochająca siostrzyczka-królowa grecka. W tym samym czasie nie zaniedbywała również wyjazdów do Anglji, gdzie miała studjować „architekturę" domów wiejskich, a w rzeczywistości badała opinję sfer miarodajnych Anglji, jakie stanowisko zajmie to państwo na wypadek wojny. O wszystkiem zaś pilnie informowała „Kaisera".

Gdy wybuchła wojna, cały naród z Venizelosem na czele chciał walczyć po stronie koalicji, a przeciw dziedzicznemu wrogowi — Turcji.

Pierwszym więc celem Zofji było powstrzymanie Grecji od wmieszania się do wojny. Po wylądowaniu sprzymierzonych w Salonikach w r. 1915 — udało się jej utrącić Venizelosa.

Poza linjami sprzymierzonych w Salonikach stworzyła królowa kompletną sieć szpiegowską. O każdym ruchu wojsk sprzymierzonych wiedział Mackensen, ówczesny dowódca sił niemiecko-bułgarskich.

Dzięki wiarołomstwu królowej-szpiega w czasie ofensywy generała Sarrail'a tysiące Serbów, Francuzów i Anglików straciło życie. W przeddzień ofensywy Zofja wysłała niemieckiego ataché wojskowego Falkenhansena za fałszywym paszportem w mundurze oficera greckiego do wojsk Sarrail'a. Falkenhansen telefonował swe spostrzeżenia królowej szyfrem, ta znowu innym szyfrem przesłała je telegrafem bez drutu Mackensenowi do Ueskŭb.

Cele polityki tej Niemki na froncie greckim znamionuje następujący telegram, wysłany do Wilhelma II:

> „Udało mi się wzbudzić w kraju chęć pokoju, trzeba teraz doprowadzić Grecję do zbrojnej interwencji na rzecz państw centralnych. Uderzenie Sarrail'a nożem w plecy w chwili, kiedy Niemcy z Bułgarami zaatakują go od frontu — położy kres ekspedycji salonickiej i pozwoli nam na podanie dłoni Niemcom.
> Kiedy będzie armja macedońska dość silna, aby móc rozpocząć działanie zaczepne? Całuję Cię
> (—) Zofja".

Król Konstanty małżonek Zofji, był tylko lalką na usługach Niemiec i robił wszystko według instrukcyj żony.

Kres tej dwuznacznej polityce położyła koalicja dopiero z początkiem roku 1917, obejmując kontrolę wszystkich linij komunikacyjnych i telegraficznych Grecji.

Aresztowanie dwóch działaczy endeckich

za szantaż polityczny.

Lwów, 30. 11. Według doniesień prasy sanacyjnej władze śledcze aresztowały byłego prezesa czytelni akademickiej **Romana Bluma** i byłego prezesa komitetu akademickiego **Adama Macielińskiego, obydwóch sztandarowych działaczy endeckich na terenie akademickim.** Aresztowano ich pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 251 k. k., który mówi o szantażu.

Tło sprawy przedstawia się podobno następująco:

Na czele secesyjnego ruchu młodych eks-endeków stoi redaktor pisma „Akcja Narodowa", Klaudjusz Hrabyk. Od szeregu tygodni z kół Stronnictwa Narodowego na „Akcję Narodową" prowadzona była gwałtowna nagonka. Endeków oburzał fakt, że „Akcja Narodowa" zyskiwała sobie coraz więcej zwolenników, rekrutujących się z szeregów dotychczasowych członków Stronnictwa Narodowego. Gdy kampanja ta nie przyniosła oczekiwanych skutków, chwycono się innego środka.

Do współpracownika „Akcji Narodowej", a byłego redaktora „Kurjera Lwowskiego" p. Stanisława Starzewskiego zgłosili się Blum i Macieliński i przedstawiwszy się za wysłanników Str. Narodowego oświadczyli, iż w ich posiadaniu znajdują się dokumenty kompromitujące redaktora Hrabyka, których to dokumentów jednak nie zużyją pod warunkiem, że redaktor ustąpi z redakcji „Akcji Narodowej" i podpisze deklarację, zobowiązującą go do niebrania udziału w życiu politycznem. P. Starzewski nazwał wystąpienie obu wysłanników szantażem i zareagował na nie — wyproszeniem ich za drzwi.

W podobny sposób usiłowano przed paru dniami szantażować posła Stahla. Gdy poseł Stahl nie zareagował na propozycje różnego rodzaju „wysłanników" przez kilka dni napastowali go przez telefon jacyś osobnicy, którzy w sposób zupełnie niewybredny wymyślali mu, odgrażając się przytem.

Z KRAJU.

Kara za przywłaszczenie. Wyrokiem sądu został skazany były długoletni buchalter sejmiku częstochowskiego Maksymiljan Kerm na dwa lata więzienia za przywłaszczenie sobie sumy około 28.000 zł.

20 zagród spłonęło. Olbrzymi pożar wybuchł we wsi Gwozdowo pod Głębokiem. Spłonęło 20 domów mieszkalnych. Brak wody i silny wiatr utrudniały akcję ratunkową. Gospodarstwa spłonęły doszczętnie wraz z inwentarzem.

Warszawa się bawi. W najbliższym czasie nastąpi w Warszawie otwarcie trzech nowych lokali dancingowych. Przy ul. Rymarskiej otwarty zostanie dancing na 1.500 osób, podziemny lokal otwarty będzie przy zbiegu Nowego Świata i Al. Jerozolimskiej. Ponadto stolica otrzyma dancing miniaturowy przy ulicy Marszałkowskiej.

Około tysiąc słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nie uiściło wpisowego i będą musieli przerwać studja. Rozpacz.

Niezwykły wypadek zdarzył się w Żurowie (woj. lwowskie). Kupiec miejscowy Jakób Aszkenazy miał sen, w którym ukazali mu się bandyci. W śnie począł rozpaczliwie wzywać ratunku, budząc wszystkich domowników. Uspokojony przez nich, zasnął spokojnie, jednak na drugi dzień pod wpływem przeżyć we śnie, rozchorował się ciężko i utracił władzę w mięśniach.

15 ofiar ślizgawicy w Wilnie. Wskutek spadłego w nocy deszczu wytworzyła się w Wilnie dawno nienotowana ślizgawica, która pociągnęła za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 15 wypadkach. W 4 wypadkach zanotowano złamanie nóg, zaś w jednym wypadku złamanie ręki. 5 osób przewieziono do szpitala. Reszta doznała lżejszych potłuczeń.

Oszaleli po spożyciu blekotu. W Augustowie oszalała cała rodzina Suchockich po spożyciu trujących korzeni blekotu. Trzy kobiety, mężczyzna i dziecko wpadli w szał i zdemolowali mieszkanie. Całą rodzinę skierowano do szpitala.

Sąd w bóżnicy.

Dziwne ceremonje w Kowlu.

Niecodzienny wypadek rozegrał się **w sądzie kowelskim** w związku z procesem **Braindli Cukier** przeciwko **M. Finklowi** o zaległe komorne w kwocie zł 960. Finkel twierdzi kategorycznie, że **nie jest nic winien.** Sędzia jednak nie dał temu zapewnieniu wiary i wydał zarządzenie, aby Finkel twierdzenie swoje **zaprzysiągł w wielkiej synagodze w Kowlu.**

Z polecenia sądu poczynił **rabin Twerski** wszystkie konieczne przygotowania do odebrania przysięgi. Przed wrotami synagogi ustawiono **mary pogrzebowe,** w bóżnicy leżała rozpostarta **czarna mata,** dokoła której **jarzyły się świece,** a na stole świątecznym leżał „szofar" i **„śmiertelna" koszula.** Grozę powiększały dwa duże lichtarze, w których tkwiły, **obwiedzione kirem, świece.** Przed bóżnicą zebrał się oczywiście ogromny tłum, podniecony niezwykłym wypadkiem. Opinja publiczna głosiła, że **Finkel** przerazi się tego groźnego ceremonjału i odstąpi od przysięgi.

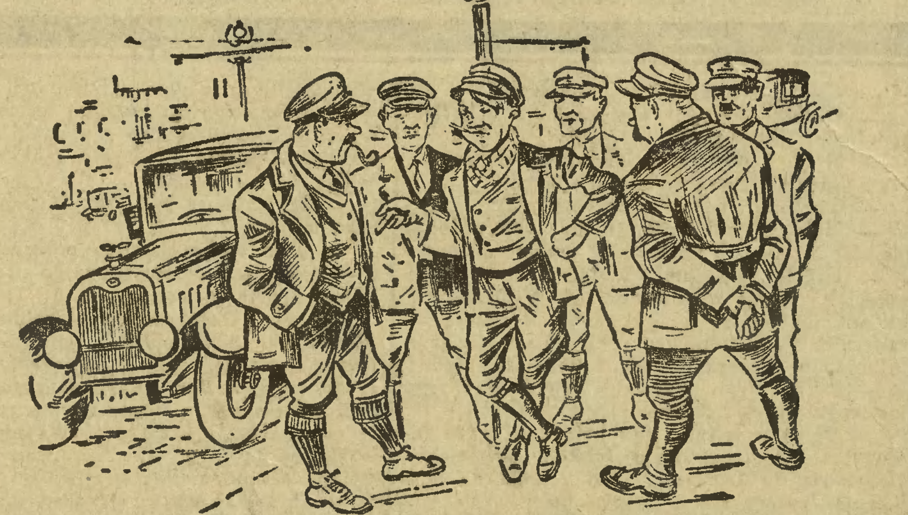
Punktualnie o godzinie 10 zrana zjawił się trybunał w asyście sekretarza sądu i obrońców. Rabin poczyna nakłaniać Finkla, aby zrezygnował z przysięgi, sędzia również wzywa go, by się pojednał z wierzycielką. Finkel jednak trwa w uporze i obstaje przy tem, że nie jest nic winien i może na to przysiąc. Gdy słowa te dochodzą do tłumu, poczyna on przybierać złowrogą postawę wobec Finkla. Słychać groźne szepty. Sędzia i rabin próbują ponownie pojednać poważnione strony. Ostatecznie Finkel zmiękł i zgodził się na zapłacenie połowy żądanej sumy w drobnych ratach miesięcznych.

„Strzeż się złodziei"

Plakaty, które wywierają odwrotny skutek.

Londyn jest stolicą złodziei kieszonkowych, t. zw. tam „pickpockets", znanych ze swej niebywałej zręczności. Celem ostrzeżenia publiczności i zachęcenia jej do ostrożności, dyrekcja londyńskiej kolei podziemnej wywiesiła wielkiego formatu plakaty z napisem: „Beware of pickpockets" (strzeż się złodziei). Ostatnio jednak detektywi angielskiego Scotland Yard'u zaobserwowali, iż plakaty te wywierają wprost przeciwny skutek, niż się spodziewano i ułatwiają tylko pracę sprytnym złodziejom kieszonkowym. Złodzieje doszli bowiem do wniosku, iż każdy niemal pasażer „metra", posiadający przy sobie pieniądze, po przeczytaniu ostrzegawczego napisu, sięga instynktownie do kieszeni, by sprawdzić obecność swego portfelu. Polujący na swe ofiary złodzieje umieszczali się zatem w pobliżu napisów i po gestach pasażerów orjentowali się, kto nosi przy sobie pieniądze i gdzie ma schowane. Podobno administracja londyńskiej kolei podziemnej myśli o zniesieniu szkodliwych napisów.

Antek Cholewa powiada:



O niczem innem tera w Warszawie sie nie rozmawia, jak naturalnie owszem zasadniczo o przeludnieniu w Polsce. Mielą te ludziska języki, jako że nam nowy potop ludzki zagraża. Nie widziałbym w tem nic złego, gdyby ktoś się zatroszczył, w jaki sposób i jakiem prawem chleba do tych nowych pyszczków włożyć. Ale masony chciałyby, żeby się ludziów mniej rodziło. I wiele było tej bezbożnej uciechy, gdy w trzecim kwartale przybyło nam tylko 111 tysięcy nowych obywateli i obywatelek. Przyrost więc się zmniejszył! Ale jakiem prawem się to dziać będzie, kiedy tyle namnożyło się w Polsce dygnitarzy, a każdy jeden jak dostanie auto, lokaja, pokoje no i odpowiedniejsze wynagrodzenie — ogląda się zara za drugą babą, bo już mu ta stara nie smakuje i z drugą ma dziecki. Powiększa się więc Polska. Powiadają, że tych opuszczonych kobitek i matek dzieckom jest tyle, żeby w kupie duży związek powstał onych nie ze swojej winy opuszczonych. Nie jedna dziś lamentuje: gdy mieszkalim na czwartaku, gdy nie było co do garnka włożyć, to byłam mu słodka i kochana. Takiego owakiego trzebno było obszyć i oprać — to wtedy była dobra. Sama była i pokojówką i służącą, sama podłogie szorowała i okna myła... Aż pewnego dnia mężuś został dygnitarzem. Myślała, że jej słonko zaświeci, że to będzie laba po ciężkiem życiu. A ten ci obejrzał się zara za inną lafiryndą, bo ta inna musi przecie godnie prezentować się, jako żona dygnitarza. Aż żal ściska, gdy się patrzy na te kobity w Warszawie.

To też moja boginka miłości jest owszem naturalnie zadowolniona, że jezdem szoferem taksówkowym. Gdyby cie wzięli na szofera do ministra, lub urzendu jakiegoś, jako że ci się to i należy, bo jezdeś sanator rzetelny, ale wtedy to jabym cie straciła. Poleciałbyś za inną kiecką, powiada do mnie w ten deseń. Choć nie jezdem jej poślubiony, ale ma nadzieje, że ją do ołtarza poprowadzę. Gdy mi to powiada, zara z mostu musze przygadać: uważaj ukochana, bo to cienżki dowcip, żeby ci na nogi nie upadł. Wtedy się wścika i woła, że na takich cholernych chłopów trzeba trochę gazu łzawiącego i nic wiencej bo się na serdecznych sprawach sercowych nic a nic nie wyznajom.

Nic już wtedy nie przygaduje, tylko we wnętrznościach se pomyślę, że prędzej Legjon Młodych się zestarzeje, niż Antek miałby pierwej się ożenić.

Dziś my, chłopy, mamy inne zmartwienia, gdy w kieszeni owszem jest głupio i pusto. Najgorzej ci się powodzi w Warszawie szoferom i golarzom. Brachu, za jedną 10 gr możesz się z wodą kolońską ogolić, a za 15 gr z przyczesaniem bez przedział i fiksatuarem. Za strzyżenie głowy owszem 30 gr. Niedługo to może będą chciały golarze warszawskie dopłacać do każdego gościa, jak jezdem wolnym obywatelem silnej Polski! O szoferskich zarobkach wogóle i w szczególe nawet gadać nie warto, bo człowieka zara cienżka choroba ciska i nic wiencej. Święto prawdziwe kryzysa, golizny, święto pustego brzucha, a jakże. Za to inne szanowne osoby w Polsce mają też insze zmartwienia: gdzie umieścimy owe bizony amerykańskie, jak ich będziemy krzyżować, jak przeprowadzić wymianę stadników czystej krwi żubrowej i kiedy to już wpuścimy na Wileńszczyźnie, Polesiu, Karpatach i Puszczy Białowieskiej niedźwiedzie. Mamy przecie generalnego łowczego też, p. Knotha, który przez dziennikarzy mówił do narodu, jak to Polska jest bogata, jak nam zadroszczą Niemcy, że mamy dziką przyrodę, a oni tego nie mają. Nic przeciwko temu mieć nie mogie, jako państwowiec, bo i polowanka też być muszą. Mamy przecie w Polsce komplet ambasad, trzeba więc też tych panów zabawić uczciwie i zdrowo. Cholera mnie tylko ściska, gdy się napróżno ciska pieniądze: gdy taki lekarz kasy chorych lub inny dyrektor na otarcie łez dostaje 55 tys. złociszonów. Panienka na ten przykład, która się uczy śpiwać, może pobierać 450 zł mies. stypendjum, a była taka, to dlaczegożby nie mógł dostać taki łazik bydgoski Robert Heufeld? Dostał krzyż, a tera dostał stypendjum z ministerstwa oświecenia na conto „pracy literackiej". Niech moje wrogi się wściekają w Bydgoszczy — powiada. Nijak nie rozumiem, jaki z niego może być literat. Gdy mnie kto nazwie „literatem" to daje mu zara małą fangie w nos i szczeniak już jezd pod stołem, a taki Heufeld cieszy się, gdy mu powiadam: szanowanie dla Pana literata. Może kto nie uwierzy? U nas w Warszawie wszystko jest możliwe, jak pragnę wolności.

Pani Monika skarży „Dziennik Bydgoski".

Bydgoszcz, 1 grudnia.

Boy melduje:

— Przyszła pani Podróbek.

— Rany Boskie! Co powiedziałeś?

— Że pan redaktor jest i przyjmuje.

— Skoroś taki bałwan, to proś ją.

Weszła. A właściwie wpadła jak furja. Ale piękna furja. Jeżeli i greckie furje tak wyglądały, to mitologja nie jest znowu tak głupią nauką.

— Panie, to coś pan zrobił, to jest właściwie świństwo!

Mimo tak bolesnego powiedzenia uważałem za stosowne uderzyć w ton pokory.

— Proszę pani, jestem człek ułomny i łatwo schodzący z drogi prawości. Wprawdzie robienie świństwa pięknej kobiecie...

— Przestań pan! — zawołała pani Monika tupiąc nóżką. — Musi pan wiedzieć, że ja oddałam sprawę przeciwko panu adwokatowi Murachowi.

— To niemożliwe!

— Dlaczego niemożliwe?

— Bo Murach to mój przyjaciel. On by znowu mnie świństwa nie zrobił.

— Przyjaźń kończy się tam, gdzie chodzi o krzywdę kobiety.

— W takim razie czemżeż ja sobie zasłużyłem na niełaskę pani?

— Najpierw z rozmowy naszej, ściśle poufnej, zrobiłeś pan miastową sensację.

— Przecież szukała pani analfabety. Chciałem pani pomóc. Wolno wiedzieć, ilu kandydatów się zgłosiło?

— Ani jeden! A wie pan dlaczego? Bo pan podałeś fałszywy numer, Kordeckiego 36. A takiego numeru wcale niema!

— To musi być omyłka zecera.

— Nie. Pan to umyślnie zrobiłeś. Naumyślnie! Pan wogóle mojej chęci służenia akcji oświatowej nie traktowałeś poważnie. Pan zrobiłeś z tego humoreskę.

— Niech mnie Pan Bóg skarze...

— Sąd pana skarze, nie Pan Bóg.

— Widzę u pani niepohamowaną zawziętość. Może pani da się przeprosić. Przyjmie odwołanie.

— Gdybym wiedziała, że to będzie szczery żal z pańskiej strony!

— Ależ tak. Mogę nawet napisać: szczerze żałuję.

— Słowa nie wystarczą. Pan musi jeszcze i czynem okazać swoją skruchę.

— Czynem?... O Boże, bo mi się w głowie mąci! Wprawdzie nie jestem bronetem z jasnemi oczami... Więc pani to na serjo...

— Zupełnie serjo. Poda mi pan pewien adres, na którym mi bardzo zależy.

— Co? jak? To tą ekspiacją ma być podanie adresu? Noooo, wie pani! Ostatecznie — o jaki adres pani chodzi?

— Dziennik pisał przedwczoraj o pewnym mężczyźnie, który upadł na głowę i wskutek tego wyrósł aż trzy metry wysoko.

— Ach, to ten Egipcjanin.

— O! o właśnie! Pan zna jego adres?

— Wiem, że mieszka w Aleksandrji.

— Pan chce pewnie powiedzieć w Aleksandrowie.

— Nie, proszę pani. To jest jeszcze za Aleksandrowem. A ulicę i numer domu to pewnie będzie wiedział mój kolega, który tę wiadomość referował.

— Pan nie wie, czy ten Egipsanin jest już żonaty?

— Wątpię. Proszę pani, dryblas na trzy metry... która kobieta odważy się...

— Ach, wzrost niema nic do rzeczy. Ja już się często zawiodłam na tych wysokich mężczyznach. Ale trzy metry, wie pan, to mi spać nie daje.

— To może lepiej nie myśleć o nim.

— Jak nie myśleć, skoro ja sobie tego wyobrazić nie mogę. Zatem postara mi się pan o dokładny adres? Jak on się nazywa?

— Ghazi, o ile pamiętam.

— Ach tak. Teraz przypominam sobie, że on był na gaz.

— Przepraszam za moją ciekawość. Czy pani tego longinusa zamierza sprowadzić do Bydgoszczy?

— No, proszę pana... ja jeszcze niewiem... to będzie zależało. Czy bilet kolejowy do Aleksan... Aleksandrowej dużo kosztuje?

— Bilet kolejowy to za mało. Musi mu pani posłać jeszcze szyfkartę.

— Więc to jest jeszcze za morzem?

— Niestety.

— Panie, a możeby tego Gaziego sprowadziła do Bydgoszczy Resursa Kupiecka?

— A to poco?

— Jako atletę albo boksera. Wyobraź pan sobie, taki trzymetrowy pięściarz... Przecież to będzie run na kasę.

— Pani gotowa na tym Ghazim zrobić dubeltowy interes.

— Interes na dzisiejszym mężczyźnie? Dzisiejsi mężczyźni to takie dziady, takie żebraki!

— Pani mówi jak kurtyzana.

— A bo prawda jest. Kiedyż przyjdzie pański kolega od tego wielkoluda? Bo chciałabym mieć ten adres.

— On dziś jeszcze będzie.

— To ja nad wieczorem zatelefonuję.

— Proszę bardzo. A jakżeż będzie z tym procesem? Niechże mnie pani spardonuje. Więzienie w Bydgoszczy jest już i bezemnie przepełnione.

— Ach, dla takiego redaktora jak pan, to oni zawsze jakąś wygodną celę znajdą. Mój Boże, niema to jak być dziennikarzem. Innego posłaliby dla braku miejsca na urlop, a dla redaktora zawsze musi być miejsce. Do widzenia zatem, do widzenia! Tak mi ten Egipsanin niechce wyjść z głowy. Bo trzeba panu wiedzieć, że ja jestem marzycielką z urodzenia. Nieraz całemi godzinami potrafię tak leżeć i marzyć o tem, jakby to było, gdyby tak było, jak ja marzę.

— Skomunikuj się pani ze Zbierzchowskim. Niech on o tem napisze wiersz.

— Ach, ten Zbierzchowski! To też musi być... No, dowidzenia panu.

Naucz czytać analfabetę!

Pod tem hasłem zrzeszenia społeczne organizują miesiąc walki z analfabetyzmem. Wskazówki w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Poważne nadużycia
w Instytucie Higjeny Dziecka.
Zarząd instytutu wiedział o nadużyciach ale milczał.

Warszawa. Wyszło na jaw, iż adw. Kulwieć, były prezes instytutu higjeny dziecka popełnił nadużycia, sięgające stu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nadużycia te polegały na tem, że Kulwieć zabierał dla siebie pieniądze z dzierżawy gmachu instytutu, w którym mieści się klinika chorób dziecięcych uniwersytetu warszawskiego.

Sprawa ta stała się głośną już w roku 1931, gdy na czele towarzystwa stał obecny wiceminister sprawiedliwości p. Piestrzyński. W wywiadzie prasowym p. Piestrzyński wypowiada się obecnie, że z miejsca zamierzał zawiadomić prokuratora o nadużyciach adw. Kulwiecia, lecz powstrzymali go od tego członkowie zarządu, dowodząc, że najpilniejszą sprawą jest sprzeniewierzone pieniądze odzyskać. Adw. K. wydostał skądś pieniądze i pokrył część niedoboru, a resztę zabezpieczył hipotecznie.

Wiceminister Piestrzyński w wywiadzie wspomnianym broni się przed zarzutami, że chciał sprawę tę zatuszować i wyraża zadowolenie, że afera adw. K. ujawniła się obecnie w prasie, dzięki czemu przestępcą będą mogły się zająć władze prokuratorskie. (r).

Zaspy śnieżne na Kresach Wschodnich.

Nad powiatem dziśnieńskim szalała wczoraj wichura, połączona ze śnieżycą, uniemożliwiając w kilku miejscach komunikację. Po kilkunastu godzinach nastąpił znaczny wzrost temperatury i szybko topniejące śniegi uczyniły drogi znowu błotnistemi.

Podziwu godna wytrwałość.



Jeszcze dnia poprzedniego wielu ludzi usadowiło się na dogodnych punktach ulic Londynu, aby mogli dobrze obserwować orszak ślubny księcia angielskiego i jego narzeczonej. Wytrwali oni cierpliwie na swych stanowiskach aż do przedpołudnia dnia następnego! Rycina ta nadana została z Londynu w drodze telegraficznej.

Powrót naszych emigrantów
i co łączy p. Flandina z p. Boussac'em?

Jedno z pism prorządowych zamieszcza feljeton, który jest wart powtórzenia: Niemal codziennie pociąg na stacji granicznej w Zbąszyniu wyrzuca gromady wynędzniałych ludzi. To górnicy i robotnicy polscy, którzy po latach tułaczki wracają do kraju, wypędzeni z Francji, jako uciążliwi obcokrajowcy.

Poznałem ich dobrze, w czasie pobytu we Francji w 1926 r. Zwiedziłem wtedy depertamenty Nord i Pas de Calais, gdzie znajdują się największe skupiska polskich emigrantów, a nawet duże miasta, liczące ponad 20.000, w których Polacy stanowią 95% ludności.

Stosunki pomiędzy oficjalnemi czynnikami francuskiemi, tamtejszem duchowieństwem, pracodawcami a polskimi emigrantami były zawsze naprężone. Przemysłowiec odnosił się do Polaków, tak mniej więcej, jak do Senegalczyków i Arabów, którzy także zawędrowali do Francji za chlebem. O duszę dziecka toczyła się zawzięta walka pomiędzy szkołą francuską a nauczycielami naszymi. Wszystko jednak odbywało się w rękawiczkach. Francuzi z największem zadowoleniem godzili się na lekcje języka polskiego, ale równocześnie np. w tych samych godzinach urządzali bezpłatne przedstawienia kinowe i ciągnęli na nie dziatwę.

Z rozmów, jakie prowadziłem z emigrantami, utkwiło mi w pamięci jedno. Oto twardzi ci ludzie, rozrzewniali się, gdy mówili o Polsce.

— My tu nie pozostaniem — zwierzali się — ale chcielibym wrócić do Polski na rolę. Choćby to miała być jedna morga i do tego na Polesiu. Jakby to dobrze było osiąść na stare lata w naszym kraju, w swojej chałupie i patrzeć na swoją jarzynę i kwiatki w ogrodzie.

Dzisiaj wracają. Wyrzucono ich i wygnano! Polska tylko zyska na tem, gdy zpowrotem przygarnie tę półmiljonową masę zahartowanych w boju i uświadomionych narodowo obywateli, którzy niejednokrotnie już zapomnieli ojczystego języka, kaleczą straszliwie ten ojczysty język, ale są najlepszymi synami Polski.

Trzeba jednak o nich pomyśleć. Dłużej nie można ich tak zostawiać na pastwę losu, bo nie zasługują na to. Może naprawdę dałoby się, choć część ich osadzić na roli. Przecież parceluje się latyfundja, osusza Polesie! Coś w każdym razie w tej sprawie trzeba zrobić, rugi bowiem robotników polskich z Francji, jak sądzić można z artykułów w prasie francuskiej, dopiero się zaczęły.

Oczywiście ani na myśl mi nie przychodzi łączyć tych rugów z faktem, że **obecny premjer Francji, o czem mało kto w Polsce wie, był przed objęciem swojego wysokiego urzędu długoletnim syndykiem interesów pana Boussac'a, głównego akcjonarjusza Żyrardowa.**



Pan Jacek Furdyga donosi:

Belweder, 30 listopada.

Szanowna Redakcjo!

Powróciwszy z Berezy do Belwederu zaraz na drugi dzień wysztyftowałem się jak do parady, a potem walę do starego jak w dym, staję na baczność i mówię:

— Panie Marszałku, kapral Jacek Furdyga melduje posłusznie, że wrócił z letnich wywczasów w Berezie i zgłasza się do służby w Belwederze.

Dziadek spojrzał na mnie uważnie i powiada:

— Aleś zmizerniał, biedaku.

— Według rozkazu, Panie Marszałku!

— Głupiś. Mundur wisi na tobie jak flak na płocie. Dlaczego?

— Melduję posłusznie, że schudłem, aż żebra i golenie sterczą mi z pod skóry.

— Czy was głodzili w Berezie?

— Melduję posłusznie, że nie. Ino widocznie całe żarcie szło mi w gnaty zamiast w mięso.

— Kręcisz, gałganie. Widocznie tchórz cię obleciał. Ale ja z ciebie prawdę wyduszę, żeby mi cię i walcować przyszło. Baczność — spocznij! Teraz odpowiadaj nie po służbowemu, tylko mów szczerą prawdę. Źle ci tam było?

— Źle nie było. Ale żeby było dobrze, tego już wcale powiedzieć nie mogę.

— W każdym razie tak było, jak na to zasłużyłeś. A teraz mam funkcję dla ciebie. Udasz się do Londynu jako delegat na ślub księcia Jerzego z księżniczką Mary.

— Jakżeż to, Dziadziu, wczoraj w Berezie a jutro jako delegat na dworze angielskim? Przecież to nie pasuje do kupy.

— Nie twoja w tem głowa, Jacku. Zresztą nie chwal się, że byłeś w Berezie, to nie będą wiedzieli. A tobie tę funkcję powierzam, bo jesteś spryciarz i wymyszkujesz niejedno, czegoby i sam Beck nie potrafił.

— Nie wiem, czy mnie choćby za belwederskim glejtem wpuszczą do Buckingham pałacu. Przecie sam powiadasz, że mundur na mnie wisi...

— Dasz go do krawca zwęzić albo niech ci tylko guziki przesunie. Jakby co kto mówił, to odpowiesz, że jest kryzys i niema na zbytki. Zresztą ubóstwo nikogo nie hańbi. Anglicy są praktyczni ludzie i właśnie taka oszczędność będzie się im podobać.

— Czy zawiozę jaki prezent ślubny dla państwa młodych?

— Tum cię czekał, to pomorski pieronie! Prezent dać ci w łapę, abyś go przepił w najbliższym szynku, co?

— Tedy, Dziadziu, szukaj sobie innego delegata, jako że i moja gęba nie bardzo na królewski dwór się nadaje. Schamiałem w Berezie i zapomniałem form dyplomatycznych. Niech król angielski wda się ze mną w rozmowę...

— Już ty ta i wobec króla nie zapomnisz języka w gębie. Tylko becz, aby wódka nie śmierdziała od ciebie.

— O wódkę niema strachu. Zresztą Greffner zrobił ze mnie abstynenta. Z początku przez przyzwyczajenie piłem w Berezie naftę. Ale jak mi się raz dech w gębie od świecy zajął i pysk sobie poparzyłem, to od tego czasu ani nie patrzę na gorzałę.

— Tem lepiej, żeś się upamiętał i do trzeźwości nawrócił. Idźże więc i ogarnij się trochę do tej podróży. Wieniawa da ci listy uwierzytelniające i bilet na kolei ci wykupi. A w Londynie nadstawiaj ucha, co o mnie mówią i pilnie mi o wszystkiem raportuj. Sprawisz się dobrze, to z twojej metryki karnej każę ci tę Berezę wykreślić.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Awantura o dziecko.

Ostatni zabrał głos sędzia.

W maju br. do ogrodu Kosińskich, zam. w Giszewie weszło dziecko niejakiej Marty Stachowiakowej. Z tego powodu przyszło między Bolesławem Kosińskim a matką dziecka do sprzeczki, w trakcie której Kosiński chwycił za gracę i uderzył w głowę Stachowiakową. W kilka godzin później udał się do domu Kosińskich ojciec pobitej, Stanisław Wiśniewski, lecz jego spotkało to samo co córkę, bowiem Bolesław K. poczęstował starego Wiśniewskiego gracą, a Leon Kosiński rydlem i kijem, zadając przybyłemu 5 ran kłótych, od których napadnięty zakrwawiony i nieprzytomny osunął się na ziemię.

Epilog powyższej sprawy oparł się o sąd okręgowy w Bydgoszczy, który na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, zasądził butnych Kosińskich za ciężki uraz cielesny: Bolesława na 8 miesięcy więzienia, Leona na 6 mies. więzienia.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 1 na 2 grudnia dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30; z dnia 2 na 3 grudnia dr. Mierosławski, Solankowa 50.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18. w soboty od godz. 19—20.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Pieśniarz Warszawy".

Muza: „80 minut naokoło świata".

Żołnierskie: „Kadeci z Annapalisu".

Ślub. W kościele garnizonowym odbył się ślub p. Ludomiry Wróblewskiej, córki powszechnie znanego obywatela miasta Inowrocławia p. Kazimierza Wróblewskiego z porucznikiem 4 p. a. l. p. Marcelim Staszkiem. Związek małżeński pobłogosławił ks. prof. Niemir. Młodej parze „Szczęść Boże".

Teczkę z wędlinami może prawowity właściciel odebrać w zarządzie miejskim, pokój 20.

Ostre strzelanie Związku Oficerów Rezerwy. W ub. poniedziałek odbyło się zebranie zarządu Z. O. R., na którem omawiano program ostrego strzelania Koła Kujawskiego Związku Oficerów Rezerwy. Strzelanie to odbędzie się w niedzielę, 2 grudnia na strzelnicy Bractwa Kurkowego od godz. 11,15. Przewidziane są dwie konkurencje a mianowicie ostre strzelanie z broni wojskowej dla członków Z. O. R. oraz z broni małokalibrowej dla gości. Dla zwycięzców przygotował Z. O. R. bardzo cenne nagrody. Wyniki strzelań zaliczane będą również jako konkurencje dla zdobycia POS. i OS.

Alarm za pomocą syren. Zainstalowano w tych dniach 3 syreny elektryczne, które będą alarmować mieszkańców na wypadek pożaru. Jedna syrena umieszczona została na strażnicy, druga na gmachu magistratu, trzecia na budynku K. K. O. Rynek. Onegdaj odbyła się próba alarmowa za pomocą syren.

Oczyszczanie miasta z elementów przestępczych. Policja inowrocławska przeprowadziła ostatnio obławę za przestępcami, a szczególnie kontrolę melin. Szereg osób doprowadzono do aresztu. Niejakiego Wład. Kutznerowicza z Gniewkowa za włóczęgostwo oraz Głowackiego Leona z Pakości. Za uprawianie tajnego nierządu Annę Głowacką; Jana i Stanisława Lewandowskich oraz Żurawskiego jako podejrzanych i kradzież i innych.

Pakość.

Osobiste. Dyplom magistra ekonomji uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim p. Tadeusz Wiesiołowski z Jaksic.

Z Uniwersytetu Powszechnego. Dnia 4. bm. o godz. 20 odbędą się pierwsze wykłady w auli szkoły powszechnej. Kierownictwo kursów spoczywa w rękch p. Janasa, kierownika szkoły.

Z życia K. S. M. Ostatnio założony został w Tucznie pod Pakością oddział Kat. Stow. Młodzieży. Nową placówką młodzieży opiekuje się ks. prob. Pomianowski. Ognisko liczy 30 członków.

CHEŁMNO. Stow. Pań Miłosierdzia urządza od 2 do 8 grudnia „Tydzień Miłosierdzia". Celem Tygodnia jest przedewszystkiem zebranie większych funduszów na akcję pomocy najbiedniejszym w ciągu nadchodzącej zimy, jak również propaganda idei miłosierdzia chrześcijańskiego. Do zrealizowania celu służyć mają: 1) Kwesta uliczna w niedzielę, 2. bm.; 2) loterja fantową, połączoną z podwieczorkiem, otwarta w święto M. B., dnia 8. bm. od godz. 4 w salce Dzieci Marji w Klasztorze (losy nabyć można w cenie po 50 gr u p. Musiała). 3) Film religijny, wyświetlany od czwartku do niedzieli włącznie, tj. od 6—9 bm. o godz. 5 w kinie Apollo, część dochodu jest przeznaczona na cele naszej organizacji. 4) Zbieranie paczek funtowych. W paczki uprasza się kłaść artykuły żywnościowe, które nie ulegają prędko zepsuciu, gdyż rozdzielone będą dopiero na gwiazdkę. Panie będą zbierały paczki po domach w czasie od 3—7 grudnia włącznie.

Z GRUDZIĄDZA.

W święto ubogich.

Tydzień Miłosierdzia rozpoczynający się w dzisiejszą sobotę akademją w teatrze o godz. 20 przewiduje następujące imprezy na niedzielę, 2 grudnia:

We wszystkich kościołach odprawione będą uroczyste nabożeństwa podczas których wygłoszone zostaną kazania okolicznościowe.

Przez cały dzień trwać będzie kwesta uliczna na rzecz ubogich.

Parafja przy M. Tarpnie organizuje wieczornicę, która rozpocznie się o godz. 17 w sali p. Fritscha. Wieczornica uroznmaicona będzie wykładem, przedstawieniem, śpiewem i muzyką i napewno wszyscy mieszkańcy Tarpna spotkają się na wieczornicy, która łączy w programie wykład traktujący o zagadnieniu miłosierdzia z artystyczną częścią sceniczną i muzyczną.

Następnie K. S. M. przy Farze odegra w „Tivoli" przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 19,30.

Dochód z powyższych imprez jest przeznaczony całkowicie na rzecz ubogich.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska 22, tel. 40.

REPERTUAR KIN.

Apollo: Dziś przebojowa komedja p. t. „Wiosenna parada" z Franciszką Gall (niezapomnianą „Csibi").

Gryf: „Prywatne życie Henryka VIII".

Orzeł: „Dziś żyjemy" i „Buster nawarzył piwa".

Osobiste. Komisarz Nowak, kierownik komisarjatu gł. P. P. w Grudziądzu po kilkudniowej chorobie powrócił do zdrowia i z dniem 30. ub. m. objął urzędowanie.

Osobiste. Długoletni prezes Związku Oficerów Rezerwy w Grudziądzu i wiceprezes Okręgu Pomorskiego Z. O. R. por. rez. Janusz Wielowieyski odznaczony został przez Gł. Związek Powst. i Woj. DOK. VIII złotym krzyżem zasługi.

Ogłoszenia świąteczne

po cenach dostosowanych do obecnych czasów, ogłoszenia drobne oraz przedpłatę na „Dziennik Bydgoski" na miesiąc grudzień przyjmuje przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. koło Grudziądz urządza 3. bm. o godz. 20 w restauracji Teatru Miejskiego zebranie na którem nastąpi wręczenie dyplomów nowo zweryfikowanym członkom.

Z Tow. Upiększenia Miasta. Przed kilkoma dniami obradował pod przewodnictwem p. insp. S. Wodwuda w pełnym składzie zarząd tego Tow., omawiając przy obecności przedstawiciela prezydenta miasta szereg spraw dot. zamierzeń Tow. na przyszłość.

Z życia sportowego. II drużyna piłki nożnej Z. S. Grudziądz rozegrała towarzyskie spotkanie z II drużyną P. P. G. z wynikiem 7:0 — na swoją korzyść.

Zebranie członków Związku Emerytów odbędzie się 4 grudnia o godz. 18 w „Domu Żołnierza".

Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi donosi, że w czasie od 15 października do 26 listopada br. wpłynęły na ręce Komitetu od różnych ofiarodawców dalsze składki pieniężne na rzecz powodzian w ogólnej kwocie 2772,45 zł. Ogólna suma ofiar w gotówce, złożonych od początku zbiórki wynosi obecnie 13.628,46 zł, z czego przekazano już Woj. Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi 13.227,80 zł i znajduje się w bankach na koncie Miejskiego Komitetu P. O. P. 400,66 zł.

Katolickie Stow. Kobiet podaje do wiadomości członkiń, że miesięczne zebranie przypadające na poniedziałek. 3. bm. odbędzie się z powodu kursu świadomego macierzyństwa p. t. „Zdrowe dziecko — dobre dziecko" — tydzień później t. j. w poniedziałek, 10. bm.

Rekolekcje dla Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej par. Najśw. Serca P. Jezusa M. Tarpno rozpoczną się w poniedziałek, 3. bm. i trwać będą do środy, 5 bm. włącznie. Nauki rekolekcyjne wygłaszać będzie ks. Gajdus, redaktor Tygodnika Parafjalnego, znany ze swych przepięknych kazań i przemówień. Początek nauk o godz. 19,30 w kościele. Zaprasza się serdecznie młodzież żeńską także nienależącą do żadnego stowarzyszenia. Wspólna spowiedź w czwartek, i piątek po poł. od godz. 17. W sobotę, 8. bm. w święto Niep. Pocz. N. M. Panny o godz. 10 zbiórka wszystkich druchen i gości w ogrodzie przy kościele. O godz. 10,30 poświęcenie sztandaru, składanie przyrzeczeń i uroczyste nabożeństwo, podczas którego druchny przystąpią do wspólnej komunji św. Po sumie odbędzie się uroczysta akademja w salce przy kościele.

Przytrzymani na kradzieży węgla. Franciszek Górecki, Jan Wilczewski i Franciszek Werner, zamieszkali przy ul. św. Wojciecha 41, przytrzymani zostali na gorącym uczynku kradzieży węgla z piwnicy niejakiego Kwiatkowskiego, ul. św. Wojciecha 24.

Afisze propagandowe. W biurze G. O. „Caritas" można nabyć afisze propagandowe i nalepki Tygodnia Miłosierdzia, które zostały wykonane według projektu szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Afisze te są bardzo artystyczne i dla rozpowszechnienia wysłano kilku kursorów, którzy zajmą się rozprzedażą tychże. Afisze dużych rozmiarów są w rozprzedaży w cenie 50 gr za sztukę, nalepki do okien po 5 gr.

Program Tygodnia Polskiego Białego Krzyża. W sobotę, 1. bm. o godz. 10: msza św w kościele farnym na intencję P. B. K.; o godz. 19: zabawa ludowa w Domu Żołnierza; o godz. 21: wielka zabawa taneczna połączona z tombolą w kasynie garnizonowym 64 p. p. za zaproszeniami. W niedzielę, 2. bm.: od godz. 12—13,30: koncert orkiestry wojskowej na Rynku Gł.; Dnia 3 i 4 bm.: od godz. 13—14: zwiedzenie świetlicy C. W. Żand. Dnia 5 i 6 bm.: sprzedaż znaczków P. B. K. Dnia 7 bm.: akademja w Teatrze Miejskim o godz. 20. Szczegóły podane zostaną w programach.

Z TORUNIA.

Fałszywy przyjaciel ukarany 6 mies. więzienia

Tomaszewski, z zawodu handlarz podróżujący, przed odjazdem z Torunia zajrzał do kieliszka i nieco wstawiony przybył na stację Toruń-Mokre. Ponieważ spóźnił się na pociąg, wykombinował słusznie, że należy czekać na następny. Długo się nie namyślając, położył się na ławie, przyczem z walizki zrobił podgłówek i.. zasnął.

W tym czasie podszedł jakiś nieznajomy i rozglądając się trwożnie, wyciągnął z pod głowy śpięcego walizkę, poczem śpiesznie się oddalił. Na szczęście manewr ten nie uszedł uwagi jednego z współtowarzyszy podróży, który udawał śpiącego, zerwał się i pobiegł powiadomić policjanta pełniącego służbę na dworcu. Wspólnemi siłami udało się jeszcze przychwycić amatora cudzej walizki, którym okazał się B. L. przyjaciel od kieliszka z zawodu kelner.

„Przyjaciel" tłumaczył się, że chciał tylko zrobić kawał i przechować walizkę. Policja nie dała wiary bajkom B. L. i posadziła go na ławie oskarżonych. Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał fałszywego przyjaciela na 6 mies. aresztu.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łbędziem" (na Mokrem).

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Corso: „Ślady o świcie" i „Ich dole i niedole".

Lira: „365 żon".

Mars: „Mord w Trinidad".

Światowid: „Pilnuj swego męża".

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Dnia 2 grudnia po południu w Toruniu „Małżeństwa", wieczorem „Arletta i zielone pudła".

Dnia 3 bm. w Wąbrzeźnie „Arleta i zielone pudła".

Urząd skarbowy akcyz i monopoli zmienia swą siedzibę. Urząd skarbowy akcyz i monopoli przeniósł swe biura na ul. Małe Garbary nr. 2 II ptr. (narożnik ul. Król. Jadwigi, wejście z ulicy M. Garbary).

Półfinały mistrzostw ping-pongowych Torunia. Jak już donosiliśmy, w Toruniu, w sali ogniska K. S. M. przy Szosie Chełmińskiej walczą pretendenci do tytułu mistrza tennisa stołowego. Obecnie zakończone zostały półfinały zawodów ping-pongowych. Do finału zakwalifikowali się: Maciejewski, Kilichowski, Zieliński, Kamiński, Winiarski i Porsz. Finały zostaną rozegrane w niedzielę, dnia 2 grudnia również w sali Ogniska.

Walne zebranie Tow. Pszczelarzy na Toruń i okolicę odbędzie się dnia 2 grudnia o godz. 15 w restauracji „Eldorado" przy ul. Szosa Chełmińska 33-35. Na zebraniu będzie odczytany referat p. t. „Szkodniki i pasorzyty".

Odczyty w okresie „Tygodnia Miłosierdzia" w Toruniu. Dnia 3 grudnia, o godz. 20 w teatrze zostanie wygłoszony odczyt długoletniego misjonarza w Brazylji O. superiora Rzymełki z Wilna p. t. „Dola i niedola polskiego wychodźtwa w Brazylji". Odczyt ten będzie ilustrowany przezroczami z okolic zamieszkałych przez Polaków w Brazylji. Dnia 4 grudnia będzie wygłoszony drugi odczyt przez O. superiora Rzymełkę z dziedziny charytatywnej p. t. „Miłosierdzie w dziejach Kościoła", również ilustrowany licznemi przezroczami. Odczyty te zostaną wygłoszone w „Tygodniu Miłosierdzia" staraniem Rady Centralnej Zw. Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo. Bilety na obydwa wieczory można nabywać w księgarni p. Wojciechowskiego, Stary Rynek. Cena od 30 gr do 1 zł.

Porzucene dziecka. Stanisława Woźniak zam. we Włocławku była przez jakiś czas u Z. Witkowskiej, zam. w Toruniu przy ul. M. Garbary 19. Pewnego dnia zostawiła 8-miesięczne dziecko i w niewiadomym kierunku zbiegła. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania za zbiegłą, jak dotąd bez rezultatu.

Aresztowanie właścicieli spelunki „Do Kumotra" w Toruniu. Spelunka pod nazwą „Do Kumotra" przy ul. Żeglarskiej w Toruniu została zamknięta, gdyż działy się tam wprost niesamowite historje, o których trudno pisać. Jednocześnie zostali aresztowani właścicielka lokalu i jej syn, którzy będą odpowiadać za swe czyny przed sądem.

Omal nie śmiertelny finał szybkiej jazdy samochodem. Szosą z Chełmży do Torunia jechał samochodem szofer Marcin Jaruchen, zam. w Chełmnie. Na przejeździe kolejowym pod Ostaszowem wjechał nagle na filar latarni, a następnie na żelazny słup zaporowy i przydrożne drzewo. Przy ostatniej przeszkodzie samochód wywrócił się kołami do góry przygniatając szofera i kaprala z 4 p. lotn. Jana Strużka, który również znajdował się w samochodzie. Skutki rozbicia i wywrócenia się samochodu były omal nie tragiczne. Obaj doznali wstrząsu wewnętrznego oraz poważnych okaleczeń twarzy. Jak pobieżne dochodzenia wykazały, winę tego wypadku ponosi szofer, gdyż jechał z nadmierną szybkością po śliskiej szosie.

Para narzeczonych skazana za kradzież

Że panuje bieda, to wszyscy wiemy. Wiedzieli o tem również narzeczeni Mieczysław K. i Kunegunda R. Ponieważ zbliża się zima i trzeba zebrać trochę zapasów niezbędnych do życia, para narzeczonych postanowiła zaopatrzyć się w kartofle, ten najważniejszy produkt żywnościowy. Niemą pieniędzy, więc trzeba w inny sposób radzić. Wystarali się o furmankę i w porze nocnej zajechali do kopca zamożnego gospodarza, z którego zabrali „narazie" wystarczającą ilość kartofli. Wychodzili z założenia, że bogaty nie zubożeje — a oni muszą również żyć.

Tymczasem sprawa się wydała i narzeczeni zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd grodzki w Toruniu, po zbadaniu dokładnem sprawy, skazał ich na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

ZMARLI:

Śp. **Wojciech Maślanka** w Gnieźnie, lat 68.

Śp. **Franciszek Wolski**, lat 81, w Mogilnie.

Śp. **Kazimierz Tański**, właściciel dóbr Łagiewnik i Roślejów, obywatel m. Poznania.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

„BAJKA" wyświetla film **„Jej wysokość całuje"** i kolorówkę **„Sklep z porcelaną".**

„CZARODZIEJKA". Niesamowity film **„Czarny kot"** z Borysem Karlowem w roli głównej. Interesujący dźwiękowy nadprogram.

„MORSKIE OKO". Sensacyjny film p. t. **„Szpieg nr. 13"** (Mata Hari). Nadprogram: interesujące tygodniki dźwiękowe.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

DLA BIEDNYCH.

Podczas zbiórki jak również w dniu bazaru, urządzanego przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na rzecz najbiedniejszych, zebrano gotówki 725 zł. Cały dochód przeznaczono na dożywianie starców i biednych miasta Gdyni.

TYDZIEŃ UBOGICH.

Z rozporządzenia ks. biskupa Okoniewskiego odbędzie się w czasie od 1—8 grudnia br. „tydzień ubogich".

ORYGINALNY KONCERT... OCIEMNIAŁYCH.

Na wtorek, 4 grudnia br. zapowiedziany jest w auli Szkoły Morskiej na Grabówku oryginalny **koncert ociemniałych** na którego program złożą się produkcje ociemniałych artystów, a to **Konstancji Sowislok** (mezzo-sopran), której akompanjować będzie niewidomy pianista **Wojciech Obiraj.**

Sprzedażą biletów zajęły się opatrzone specjalnemi legitymacjami panie.

ZNÓW CI SPEDYTORZY! WYZYSK PRACY DZIECI i KOBIET.

Jak się dowiadujemy, energiczny Inspektor Pracy odkrył znów nowe nadużycia niektórych firm ekspedytorskich w porcie, które niedawno temu ukarane już zostały za zatrudnianie przy pracach przeładunkowych robotników niewykwalifikowanych, nie posiadających legitymacyj portowych.

Obecnie wykryto znów, **że niektóre z firm spedytorskich do ciężkich prac przeładunkowych używały kobiety i dzieci,** a to celem obniżenia kosztów robocizny.

Do tego nadużycia nie zmuszała ich żadna konieczność, gdyż przed portowem Biurem Pośrednictwa Pracy, wyczekuje codzienie po kilkaset wykwalifikowanych robotników portowych na pracę.

Wykrywszy to nadużycie Inspektor Pracy, nałożył na jedną z tych firm grzywnę w kwocie 335 zł. Przeciwko innym firmom toczą się jeszcze dochodzenia, za podobne przekroczenia ustawy o pracy. Miejmy nadzieję, że i tych wyzyskiwaczy spotka zasłużona kara.

Z przykrością zaznaczyć należy, że tych wykroczeń dopuszczają się nietylko obcokrajowe firmy spedytorskie lecz także i polskie.

OSŁAWIONY „PAGED" ZNÓW PROWOKUJE STRAJK.

Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, przed kilkunastu tygodniami wybuchł w firmie „Paged" strajk robotników zatrudnionych w portowych składach drzewa, na tle zarobkowem, który rozstrzygać musiała komisja rozjemcza. Na mocy orzeczenia tej komisji, przyznane zostały robotnikom, w myśl ich słusznego żądania pewne podwyżki stawek godzinowych, oraz uregulowany został czas pracy.

Mimo przyjęcia tego orzeczenia komisji przez obie strony jako obowiązujące, firma „Paged" dotychczas od wykonania tego orzeczenia się uchylała i nie wypłaciła do dnia dzisiejszego przyznanych robotnikom różnic między poprzedniemi a obecnemi stawkami akordowemi, obowiązującemi na mocy powyższego orzeczenia komisji rozjemczej, która wyznaczyła określony termin do wykonania tego orzeczenia.

Firma „Paged" orzeczenie to najpierw zignorowała a obecnie od 30 października wręcz **zerwała zawartą umowę rozjemczą.**

Co więcej, aby robotników **polskich** zmusić do zrezygnowania z uzyskanych korzyści, **kieruje ładunki do portu gdańskiego.**

Jak widać firma „Paged" jest wcale niewybredną w środkach walki ze swoimi robotnikami.

Patrjotyzm jest u niej na święto, a zyski ciągnięte nawet z krzywdą polskiego robotnika na codzień.

Te metody postępowania „Paged'u" ze swoimi robotnikami, grożą wobec zdecydowanej woli robotników bronienia przyznanych im słusznych praw, **wybuchem nowego strajku,** który prawdopodobnie poprą solidarnie i inni robotnicy portowi.

Czy nie byłby już czas położyć radykalnie kres tej samowoli państwowego przedsiębiorstwa, świecącego najgorszym przykładem prywatnym przedsiębiorstwom w ustosunkowaniu się do swych robotników, co odbija się najniekorzystniej na naszym polskim porcie?

ODCZYT.

Dnia 4 grudnia o godz. 20,30 w sali hotelu „Reichshof" w Gdańsku odbędzie się odczyt dr. Henryka Lewenherca na temat: „Polska marynarka handlowa a możliwości handlowe z Palestyną".

ZEBRANIE KOMISJI DYPLOMOMEJ.

Dnia 10 grudnia w gmachu Urzędu Morskiego odbędzie się zebranie komisji kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej.

Z KOMITETU NIESIENIA POMOCY POWODZIANOM.

Dnia 27 listopada wysłano z Gdyni na tereny dotknięte powodzią 3 skrzynie z darami w naturze, wagi około 300 kg, wartości 930 zł.

TEATR MILUSIŃSKCH W ZAKŁADACH KĄPIELOWYCH.

Piękny rozwijający się pod kierunkiem **p. Horskiej** teatr dziecięcy, w którym dzieci grają dla dzieci, zmuszony został wskutek niekulturalnych wybryków, jakich dopuścili się, niestety bezkarnie, pracownicy zajęci w galerji morskiej, przenieść swoją scenkę do nie będących obecnie w użyciu zakładów kąpielowych nad wybrzeżem.

Najbliższe przedstawienie **w tym nowym** przybytku dzięki poparciu i troskliwości p. komisarzowej rządu Sokołowej odpowiednio przysposobionym, odbędzie się już w niedzielę, dn. 2 grudnia br.

Mamy nadzieję, że wszyscy przyjaciele i sympatycy tego teatrzyku darzyć go będą i w tym skromnym i prymitywnym przybytku nadal swoją sympatją i poparciem.

WYROK NA GRABARZA MAS UPADŁOŚCIOWYCH.

Po sześciodniowej rozprawie z dwukrotnemi przerwami, zapadł wyrok na Alfonsa Pohla, oskarżonego o sprzeniewierzenie rozmaitych kwot w zarządzanych przez niego masach konkursowych.

Sąd uznał go winnym sprzeniewierzenia w czterech wypadkach i skazał go na **2 lata bezwzględnego więzienia, 3000 zł grzywny** i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat trzech; ponadto przyznał sąd także powództwo cywilne. Trybunał zarządził nad skazanym dozór policyjny aż do uprawomocnienia się wyroku.

Efemeryczny konkurent Polsko-Transatlantyckiego Tow. Okrętowego.

Co do pomysłowości rozmaitych „kanciarzy" Gdynia nie ustępuje nawet Warszawie, gdzie sprzedają naiwnym dudkom kolumnę Zygmunta, lub tramwaje miejskie.

W Gdyni rafinowany żydek łódzki **Chaim Chanachowicz** zapragnął zrobić konkurencję dobrze prosperującej linji Konstanca—Palestyna zorganizowanej przed przeszło rokiem przez Polsko-Transatlantyckie Tow. Okr. i zakupiwszy za psie pieniądze mały kuter motorowy, który nazwał „Wanda", wyjechał do Łodzi, gdzie począł werbować przeważnie wśród swoich współwyznawców emigrantów do Palestyny, którzy dla oszczędzenia kosztów na utrzymanie załogi statku mieli równocześnie stanowić jego załogę, po uprzedniej kilkodniowej praktyce żeglarskiej po Bałtyku, pod kierunkiem zawodowych marynarzy.

Zaangażował w tym celu kilku zawodowych marynarzy i kapitana statku. Wkrótce znalazło się też 15 żądnych wrażeń Makabeuszów z Łodzi, którzy tanim kosztem pragnęli się dostać do „Ziemi Obiecanej", a od których sprytny nowo upieczony „armator" naprzód pobrał należytość za przejazd do Palestyny i za naukę sztuki żeglarskiej. Na umówiony dzień przyjechało 15 argonautów do Orłowa, skąd statek miał wyjechać na szkolną jazdę. Nie przyjechał tylko sam „armator" który przezornie gdzieś wsiąkł po drodze.

Poinformowany o ich przyjeździe kapitan statku przyjął ich na pokład i odbył z nimi trzydniową podróż po burzliwym Bałtyku, podczas której tak się dała we znaki palestyńskim argonautom nawigatorska praktyka, że do dalszej podróży odeszła im ochota.

Powrócili więc wraz z zaangażowaną załogą i kapitanem do Gdyni, aby od pomysłowego armatora zażądać zwrotu swoich wpłaconych pieniędzy, załoga zaś po odbiór umówionej zapłaty.

Jakież było jednak rozczarowanie i jednych i drugich, kiedy się dowiedzieli, że inicjator tej wyprawy i rzekomy właściciel kutra znikł bez śladu, pozostawiając własnemu losowi pasażerów, załogę i swój korab.

Tak niedoszli żydowscy argonauci, jak również kapitan „Wandy" wyjechali do Łodzi w poszukiwaniu za „armatorem", aby dochodzić swych pretensyj — niestety wszelki ślad po nim zaginął. Zainteresowały się też tą pomysłową wyprawą i władze policyjne, które wszczęły energiczne poszukiwania za pomysłowym Makabeuszem, który uciekł od swojego okrętu. Wobec tego znane powiedzonko, że „żyd koniowi uciekł" trzeba będzie zaktualizować na „żyd statkowi uciekł". Statek zaś bezpański stoi w przystani Yacht Clubu w Gdyni i o ile znajdzie chętnego nabywcę, posłuży na częściowe odszkodowanie załogi i poszkodowanych, a niedoszłych izraelickich marynarzy.

Toruń — „odmłodzony staruszek".

STARE MURY. — MIASTO W GARŚCI. — ROZLEGŁE PRZEDMIEŚCIA. — ROZMACH ROZBUDOWY. — POWSTAJE NOWY TORUŃ — WIELKI.

(Specjalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").

Toruń, 1 grudnia.

Gród Kopernika położony na prawym brzegu Wisły w roku ubiegłym obchodził bardzo uroczyście **jubileusz 700-letniego istnienia.** Żywot jego przetrwał więc 7 wieków. Dowodem tego są stare mury, okalające ze wszystkich stron śródmieście. Od strony Wisły utrzymały się one w dobrym stanie, bo pamiętali o tem konserwatorzy zabytków historycznych.



Ppłk. Klementowski,
kmdt. Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Toruniu.

Stoją do dziś jeszcze bramy zamykające wylot ul. Mostowej, św. Ducha i Żeglarskiej w stronę Wisły. Toruń może się poszczycić Krzywą wieżą, która w wymiarach swoich coprawda nie dorównuje krzywej wieży w Pizie (Włochy), lecz jest jednak pięknym zabytkiem o wielkiej wartości.

Przybyszewski nazwał Toruń „miastem świątyń", które przeważnie znajdują się w centrum miasta.

Główny ruch i życie miejskie koncentruje się przy ulicach: Królowej Jadwigi, Szerokiej, Chełmińskiej oraz Starym i Nowym Rynku. To właśnie centrum jest prawdziwem miastem. W czasie świąt i niedziel ulice te są przepełnione promenującą publicznością. Panuje tu taka ciżba jak w Bydgoszczy na Gdańskiej, lub w Warszawie na Marszałkowskiej.

W tem centrum mieszczą się także najważniejsze urzędy: wojewódzkie, starostwa, wojskowe no i miejskie.

Stary plan rozbudowy **miasta** Torunia jakoś dziwnie został sklecony. **Zamiast bowiem rozbudować miasto od centrum, zaczęto z drugiego końca.** Powstały przez to rozległe przedmieścia. **Bydgoskie przedmieście ciągnie się na przestrzeni półtora kilometra.** Na Jakóbskie Przedmieście trzeba iść dobre pół godziny, na Mokre tak samo.

W ten sposób Toruń przedstawia długą kiszkę, z wyrostkami robaczkowemi. Całe szczęście, że dzięki technice nowoczesnej mamy tramwaje i samochody, przeto przenoszenie się z miejsca na miejsce na tak rozległym terenie nie przedstawia wielkiej trudności, gdy tylko posiada się gotówkę.

Poprzedni budowniczowie popełnili błąd w rozbudowie miasta, który muszą naprawić współcześni architekci toruńscy.

Należy stwierdzić, **że w dziedzinie budownictwa Toruń nie odczuwa kryzysu.** Budują tu gmachy urzędowe i domy mieszkalne. **Powstały wspaniałe budowle** wzniesione przez Kasę Emerytalną Robotników Kolejowych, Tow. Ubezp. „Vesta", w amerykańskiem tempie wznosi się „Dom Społeczny", oraz liczba nowych domów mieszkalnych w nowych osiedlach stale się pomnaża.

Niedawno pisaliśmy o **poświęceniu pięknego „Pałacu Sportowego" — ośrodka W. F. w Toruniu.** Jest to gmach urządzony według najnowszych wymagań w dziedzinie wychowania fizycznego.

Na ilustracji widzimy ów gmach ośrodka W. F. w Toruniu, przed którym urządzona została bieżnia. Historja powstania tak poważnej instytucji w stolicy Pomorza jest krótka. Dzięki inicjatywie komendanta Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. p. **ppłk. Klementowskiego,** który wyznaczył do pracy dzielnego organizatora i sportowca pierwszej klasy p. **kpt. Laurentowskiego,** w krótkim stosunkowo czasie powstało dzieło, które przyniesie państwu bardzo wielki pożytek, gdyż z ośrodka tego wyjdą napewno czołowi sportowcy ziemi pomorskiej.

Na uroczystości poświęcenia tego ośrodka W. F. był również obecny **nowy d-ca O. K. VIII gen. Wiktor Thommée, znany propagator tężyzny moralnej i fizycznej na terenie miasta Bydgoszczy.**

I tak **buduje się nowy Toruń.** Na pustych terenach, położonych między śródmieściem a przedmieściami wyrastają jak grzyby po deszczu nowe kamienice i wille, w których wolne mieszkania są zajmowane przez napływających stale nowych obywateli.

Naturalnie **liczba mieszkańców m. Torunia w stosunkowo krótkim czasie silnie wzrosła.** Niedawno miejskie biuro ruchu ludności stwierdziło, że w grodzie Kopernika żyje 56 tys. mieszkańców, a już dziś **liczba ta podniosła się do 61.000.**

Rozmach rozbudowy stolicy Pomorza jest podobny do tego, jaki istniał w czasach dobrej konjunktury na Górnym Śląsku w Katowicach. Podobnie jak powstały wielkie Katowice, tak samo **rośnie 700-letni staruszek — Toruń.**

Lata 1932—34 stały się dlań po 7 wiekach momentem przełomowym. Wielowiekowy starzec został odmłodzony i teraz nabiera wigoru, rozbudowując się w amerykańskiem tempie.

Drugi nowy most nazwany imieniem marsz. Piłsudskiego i nowo budująca się radjostacja toruńska — to największe sukcesy jakie Toruń w ostatnich latach osiągnął — dystansując w ten sposób miasta większe na zachodnich rubieżach Polski.

Bo jeśli się rozchodzi o Dyrekcję P. K. P., to podobno „odmłodzony starzec" obecnie żałuje, że dał się unieść swej młodzieńczej wspaniałomyślności i oddał jej miljonowej wartości gmach za darmo, nie otrzymując w rekompensacie za to złamanego szeląga, chociaż o to bardzo teraz zabiega... Bydgoszczy pozazdrościł, **a sam nic z tego niema.**

Tak to bywa zwykle chytrym!

R. K.



Nowo poświęcony gmach Ośrodka W. F. w Toruniu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 grudnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

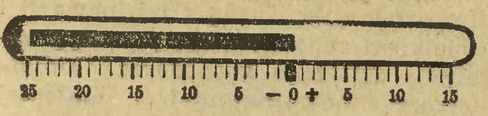
Dziś: Eligjusza b., Natalji.
Jutro: Bibjany b. m.
Wschód słońca o godzinie 7.52.
Zachód słońca o godzinie 15.46.

Stan pogody

Chmurno, rano miejscami mglisto. Temperatura bez znacznych zmian. Nocą przymrozki, silniejsze w górach. Słabe wiatry zachodnie północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 26. XI. do 2. XII. 1934 r.

1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 2 grudnia br. dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, tel. 22-47.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę, odbędzie się wznowienie przepięknej operetki Abrahama **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** w koncepcji reżyserskiej M. Dowmunta i pod kierunkiem muzycznym kapelmistrza Sillicha z udziałem pp.: Fontanówny, Nochowicz, Kalczanki, Dowmunta, Folańskiego, Iwańskiego, Pietrowicza, Rewkowskiego, Rychtera i Ziemskiego, oraz Popielewskiej i Fabiana w balecie.

W niedzielę, o godz. 16 po cenach znacznie zniżonych ukaże się nieodwołalnie ostatni raz **„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS"**, arcyzabawna komedja Vulpiusa w pełnej humoru i werwy interpretacji czołowych sił naszego zespołu; wieczorem zaś **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"**, pełna sentymentu i przepięknej muzyki operetka Abrahama.

— **Oszuści w roli akwizytorów ogłoszeniowych.** Posługując się fałszywemi legitymacjami ministerstwa przemysłu i handlu wyłudzali pieniądze na ogłoszenia jacyś aferzyści warszawscy, których już ujęto. Wobec pojawienia się w Bydgoszczy kilku nowych akwizytorów warszawskich, dobrze trzeba przypatrzeć się ich dokumentom. Jeden z nich niewiadomo czy słusznie, uchodzi za kuzyna znanego generała.

— **Opieka Rodzicielska szkoły im. ks. Piramowicza B** urządza w szkole jutro, w niedzielę, 2 bm., o godz. 16-ej wentę, z której dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"

Poniedziałek, 3 grudnia. O godz. 19-ej schadzka i kurs; o godz. 19.30 kurs prelegentów, wypożyczanie książek, ul. Poznańska 14 m. 6.

Co przepowiada nasz wróżbiarz?

Grudzień pochmurny z rozpogodzeniami. — Mroźniej w drugim i częściowo w czwartym tygodniu.

Od 1 do 10 grudnia będziemy mieli naprzód pogodę **mglistą z rozpogodzeniami. W połowie** okresu nastąpi ogólny **wzrost zachmurzenia**, zwłaszcza w północnych i zachodnich dzielnicach kraju. Miejscami wystąpi **gęsta mgła.** Z opadami — w postaci śniegu lub śniegu z deszczem — przy aurze chwilami wietrznej liczyć trzeba w dniach od **3 do 7 i około 10 grudnia.** Temperatura wahająca się w pobliżu zera, wzrasta, poczem następuje **silniejszy spadek,** przynoszący lokalne kilkustopniowe przymrozki.

Okres od 11 do 20 grudnia zapowiada **zachmurzenie zmienne. Większych opadów — miejscami zamieć śnieżna** — spodziewać się należy **w dniach od 13 do 16 i 19 do 20 grudnia.** Nadciągająca ze wschodu i północnego-wschodu **fala mrozu, docierа również do niektórych dzielnic Polski,** przesuwa się jednak więcej w kierunku południowym. **Jednocześnie** rozpoczyna się **nowy napływ cieplejszego powietrza morskiego,** które znowu spowoduje **wzrost temperatury.** Powyższe dziesięć dni grożą **niespodziankami w pogodzie** i lokalnemi katastrofami atmosferycznemi, jak zadymki, wiatry, mgły.

Dni od 21 do 31 grudnia będą **dość pogodne,** choć miejscami niebo zasnuje się powłoka chmur i wystąpią **przelotne opady,** zwłaszcza **około 21, 24-25 i od 28 do 31 grudnia. Temperatura** tego okresu **podlega wahaniom** i wogóle istnieje **skłonność do nagłych zmian aury.** Uwarunkowane to napływem nad obszar Polski **zimnych lądowych prądów powietrza,** starających się wyprzeć resztki ciepłych i wilgotnych prądów morskich. Po zwycięstwie zimnych prądów nastąpią rozpogodzenia i chwyci mróz. Tak więc pogoda okresu gwiazdkowego będzie niejednolita. Jednym uplynie na lodzie, drugim zaś najprawdopodobniej na wodzie.

KRYTYCZNE KONSTELACJE

miesiąca, zwiastujące rozmaite **katastrofy atmosferyczne, podniecające wydarzenia i nową falą gwałtownych wypadków,** zwłaszcza **w ruchu kolejowym,** samochodowym i lotniczym, działają ośrodkowo w dniach **od 1 do 7, od 11 do 14, od 19 do 23 i od 29 do 31 grudnia.**

Fr. A. Prengel.

Na marginesie.

Bajka.

Dzień Morza — Dzień Oszczędności
Dzień Dzieci — Oświaty — Matki,



codziennie jakieś nowości
codziennie kartki i kwiatki
codziennie na inny temat
patrjotyczny poemat,
coraz to inna przynęta.

Znudziły się tem zwierzęta,
że codzień jest inna zbiórka,
więc wesoła, jak zwykle wiewiórka
do przyjaciółki powiada:
Rzecz tę uzgodnić wypada —
sprzedawajmy za dnia kwiatki,
zbierajmy ofiary i datki
ku ludziom i rzeczom pomocy,
a zato pracujmy w nocy.

Jutro rozpoczynamy adwent.

Niedziela jutrzejsza jest pierwszą niedzielą adwentu. Adwent, który rozpoczyna nowy rok kościelny, jest to okres czasu, obejmujący cztery niedziele i przygotowujący do Bożego Narodzenia. Nazwa jego pochodzi od łacińskiego słowa „adventus" i oznacza „przyjście" Chrystusa Pana. Obchodząc adwent, pragnie Kościół niejako przypomnieć, z jaką tęsknotą oczekiwała ludzkość Zbawiciela, ale **wskazuje także na obowiązek przygotowania się na przyjście Jezusa w święta Bożego Narodzenia.** Pełna ufności tęsknota, skupienie, pokuta i modlitwa — oto pobożne uczucia i cnoty, które duszę każdego wiernego powinny przejmować w tym czasie.

Szczerą tęsknotą za Zbawicielem tchną t. zw. **roraty — msze święte odprawiane w adwencie na cześć Matki Boskiej.** Nabożeństwo to odbywa się o świcie z niezwykłą uroczystością i cieszy się szczególnem ukochaniem ludu. Szczególnie w Polsce roraty są solennie obchodzone. **Podczas tej mszy świętej płonie na ołtarzu siedem świec,** tak jak w starym zakonie świecznik siedmioramienny roztaczał światło w świątyni jerozolimskiej. Królowie polscy, od Bolesława Wstydliwego począwszy, osadzali w czasie rorat rozpaloną świecę na najwyższym środkowym lichtarzu świecznika, drugą stawiał prymas Polski, trzecią — senator świecki, czwartą — ziemianin, piątą — rycerz, szóstą — mieszczanin, a siódmą — chłop w siermiędze, wszyscy powtarzając za królem: **„gotów jestem na sąd Boży".**

Jeśli chodzi o obrzędy i zwyczaje polskie w czasie adwentu przechował się jeszcze zwyczaj **przystępowania do Sakramentów św. w tym okresie.** Dawniej zachowywano **sumienne posty w środy i soboty adwentowe.** Z pierwszą niedzielą adwentu **ustają zabawy i publiczne bale.** Milkną wesołe śpiewy. Stare przysłowie mówi:

Święta Katarzyna klucze zgubiła,
Święty Jędrzej znalazł,
Zamknął skrzypki zaraz.

Na Mazowszu i Podlasiu istnieje jeszcze zwyczaj **„otrąbywania adwentu".** Co rano i wieczór wygrywają parobcy tęskne melodje na ligawkach — długich trąbach z wierzbowego lub lipowego drzewa.

Wieczór Listopadowy w Teatrze Miejskim

Na program Wieczoru, który odświeżył pamięć chlubnego porywu patrjotycznego z 29 listopada 1830 r., i w następstwie — krwawego zmagania się bohaterskich powstańców z ciemięską przemocą Moskali, złożyły się dwie części. W pierwszej uczestniczyli tradycją z tamtymi bohaterami spowinowaceni bydgoscy junacy ze Szkoły Podchorążych, tudzież **orkiestra 61 p. p. pod kier. p. por. Kuczery.**

Przemówienie **p. kpt. Zaremby** skierowało myśli słuchających ku szczytnym ideałom, które krew przelaną w zapasach z wrogami uczyniły relikwją narodu i testamentem dla potomności. Daliśmy się mówcy przkonać — gdyż jego słów nikt nie poczyta za szowinistyczną przechwałkę — że ostatnie nasze, triumfalnym epilogiem uwieńczone boje o wolność z Józefem Piłsudskim jako wodzem naczelnym, w duchu tych samych pięknych haseł, odbyły się w latach 1914—1918 i później, przeciw nawale wschodniej.

Finałem **przemówienia był hymn narodowy** w wykonaniu orkiestry, uczczony powstaniem z miejsc przez cały teatr.

Chór Szkoły Podchorążych (dyrygował p. A. Rösler) odśpiewał „Warszawiankę" i Konopnickiej „A gdy jechał król na wojnę..." Doskonałe wykonanie a także widok polskich mundurów spotęgowały wrażenie uroczystej chwili. Dziarska i płomienna deklamacja **p. podch. Żywirskiego** („Do Szkoły Podchorążych" i „Marsz Skrzyneckiego" — oba wiersze Or-Ot'a) wzbudziła żywy odzew w sercach publiczności.

Antrakt, poprzedzający „Kordjana", wypełniła orkiestra „Wiązanką pieśni legjonowych" Sikorskiego.

Ze wspomnianego dramatu Słowackiego rzucił na scenę reżyser **p. Dąbrowski** trzy obrazy (scenę czwartą, piątą i dziewiątą z trzeciego aktu), których wątek harmonijnie zestraja się ze spiskiem Piotra Wysockiego, pierwszego szermierza Powstania Listopadowego. Koncepcja nader udatna, nie przeciągająca Wieczoru, a zwarta w sobie, mimo iż ujmuje tylko trzy epizody z całej sztuki.

Kordjana niedoszły wyczyn reprodukował **p. Kalinowski** z wielkiem powodzeniem. Do najlepszych momentów należy zapalne przemówienie wśród spiskujących. Wogóle opracowanie sprzysiężenia dało wynik bardzo dodatni — zarówno przez grę artystów jak i przez dekoracje, pogrążone w nastrojowej pomroce podziemia. Główniejszych ról wykonawcami byli: **p. Dytrych** (prezes)i **p. Lochman** (ksiądz).

W następnej scenie pochwały godna innego rodzaju koncepcja reżyserska — mianowicie wtłoczenie Imaginacji i Strachu w filarowe rzeźby, czyniące zjawę widm fantastyczno-realną. Głos obu postaci (**p. Czechowska i p. Wieczorkowska**) rozsiewał niesamowitość w pustym pałacu.

Dialog cara z w. księciem Konstantym wywarł bardzo silne wrażenie. Obustronnie padały gromkie słowa. Cara odtworzył **p. Dąbrowski,** jako osobnika, którego dworska hipokryzja nauczyła taić głąb skalanego sumienia, mocniejszego jednak od carskiej woli, kiedy atak ze strony w. księcia został celnie wymierzony.

P. Balicki dał trafny wizerunek owej znienawidzonej, barbarzyńskiej, niepohamowanej natury narzuconego Polakom carskiego namiestnika. Charakteryzacja i sposób wyrażenia dzikiej gwałtowności odpowiadały wyobrażeniom, jakich nabieramy z literatury o szalonym małżonku ks. Łowickiej.

Starannie dostosowane dekoracje świadczą o talencie p. Hawryłkiewicza.

W repertuarze imprez nastrojowych czwartkowy Wieczór odznacza się szczególną pomysłowością i efektownością.

Kr. Stasicki.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Wspólne zebranie Koła Ch. D. i obywateli w sobotę, 1 grudnia br. o godz. 19 u p. W. Kujawskiego. Bardzo ważne sprawy — referować będzie p. radny Stanisławski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Wycieczka inżynierów

do Palestyny, Syrji, Turcji, Grecji, Rumunji od 18. XII. 34 do 15. I. 35 r. Wszelkie informacje udziela i zapisy przyjmuje do dnia 7. 12. „Orbis", Bydgoszcz, Gdańska 15, tel. 667.

Narciarze!

Od 23. XII. br. do 3. I. 35 r. wycieczka do Semmering i do Wiednia. Całkowity koszt zł 369,—. Zgłoszenia i informacje w „Orbisie" Bydgoszcz, Gdańska 15, telefon 667. (21893



U golibrody.

— Pan redaktor wi? My zrobili paktu gospodarczego i kulturalnego z Liberjem, z tym murzyńskim rzeczpospolitem. My bedziemy im dawali naszy kultury, a oni bedą nam dawali swoi kultury. Pan rozumi, jaka to jest dla nas korzystny kalkulacja? Bo za pyrki dostaniemy pomarańczy, za królika albo za kozy dadzą nam żyrafy, a za monopolowy wódki perły na sznuru albo słoniowy kość.

Układ już podpisali pan Sajou, taki czarny delegat z Liberji, a po naszy stronie pan generał Dreszer. Pan rozumi ty finezji? Generał! Niech to murzyny zaraz znają mores przed swoje sojuszniki. Choć ja znam jednego pułkownik, przed którym oni by mieli jeszcze większy mojry. Ino ten pułkownik jest chwilowo wojewodem i teraz jeszcze nimoże z nim straszyć murzyny.

Panie redaktoru, dla czego my z Liberjem jesteśmy gutfreund, a z Litwem to my są na wojenny nogi? Pan czytał o gęsim dekretu pana prezydenta Szmietany? Nadzwyczajny kombinacji! A taki prosty, taki pojedyńczy jak anteny na dachu. Pan prezydent Mliko... pardon, pan Prezydent Szmietany wydał rozkazu, aby każdy urzędnik zjadł w miesząncu dwa gęsi. To jest taki gienjalny rozporządzenie, że nawet sam Mojżesz nie przyszedł na podobnego pomysłu. Bo un kazał jeść żydkom czosnku i cebuli, a gęszi to jemu nie przyszły do głowy.

Niech pan teraz powi: czy i u nas nie przydałby sze dekret, że każdy urzędnik ma na mieszącu zjeść ćwiartki wołu i wypić do ni małego antałku monopolówki. Od razu rolnikom polepszyła by sze sytuacji, a monopol robiłby kokosowego interesu. Skąd ma urzędnik brać na wołu — pan sze pita? Panie redaktoru, pan nie umi rozwiązać taki prosty kwestji gospodarczy? Jemu sze wołu odcządnie na pierwszego każdego mieszącа z jego pobory — i już!

Z cyklu: Nasze reportaże.

Wśród wróżek, wróżbitów i jasnowidzących.

Im w'ększy kryzys — tem większe powodzenie „odgadywaczy losów“.

Pomimo wielkich przemian we wszystkich dziedzinach życia i olbrzymiego postępu nauki i cywilizacji człowiek w swych zasadniczych instynktach, pragnieniach i cechach pozostał wciąż taki sam, jak przed wiekami.

Jedną z takich niezmiennych słabości ludzkich jest chęć poznania przyszłości. Objawiała się ona w najdawniejszych astrologicznych horoskopach, płynęła poprzez zagadkowe odpowiedzi Pythji delfickiej, wróżby augurów rzymskich, wszelakiego rodzaju proroctwa i objawienia wszystkich czasów i przesiąknęła w naszą współczesną rzeczywistość, stanowiąc jeden z najbardziej charakterystycznych objawów ducha epoki.

Nietylko prostaczy gmin, ale i roszcząca sobie pretensje do pozytywizmu inteligencja ucieka się do wróżek, wróżbitów i jasnowidzących.

Rozrost „przemysłu wróżbiarskiego“.

Na wsiach i miasteczkach cyganki, w wielkich miastach różne „Pytje“, „Leile“, „Delje“, „Talje“ i inne, równie orjentalnie nazwane istoty, obdarzone pono wyższym darem uprawiają w wielkiej liczbie swój proceder, który jest tak bardzo dziś popłatny, że wróżek i wróżbitów przybywa coraz więcej.

I wszystkie te osoby, zajmujące się zawodowo odgadywaniem przyszłości, mają powodzenie, mają klientów coniemiara, chociaż konkurencja w tej branży wielka. Może to jedyna branża zresztą, która nie odczuwa kryzysu, a to dlatego, że kryzys wpływa właśnie na podniesienie zainteresowania ludzi ciemnemi zagadkami przyszłości. Kwestje **posady, wygranej na loterji, zamążpójście** — to wszystko zagadnienia palące, więc — wizyta u wróżki. Nie potrzebujemy dodawać, że głównemi klientami wróżek są kobiety — choć nie brakuje również brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.

Ale zajmijmy się przedewszystkiem odgadywaczami przyszłości i ich sztuką.

Jak stracić majątek, którego się nie posiada?

Pewnego dnia rozdawano na ulicach ulotki, zawiadamiające wszech wobec, że światowej sławy „Grafologja — chiromantka — jasnowidząca“ przyjechała z Ameryki i przyjmuje przy ul. Dworcowej. „Widzi przyszłość i przeszłość każdego człowieka — pisze w ulotkach. — Przyjdź, a skorzystasz bezpłatnie. Powie ci, kim jesteś, kim być możesz i jak możesz osiągnąć egzystencję, aby sobie upewnić byt“.

Poszedłem. Otworzyła mi starszawa niewiasta o dość miłym uśmiechu.

— Czy mogę mówić z wróżką?

— Jestem sama.

Wprowadziła mnie do drugiego pokoju. Stół pokryty gazetami. Wypchana papuga. Leżanka. Półmrok.

— Pan sze chce dowiedzieć, co do swojej przyszłości?

— A jak pani odgaduje wszystko to, co pani pisze w ulotkach?

— Jest we mnie taka sziła.

— No, to niech pani odgadnie, poco tu przyszedłem.

— Ja nie potrzebuję na ten wypadek używać moją sziłę.

— A ile kosztuje wróżba?

— Jak chce się pan dowiedzieć 2 rzeczy ze swojej przyszłości, to kosztuje 1,00 zł. Przyszłość na 2 lata kosztuje 3 zł. Za postawienie planety 5 zł.

— No, więc najpierw zobaczmy za złotówkę.

— Pan masz zmartwienia, dotyczące miłoszcz i szerce. Pan masz kłopoty pieniężne i pan sze tarasz o chleb i warunki życiowe. O czem mam powiedzieć?

— Hm — rzekłem po namyśle — o warunkach życiowych.

— Pana czekają wielkie zmiany w drugiej połowie życia. Pan sprzedaż swój cały majątek i zajmiesz sze pan w inny zawód i całkowicie zmienisz swój stan.

— Ciekaw jestem, jak dorobić się tego majątku, aby go stracić?

— To za złotówkę wystarczy. Skończone.

— Hm, pewnie, za złotówkę... Teraz wiem przynajmniej, jak wróżka osiąga „egzystencję, aby sobie zapewnić byt“.

Ma sposób na urok.

U innej wróżki. Żywa kobiecina rozkłada karty z wielkiem namaszczeniem. Wróży pewnej pani, której towarzyszę. Jest prawdopodobnie nieco niewyspana, bo co chwila ziewa. Ilekroć ziewnie, uderza się ręką w usta i mówi:

— Paskudny pysk.

— Winszuję pani, co za dobre karty. Pani będzie szczęśliwa i bogata, ho, ho, ho. — Jeździć będzie pani w białej lemuzynie z czarnym lokajem. Wyjdzie pani zamąż — tu drapie się po głowie — za jakiegoś wyższego urzędnika. Tak, tak, wyższy urzędnik państwowy... To będzie... To będzie...

— No co takiego?

— To będzie wysoki urzędnik... policjant.

Po skończonej wróżbie, wróżka opowiada o sobie.

— Przychodzą do mnie tu różne ludzie. Niektórym źle z oczu patrzy. Ale **ja mam zawsze sposób przeciw złemu urokowi.**

O ciemnoto, ciemnoto, jak wielka twa potęga.

Wróżka niesamowita.

Ulica Łokietka. Schludna, mała izdebka na III piętrze. Wróżka jest starszą kobietą o dziwnych oczach, podkrążonych sinemi obwódkami.

Nie każdego dnia przyjmuje. Bierze najmniej 3 złote. Nie używa kart, ani innych sposobów. Siada naprzeciw delikwenta. Chwilę siedzi spokojnie — nagle wstrząsają nią dreszcze, całe ciało się wypręża, oczy stają się szkliste i jakieś dalekie. Zaczyna mówić. Najpierw nieco chaotycznie, potem dobitnie i szczegółowo. Opowiada zdarzenia z przeszłości i przyszłości — jakby jakieś obrazy. W odróżnieniu od innych wróżek nie opowiada samych tylko miłych rzeczy. Przeciwnie. Kreśli nieszczęścia, złe cechy charakteru. Wywiera jakieś niesamowite wrażenie. Wróżba jej naogół wydała mi się bardzo prawdopodobna. Trudno zresztą dociec, czy to obliczona na efekt mimika, czy też naprawdę medjum.

Ogłuszająca wymowa.

Najsympatyczniejszą wróżkę znalazłem przy ul. Kwiatowej. Swoją wróżbę traktowała z lekkim uśmieszkiem, jakby sama w nią nie wierzyła, jakby uważała wszystko za dobry żart. Rozłożyła karty, nie patrząc w nie wcale, i mówiła z lekkim „rosyjskim“ akcentem, mówiła płynnie, nieprzerwanie, zagłuszając mnie potokiem słów. Tych słów było tak wiele, tak się jakoś składały i płynęło żywo, że nic mi nie zostało w pamięci. To nie była wróżba — to był jakby feljeton, albo wymowny, bardzo odczyt, którego słuchacz z wielkiem zainteresowaniem słucha, a gdy się zastanowi, czego się dowiedział, to nic nie może sobie przypomnieć. Podziwu godna szarlatanerja słów.

Praktyczny psycholog.

Mówiliśmy dotąd tylko o wróżkach — to nie dowód, że niema mężczyzn, zajmujących się tym procederem. Np. bywają światowej sławy wróżbici, reklamujący się bardzo szumnie, ubrani z elegancją godną Mosiny. Wróżą z ręki i to dość trafnie. Lecz zanim coś powiedzą, rozmawiają z klientem i zręcznie wchwytują różne jego cechy i słabostki. Zdaje się, że taki jest świetnym psychologiem. Za 5 złotych urządza seans spirytystyczny i wtedy wśród drgawek staje się jasnowidzącem medjum.

Wspólną wszystkim wróżbitom jest blaga i swoisty wpływ na ludzi. Klienci wychodzą zadowoleni, z jakąś nową ufnością do życia. Lecz, niestety, częściej przychodzi rozczarowanie niż spełnienie szumnych wróżb. Ludzie jednak chcą być łudzeni — i to jest właśnie pewnik, na którym budują swój byt wróżki, wróżbici i jasnowidze.

J. Koł.

Komunikat

Podaję do wiadomości, że decyzją Ministerstwa Komunikacji wszelkie tablice z napisami ostrzegającemi, jak to: **„Zabrania się pod odpowiedzialnością karną samowolnego otwierania zamkniętych zapor“, „Dzwonek ostrzega o nadejściu pociągu i zamknięciu zapor“** i t. p. ustawione na podstawie dawnych przepisów przed przejazdami strzeżonemi, zostaną na przejazdach dostosowanych do nowych przepisów o zabezpieczeniu ruchu na przejazdach w poziomie szyn (Dz. Tar. i Zarządz. Kol. Nr. 13 z dnia 26 lutego 1932 r.) **usunięte** 20 grudnia rb. gdyż nowe przepisy stosowania takich tablic nie przewidują.

Starosta powiatowy:
(—) Stefanicki.

— **Inowacja w kawiarni „Bristol“.** Z dniem dzisiejszym otwartą zostanie w kawiarni „Bristol“ na pierwszem piętrze osobna sala gier towarzyskich, jedyna tego rodzaju specjalna sala gier w Bydgoszczy. Miłośnicy gier towarzyskich, a w szczególn. bridża, szachów, warcabów, domino, jak również bilardziści niewątpliwie zadowoleni będą z tej inowacji i z wielkiem zadowoleniem powitają inicjatywę dzielnego gospodarza. Długie wieczory zimowe najmilej i najlepiej spędzisz przy grach towarzyskich w Bristolu.

Uczciwością i pracą...



ANTONI CHWIAŁKOWSKI

Dnia 1 grudnia upływa dwadzieścia i pięć lat od chwili osiedlenia się w Bydgoszczy p. **Antoniego Chwiałkowskiego,** dzielnego Pałuczanina, który uczciwością, trzeźwością i pracą wytężoną zajął w handlu i zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim czołowe stanowisko. Interes w Bydgoszczy na ulicy Dworcowej przejął nasz dzisiejszy Jubilat po Śmierzchalskich. W maju 1910 r. złożył egzamin mistrzowski. W Polsce odrodzonej pięknie rozwinął swoje przedsiębiorstwo, stając się najpoważniejszym dostawcą mięsa dla wojska i różnych instytucji. Majątku z trudem zdobytego p. Chwiałkowski nie roztrwonił, lecz go powiększył, nabywając obok rentownych kamienic w mieście — posiadłość ziemską w Sławęcinie na Kujawach.

Na wsi gospodaruje najstarszy syn Jubilata, kiedy on sam nadal pilnuje interesu rzeźnickiego, zatrudniając w nim 16 pracowników.

Pan Antoni Chwiałkowski jest przykładnym obywatelem. Cechuje go skromność. Należy do sekcji hurtowników przy polskim cechu rzeźnickim i wspiera hojnie różne towarzystwa dobroczynne, lecz nie szuka rozgłosu ani zaszczytów.

Takich więcej!

Jedenaście nowych ulic w Bydgoszczy

Rada Miejska uchwaliła nadać nowo powstałym ulicom następujące nazwy:

1) Nowa ulica, wychodząca z ulicy Nakielskiej między numerami 118 i 122 i biegnąca w północnym kierunku otrzymuje nazwę **ul. Kartuska.**

2) Nowa ulica, łącząca ulicę Wiejską, Łąkową i Chojnicką, biegnąca prawie równolegle do ul. Grunwaldzkiej w odległości ca 340 m. od niej, otrzymuje nazwę **Łanowa.**

3) Ulica dotychczas bez nazwy, wychodząca z ul. Nakielskiej między numerami 140 i 142 i biegnąca w północnym kierunku, otrzymuje nazwę **ul. Inowrocławska.**

4) Nowa ulica, odchodząca z ul. Nowomiejskiej i biegnąca w południowym kierunku, będąca niejako przedłużeniem ul. Adolfa Kolwitza, otrzymuje nazwę **ul. Tczewska.**

5) Dotychczasowa dróżka na wschodniej stronie ew. kościoła w Bartodziejach Małych, będąca połączeniem pomiędzy ul. Toruńską i Bełzką, otrzymuje nazwę **ul. Bukowińska.**

6) Nowa ulica wychodząca z ul. Konopnickiej i biegnąca w północnym kierunku, otrzymuje nazwę **ul. Orzeszkowej.**

7) Droga prywatna, odchodząca z ul. Kujawskiej między nr. 134 i 136 biegnąca w zachodnim kierunku, otrzymuje nazwę **ul. Wiślicka.**

8) Droga prywatna, odchodząca z ul. Bielickiej vis-a-vis szkoły, na południe od ul. Brzozowej i biegnąca w wschodnim kierunku, otrzymuje nazwę **ul. Horodelska.**

9) Ulica, przecinająca ul. Brodzińskiego, a leżąca między ulicami Konopną i Lenartowicza, otrzymuje nazwę **ul. Bohdana Zaleskiego.**

10) Nowa ulica, wychodząca z ul. Grobla i biegnąca w zach. połud. kierunku równolegle do ul. Kossaka w odległości ca 85 m. otrzymuje nazwę **ul. Józefa Brandta.**

11) Nowa ulica, wychodząca z ul. Grobla i biegnąca w zach. połud. kierunku prawie równolegle do ul. Kossaka w odległości ca 180 m., otrzymuje nazwę **ul. Wojciecha Gersona.**

Otwarcie stałej wystawy robót rękodzielnych

w Bydgoszczy nastąpi w niedzielę, 2 bm.

Dzięki niestrudzonym zabiegom przewodniczącej Koła lokalnego Przysp. Wojsk. Kobiet w Bydgoszczy, p. inż. Krzyżanowskiej oraz poparciu naszych władz miejskich zostanie w niedzielę, 2 grudnia uruchomiona stała wystawa robót rękodzielnych w Bydgoszczy.

Wystawa ta, stanowiąc przegląd przemysłu ludowego na Wileńszczyźnie, dzieli się na 3 zasadnicze działy: lniany, wełniany i ceramiczny.

Wniknięcie w szczegóły pozostawiamy zwiedzającym wystawę, nie ulega jednak wątpliwości, że jej atrakcyjność polega właśnie na **obfitości i różnorodności** eksponatów, mimo ograniczenia, jakie zawiera w sobie pojęcie regjonalizmu.

Wystawa mieści się **przy ul. Gdańskiej nr. 71 na II piętrze.**

— **Grudniowe maliny.** W ogrodzie p. prof. Antoniny Pyciowej przy Szkole Rolniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej (ul. Nowodworska) dojrzały jeszcze raz maliny. O niezwykłem tem u progu zimy zjawisku przekonała nas dostarczona do Redakcji gałązka ze smacznemi owocami.

— **Herbatka z konwersacją francuską.** Związek Tow. Polsko-Francuskich zaprasza wszystkich sympatyków na herbatkę towarzyską z konwersacją francuską w niedzielę 2 grudnia od godz. 17—19. Przewidziany jest krótki referat p. Cosnefroy z dyskusją. Pogadanki francuskie w ubiegłym sezonie zimowym cieszyły się powodzeniem, zatem postanowiono je wznowić. Odbywać się będą co pierwszą niedzielę miesiąca w salonie sprzedaży artystów (lokal Berendta).

Z cyklu nasze wywiady:

Coś się robi!

„Marysieńka" szykuje dla Bydgoszczy miłą niespodziankę.

Rozmawiamy z właścicielem kina p. Janem Jabłońskim.

(kj) Bydgoscy „kiniarze" mają swcją sensację! Sympatyczna **„Marysieńka"**, prowadzona od kilkunastu lat jako kino, wyświetlające filmy sensacyjne albo też powtarzające wartościowsze obrazy, grane już na innych ekranach, nagwałt zmienia swoje oblicze i **przechodzi na zeroekran.**

Chcąc znaleźć potwierdzenie tej istotnie bardzo interesującej wiadomości, zwracamy się po informacje prosto do źródła, t. j. do **właściciela kina „Marysieńka", p. Jana Jabłońskiego we własnej osobie.**

Właściciel kina ma tajemniczą minę i trudno na pierwszy ogień wyciągnąć od niego jakieś wiążące dane.

— Panie redaktorze, **coś się robi!** Ale nie chciałbym narazie za wiele powiedzieć... Wie pan, konkurencja! Zwłaszcza w naszej branży **konkurencja słucha, jak trawa rośnie i nie pomija żadnej okazji, by spłatać rywalowi jakiegoś figla...**

— Być może. Nie chcemy też od pana żadnych terminów, ani takich szczegółów, które mogłyby panu w jego zamierzeniach ewtl. zaszkodzić. Sądzimy jednak, że może nam pan zdradzić, jakie obrazy zeroekranowe pan w Warszawie zakontraktował?!

— Cwaniak z redaktora! Wyciąga mnie pan na słówka, a postanowiłem sobie, że nic przed czasem nikomu nie powiem. No, ale dla pana muszę zrobić wyjątek.

Pan Jabłoński udobruchał się. Coraz swobodniej i z coraz większem zaufaniem wtajemnicza nas w swoje plany.

— A więc prawda. Będę grał zeroekrany i to **zeroekrany takie, jakich Bydgoszcz jeszcze nie widziała.** Na pierwszy ogień pójdzie **„Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".** Chcąc zapewnić dla siebie ten pierwszy, monumentalny polski film historyczny, **nie szczędziłem pieniędzy, ani starań.** Może wystarczy redaktorowi, że **zapłaciłem za „Przeora Kordeckiego" zgóry gotówką taką cenę, jakiej w Bydgoszczy nikt za żaden film dotąd nie płacił...** A potem — pójdzie **„Młody Las",** zrealizowany przez Lejtesa, według znanej sztuki scenicznej **Hertza.**

Bunt młodych dusz przeciwko rusyfikacyjnym i germanizacyjnym zakusom państw zaborczych, bohaterska i pełna poświęcenia walka o utrzymanie języka polskiego w szkołach, **z specjalnie uwzględnionym fragmentem Wrześni,** w realizacji takich aktorów, jak **Bogda, Brodzisz, Samborski, Junosza-Stępowski, Jaracz i Cybulski,** stanie się niewątpliwie porywającym eposem filmowym. Swego rodzaju atrakcją, którą udało mi się zakontraktować, będzie **„Ostatni walc Szopena"** w wersji niemieckiej. Akcja tego filmu toczy się w okresie walk niepodległościowych z roku 1830-31. Szopen był wówczas młodym muzykiem i uczniem prof. Elsnera. Należał do konspiracyjnej organizacji młodzieży polskiej, która przygotowywała powstanie przeciwko Rosji. Ciekawy jest djalog w tym filmie. Oto gdy prof. Elsner zapytuje Szopena, czy jest on spiskowcem, młody muzyk odpowiada: **„Nie jesteśmy żadnymi spiskowcami, walczymy o nasze prawa i wolność Polski! Ja również walczę, bo jestem Polakiem i kocham swą ojczyznę!"** Słowa te, wypowiedziane w języku niemieckim, wywołują oczywiście olbrzymie wrażenie na polskiej publiczności.

— A **„Pieśń Słońca",** największy szlagier produkcji europejskiej z sławnym śpiewakiem **Lauri Volpi'm,** czy również udało się panu zapewnić dla siebie?

— Właśnie wczoraj skończyłem pertraktacje. Film ten ukaże się na ekranie „Marysieńki" jeszcze w karnawale, prawdopodobnie w wersji niemieckiej. Natomiast szampańską operetkę wiedeńską **„Papryka",** wyświetlać będę w wersji francuskiej. Największą jednak, sądzę, sensacją muzyczno-komedjową będzie sowiecka operetka filmowa, zrealizowana przez sławną wytwórnię Sowkino **„Świat się śmieje"** (Wiesiołyje rebiata). Sowiety chciały pokazać światu, że i pod względem tej gałęzi sztuki filmowej **nietylko dorównują innym państwom, lecz je nawet znacznie przewyższają.** Jak panu redaktorowi zapewne wiadomo, film ten został nagrodzony **złotym medalem na tegorocznej wystawie w Wenecji.**

— Istotnie zakontraktował pan repertuar europejski, jakim nie każde kino może się poszczycić! Czy jednak będzie pan mógł przy dotychczasowych cenach pozostać. **Małe kino i niskie ceny biletów (już od 50 gr) przy wysokich cenach wynajmu obrazów nie wytrzymują przecież zdrowej kalkulacji kupieckiej...**

— I o tem pomyślałem. Cen zasadniczo **nie chciałbym podwyższyć.** Jednakże na t. zw. „szlagiery" będę zmuszony ceny chociażby **nieznacznie podnieść.** Mała ilość miejsc nie przestrasza mnie zupełnie. **Jeżeli w innych miastach film utrzymać się może na ekranie przez kilka miesięcy, to uważam, że również w Bydgoszczy dobry film w małem kinie wyświetlany może być z powodzeniem przez kilka tygodni.**

Wywiad skończony. Przedsiębiorczemu właścicielowi życzymy powodzenia w zrealizowaniu śmiałego przedsięwzięcia.

Harcerska wystawa choinek.

Dnia 7 grudnia br. o godz. 18 nastąpi uroczyste otwarcie harcerskiej, dorocznej wystawy choinek w gmachu **Szkoły Wydziałowej Żeńskiej** przy ul. Konarskiego. Komenda środowiska bydgoskiego przewiduje cały szereg miłych niespodzianek. W czasie trwania wystawy, w godzinach wieczornych odbędą się popisy harcerek. IV drużyna żeńsk. przy szkole wydziałowej, znana z produkcji doskonałych tortów wystąpi z własnym bufetem bogato zaopatrzonym w rozmaite smakołyki. Wystawa będzie wspaniale iluminowana. Dekoracji świetlnych choinek podjęły się bezinteresownie **znane bydgoskie zakłady elektrotechniczne p. inż. Ciszewskiego (przy ul. Sobieskiego) oraz p. inż. Ziętaka przy ul. Dworcowej.** Wystawa trwać będzie do dn. 11 grudnia br. włącznie. **Wstęp na wystawę dla dorosłych 30 gr., dla młodzieży 10 gr.**

Wilki na Pomorzu.

Dzikie bestje uciekły ze zwierzyńca.

Jak piorun z jasnego nieba podziałała w ostatnią środę przed południem o godz. 10 alarmująca wieść: **uciekły cztery wilki ze zwierzyńca w Freudental pod Oliwą!** Wielkie przerażenie ogarnęło mieszkańców Oliwy, przedmieścia Gdańska oraz pogranicza polsko-gdańskiego. Sytuacja bardzo poważna! Na wszystkie strony idą telefony: pomocy, pomocy!! Trzeba działać bez wahania zaraz!

PRZYGOTOWANIA DO POLOWANIA.

Gorączkowo czyniono przygotowania do wielkiego polowania na wilki. Zaalarmowano policję w Gdańsku, która samochodami wyruszyła w liczbie **około stu ludzi** i trzech oficerów policyjnych. Zwołano wszystkich leśniczych okręgu Oliwy, jak i nadleśnictwo polskie w Kartuzach. Wszystko było na nogach. Wszyscy uzbrojeni w karabiny lub rewolwery. Niemałe usługi oddało radjo gdańskie, dzięki któremu w przeciągu pół godziny cały Gdańsk żył pod wrażeniem tej strasznej wieści.

Z zadziwiającą szybkością wszystko w krótkim czasie było gotowe do polowania, jakiego jeszcze nie urządzono na terenie gdańskim. Obraz jakby z czasów wojennych: niezliczona liczba samochodów i motocykli, kuchnie polowe, jeźdźcy, policja, leśnicy, psy.

W TYRALJERZE NAPRZÓD!

Padła krótka komenda: Nadleśniczy obejmuje kierownictwo i poucza, w jakim kierunku pójść. I już rusza wielka kolumna ludzi, rozsypana w tyraljerkę, w głąb lasu. Łańcuch ludzki okrąży ćma drapieżców, którzy może napadli już na bezbronnych ludzi. Wilki bowiem wiecznie są głodne i nienasycone. Ale las jest duży i trzeba bardzo uważać, ażeby żaden z wilków nie umknął. Już godzina 11,30 w południe Krok za krokiem łańcuch posuwa się naprzód. Każdy z strzelców każdej chwili gotowy wypalnąć z broni, którą trzyma przed sobą.

Jeden z jeźdźców znajdując się kilkadziesiąt metrów przed kolumną, widzi głęboki dół. Zbliża się doń ostrożnie. Jak błyskawica z ukrycia

WYSKAKUJE WILK!

Zamierza uciec. Ale jeździec napędza go wprost pod lufy karabinów strzelców. Strzelcy teraz również zauważyli wilka i jak gdyby na komendę pada kilka strzałów równocześnie. **Pierwszy wilk został zabity!**

Meldunek idzie do „głównej kwatery", mieszczącej się w pobliskiej leśniczówce. Dzięki Bogu! Jednak trzeba dalej posuwać się naprzód. I już w zawrotnem tempie motocyklista wraca do kolumny z dalszemi rozkazami.

Godzina minęła od chwili wydania pierwszego szczęśliwego strzału. Jeszcze upływa pół godziny. Godzina pierwsza w południe. Nareszcie **ukazuje się drugi wilk.** Celny strzał majora policji gdańskiej Burandta i już — zabity!

Tymczasem w „gównej kwaterze" setki zapytań telefonicznych zakłopotanych mieszkańców Oliwy i okolicy. Zawsze te same pytania: „Ach, przepraszam, czy może mi pan powiedzieć, jak się przedstawia ta sprawa z wilkami? Jak mogło to się stać?"

W międzyczasie minęły dalsze dwie godziny. Godzina trzecia po południu. Nie widać wilków i nic nie słychać. Powoli zapada zmierzch, okrywający las szarym welonem. I jeszcze nic? Około godziny

3,30 PO POŁUDNIU ZASTRZELONO TRZECIEGO WILKA.

A czwarty wilk? Nagle przychodzi rozkaz z „głównej kwatery": wszyscy wracać! Czwarty wilk bowiem przedostał się na teren polski i tam został zastrzelony, ale w jak strasznych okolicznościach.

Wielka panika powstała wśród ludności polskiej na pograniczu; przypuszczano bowiem, że całe stado wilków znajduje się na terytorjum polskiem. Tymczasem na szczęście był tylko jeden drapieżnik, który napotkał **36-letnią żonę robotnika Agnieszkę Ulenbergową,** zamieszkałą we wsi Klukowo w powiecie kartuskim i jej **siedmioletniego syna Józefa.** Matka z synem znalazła się nagle w szponach krwiożerczego wilka.

WILK RZUCIŁ SIĘ NA KOBIETĘ I CHŁOPCA,

przewracając ich na ziemię i szarpiąc ich ciała swemi paszczami.

Na rozpaczliwe wołanie masakrowanych ofiar, na szczęście w porę jeszcze zbiegło się kilku ludzi, którzy odpędzili wilka, oddając w jego kierunku kilka strzałów. Wilk celnym strzałem został zastrzelony przez robotnika Delkego. Gdy wiadomość o poszarpaniu dwóch ofiar dotarła do leśnictwa, w której mieściła się „główna kwatera", wysłano z Gdańska natychmiast lekarza i wóz ambulansyjny. Lekarz stwierdził poważne rany na rękach, twarzach, a **szczególnie pod gardłem** i rany na miejscu zaopatrzył, poczem przewieziono matkę i synka do szpitala w Gdańsku.

Mieszkańcy Oliwy i Gdańska, jak i Pomorza odetchnęli na wieść o zastrzeleniu wszystkich zbiegłych wilków. Dwa młodsze wilki, zwierzęta 8-miesięczne, odłączyły się od starszych wilków i każdy z nich zrobił się samodzielnym. Młode uciekły niedaleko i zostały zastrzelone w lesie pod Oliwą. Stare wilki natomiast uważały za stosowne uciec jak najdalej, zaś jeden z nich dostał się na polską stronę i napadł na kobietę i dziecko.

Polowanie udało się; a teraz pytanie:

W JAKI SPOSÓB WYDOSTAŁY SIĘ WILKI ZE ZWIERZYŃCA?

Komunikat urzędowy brzmi następująco: „Śledztwo wykaże, czy zachodzi niedbalstwo ze strony służby, czy też akt sabotażu". Możliwe, że dozorca zapomniał dobrze zamknąć klatkę, a może ktoś chciał zrobić głupiego i bezczelnego psikusa.

W zwierzyńcu pozostał tylko jeden wilk. Pozostanie on nadal osamotniony, gdyż rodzinka jego już nie wróci...

Dziada Polikarpa śpiewanie

Ubodzy duchem są błogosławieni,
A nie ubodzy z dziurami w kieszeni;
Bieda — to czarna społeczeństwa karta,
To posiew czarta!

Kiedy człowieka życiem Bóg obdarza,
To go środkami hojnie wyposaża,
Że żyć zamożnie zdolen po wsze czasy
I mieć zapasy.

Chociaż niezdarny rodzi się i goły,
Człek tylko nieco mniejszy niż anioły.
Tej prawdy łatwo rozum twój docieczе,
Myślący człecze!

Dostatkiem wszędy świat cały zasiany:
Żywność las daje, wody, pola, łany;
A w łonie ziemi bogactwa ukryte
Jakżeż obfite!

Przecz przeludnienia boją się niektórzy,
Gdy starczy tego z tysiąc lat i dłużej?
I nie będziemy ni głodni ni goli
Przy dobrej woli.

Tej dobrej woli brak zdawna i tera;
Bez to niejeden człek głodem przymiera,
Bez to bidnemu wiatr w oczy tak dmucha,
Aż w płacz wybucha.

Nie jest to rychtyk — wszyscy przyznajemy,
Lecz jak to boli, niekoniecznie wiemy.
Ten jeno, co się naziąbł, nagłodował,
Ten to studjował.

Ja, co wyciągam rękę po jałmużnę,
Wierniebym podał poniżenia różne
I utrapiony dziada los sobaczy
Pośród bogaczy.

Że same dziury i łaty w kabacie,
Że głód doskwira — nic to jeszcze, bracie;
Że sine członki kąsa sroga zima,
To się wytrzyma.

Srożej ukąsi słowo nieżyczliwe,
Spojrzenie zimne, pyszne i wzgardliwe;
Jakby zamożny był książęciem jakiem —
Biedny robakiem.

Żeby mój tata hrabią się urodził,
A twój po żebrach w cudze progi chodził,
Tobyś tak na mnie nie zyrkał z ukosa,
Nie zdzierał nosa.

Wielmożny panie! Patrzże na przykłady!
Jako wielmożni schodzili na dziady.
Pech, zły przypadek tęgo chlaśnie biczem —
I jesteś niczem...

I kiedyś może równi będziem oba:
Ja i ty, ongi zamożna osoba.
Ale mnie przecie lżej będzie od ciebie
Przy suchym chlebie.

Bo mi sumienie nie zarzuci wzgardy,
Żem na niedolę bliźnich bywał twardy;
Ciebie zaś będą gorzkie myśli truły,
Ileś nieczuły.

I powiesz sobie: — Oto kara Nieba,
Żem skąpił biednym grosza, głodnym chleba;
Jakżeż mam prawo do ludzkiej litości,
Sam pełen złości?!

Byś tedy, nie miał ciężkiego frasunku,
Gdy z końcem życia przyjdzie do rachunku,
Strzeż bogobojnie przykazania tego:
Miłuj bliźniego!

— **Św. Mikołaj przyjeżdża w niedzielę.** Staraniem sekcji opieki nad dzieckiem Rodziny Wojskowej odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go grudnia br. o godz. 15,30 w sali Szkoły Podchorążych **wieczór św. Mikołaja dla dzieci.** Loterja fantowa, występy dzieci szkoły R. W., rozdanie podarunków przez św. Mikołaja. Wstęp za zaproszeniami. Wprowadzeni goście mile widziani.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Zagraj.

Kiedy Zagraja przyniesiono do domu, Ludwiś liczył cztery lata. Jakże śmiesznym był wówczas Zagraj. Mały, głupi, niezgrabny szczeniak.

Ludwiś prędko zawarł przyjaźń z Zagrajem. A Zagraj rósł szybko i chodził za Ludwisiem wiernie, jak cień. Ale to nic dziwnego, Ludwiś każdem otrzymanem ciastkiem dzielił się z pieskiem. Wypraszał także po wielekroć smaczne kąski u kucharki, by je natychmiast wepchnąć w paszczę Zagraja.

Gdy się zdarzyło, że Zagraj wtulił się w ciepłą kanapę i oddawał słodkiej drzemce, a mamusia, zobaczywszy to, zaczynała wypraszać go energicznie, Ludwiś tak długo prosił, aż pozostawiono jego ukochanego przyjaciela w spokoju. I zawsze, ilekroć zaszła ku temu potrzeba, stawał w jego obronie.

Zagraj oceniał to wszystko należycie i odpłacał się swemu małemu panu gorącem przywiązaniem.

Gdy Ludwiś miał sześć lat, był Zagraj dorosłym, skończenie pięknym psem. Z najczystszej rasy wilków. Teraz nie za smaczne kąski kochał Ludwisia. Nie był już przecież szczeniakiem. Odczuwał, jak bardzo Ludwiś go lubi. I kochał swego pana bezgranicznie.

Więc przyjaźń pomiędzy Ludwisiem a Zagrajem była taka, że już nie mogła być większa.

Ludwiś robił to tak: kładł się obok wyciągniętego na trawie Zagraja, obejmował go za szyję i szeptał mu do ucha wszystkie swe tajemnice; Zagrajowi można je było powierzyć.

A Zagraj... O, taki był mądry! Słuchając zwierzeń, był albo poważny, albo z pod oka, filuternie, spoglądał na Ludwisia. Czasami, jak gdyby chłopcu chciał coś wynagrodzić, lizał jego językiem po rumianej twarzyczce. Niekiedy znów śmiał się, śmiał najwyraźniej.

Jakże wesoło było nieraz w ogrodzie. Ludwiś umykał Zagrajowi a Zagraj w paru susach doganiał go, skakał na piersi i obejmował kosmatemi łapami za szyję.

Zagrajowi można się było także schować. Ludwiś mówił:

— Idź do domu, zanieś to. — I podawał mu koszyczek z jabłkami.

Zagraj brał koszyk w zęby i szedł posłusznie do domu. Wtedy Ludwiś chował się w najodleglejszym kącie ogrodu. A po paru minutach Zagraj go już znajdował.

Dawniej było inaczej. Dawniej, gdy Zagraj był mały, to Ludwiś nim się opiekował. Teraz działo się przeciwnie. Ale Ludwiś o tem nie wiedział.

W ten dzień rodzice wyjechali do miasta i mieli powrócić dopiero za parę dni.

Zagraj był dziwnie smutny. Siedział osowiały na dywanie i patrzał w okno, za którem wirowały gęsto puszyste, białe płatki śniegu. Ludwiś daremnie się starał rozruszać ukochanego przyjaciela. W pewnej zaś chwili dojrzał najwyraźniej w mądrych jego oczach — łzy.

Wieczorem ułożono Ludwisia jak zwykle, spać. Jakiś czas jeszcze trwał w domu ruch, potem wszystko pogrążyło się we śnie.

Na polu rozhulała się okropna śnieżyca. Dach trzeszczał pod naporem wichru, szyby dzwoniły cichuteńko. O, jakże dobrze jest leżeć w taki czas w ciepłem łóżeczku.

I dlatego nikt nie zauważył na czas słupu ognia, jaki wzbił się nagle nad domem w górę.

Jeden tylko Zagraj niewytłumaczonym jakimś sposobem wiedział co się dzieje. Skomlił i skakał na drzwi, otwierając je jedne po drugich. Gdy zdołał przebudzić domowników, wiązanie dachu było już przepalone.

W ogólnym tumulcie i przerażeniu, zapomniano o Ludwisiu. Zagraj nie mógł się doń dostać. Pokój chłopca odgrodzony był przedpokojem, zamkniętym na klucz.

Nie rozumiano Zagraja, gdy wbiegał do domu jak szalony, to znów wpadał pomiędzy zebranych na dziedzińcu ludzi, pociągając tego i owego zębami za szatę.

— Naraz ktoś krzyknął:

— Ależ tam Ludwiś!... Ludwiś!...

Ogrodnik drągiem uderzył w okno i otworzył je. Chciał wskoczyć do środka, lecz cofnął się przerażony. Buchnął na niego snop iskier, na wyciągnięte ręce upadły kawałki przepalonego drzewa.

I podczas, gdy nikt nie miał odwagi, Zagraj jednym susem wpadł do wnętrza.

Ukazał się po chwili w oknie. Trzymał w zębach za koszulę omdlałego Ludwisia. Oczy wiernego psa były zgasłe, sierść popalona, łapy, które oparł na parapecie okiennym, w ranach. Dyszał ciężko.

Kilka wyciągniętych rąk odebrało Ludwisia. W tej samej chwili dach domu zapadł się z ogłuszającym hukiem.

Tak zginął Zagraj, ocaliwszy Ludwisiowi życie.

Emilja Drzewuska.

Zdzisław Karr-Jaworski.

Straszna bajka.

Na najbardziej stromym
Z górskich skalnych szczytów,
Stoi dziwny zamek
Wśród chmur i błękitów.

Wokół stare drzewa
I kolczaste haszcze,
W których widać pono —
Wilkołaków paszcze.

Czasem z nich wyskoczy
Straszna, czarcia głowa,
A nad wszystkiem jęczy
Ślepa, stara sowa.

Czasem — gdzieś... z za ruin,
Wyjrzy dzikie zwierze,
A w świetle księżyca,
Krążą nietoperze.

O północy wicher
W kół zamku się zrywa,
W którym widma niecą
Dymiące łuczywa.

Słychać świsty, krzyki,
Gwizdy, wrzaski, huki,
To djabelskie posły,
Wyprawiają sztuki.

Słychać brzęk łańcuchów,
Głuchy chrzęst piszczeli,
To orszak upiorów
W zamku się weseli.

Powiadają starzy,
Że na djabłów przedzie
Na podartej miotle
Czarownica jedzie.

Że czartów czereda
Boi się i słucha
Jędzy, której z gęby
Dym i ogień bucha.

I tak co noc prawie
Gdy północ wybije,
Coś w starem zamczysku
Płacze, jęczy, wyje!

A gdy wczesnym rankiem
Pan Kogut zaśpiewa
Wszystko cichnie, mknie
I w mgłę się rozwiewa.

Kącik esperancki.

Sport a Esperanto.

Sport jest niewątpliwie gałęzią życia, która się najsilniej z pośród innych rozwija, oraz cieszy się największem poparciem społeczeństwa całego świata. Garną się do niego nietylko miljonowe rzesze młodzieży obojga płci, lecz również i starsze społeczeństwo. Zbytecznem byłoby wykazywać doniosłość sportu dla zdrowia, gdyż każdy doskonale to odczuwa i ceni. Natomiast należy wskazać na pewną okoliczność, która dotkliwie daje się we znaki całemu sportowi, a mianowicie na kwestję językową, stanowiącą największe trudności na międzynarodowej arenie.

Oto jakżeż trudno i uciążliwie przychodzi każdemu towarzystwu sportowemu wejść w bliższy kontakt z zagranicą. Chcąc posługiwać się językiem danego kraju, musiałoby każde towarzystwo kształcić swoich członków w obcych językach, a wkońcu żaden obcy język nie będzie na tyle opanowany, by się móc nim zupełnie swobodnie posługiwać.

Okoliczność powyższa, oraz stąd wypływające trudności, stwarzają konieczną potrzebę jednego języka, jakiegoś środka pomocniczego, przy pomocy którego można byłoby się porozumiewać z całym światem. Takim właśnie językiem jest tylko **Esperanto.**

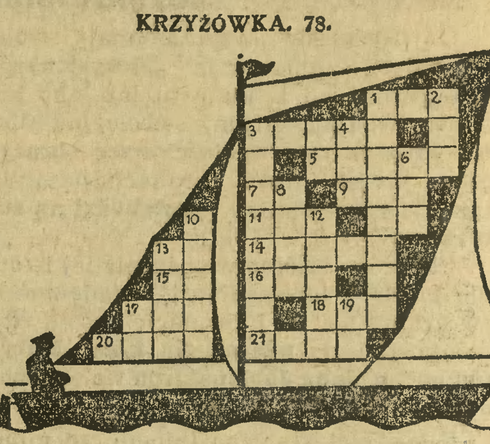
Celem opanowania tego języka wystarczy najzupełniej parę miesięcy (dla zdolniejszych parę tygodni!). A korzyści stąd? Wprost nieocenione! Warto tylko zwrócić uwagę na fakt, jakże obcym czuje się każdy zawodnik zagranicą. Urządza się na jego cześć bankiety, mowy powitalne, wznosi toasty, a on...? Niemy, zachmurzony, jak mumja jaka, gdyż nic, albo bardzo mało rozumie. Śmieją się wszyscy, on też, mruczą wszyscy, on z nimi. A gdy wraca do kraju i sięga do przeszłych wspomnień, ogarnia go jakiś żal i wstyd, a to z tej prostej przyczyny, że nic nie rozumiał.

Dzisiaj, gdy już mamy środek porozumiewania się z ludźmi wszystkich krajów, śmiało możemy rzec, że osiągnęliśmy to, co w sporcie było nam potrzebne. Esperanto godnie i szczytnie pełni swoją misję pomiędzy narodami wszystkich części świata. Jako przykład, jakiem powodzeniem cieszy się Esperanto wśród sportowców, niechaj służy fakt, że Komitet organizacyjny wszechświatowej Olimpjady sportowej w Wiedniu w r. 1931 uznał Esperanto jako oficjalny swój język.

S.

SZARADY ZAGADKI

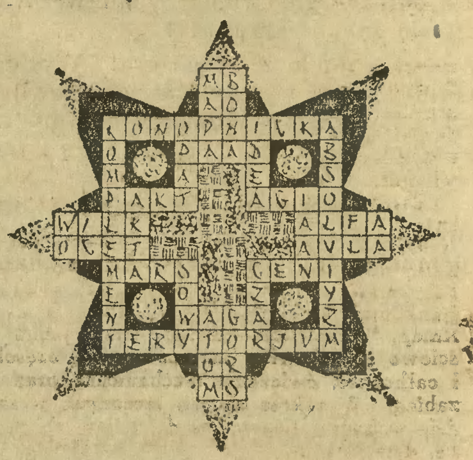
KRZYŻÓWKA. 78.



Poziomo: 1. fryzura w kształcie czuba, 3. sierść zwierzęca do wyrobu sukna, 5. rada państwowa, 7. spółgłoska płynna i wargowa, 9. okres czasu, 11. spoczynek (nocny), 14. forma czasownika „zlewać", 15. dwie spółgłoski zębowe, 16. dwie samogłoski i spółgłoska płynna, 17. oddzielna część książki, dzieła, 18. zaimek wskaz. rodzaju ż., 20. ojciec (wyrażenie dziecięce), 21. imię kobiety.

Pionowo: 1. strzelanie z armat, 2. zwierzę domowe, 3. stolica państwa w Europie, 4. (wspak) rzeka graniczna niemiecko-francuska, 6. część dramatu, ważny dokument (sądowy), 8. imię królów węgierskich, 10. duszność, dychawiczność, 12. okrutny cesarz rzymski, 13. składnik powietrza, 17. zaimek wskaz. rodz. żeńsk., 19. przyimek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 74.



ROZWIĄZANIE FIGURY MAGICZNEJ. 75.



TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Miejscowi: Jerzy Spychalski, Józef Belkowski, Bolesław Kozłowski, Edward Wolny, Joachim Cholewczyński, Tadeusz Nadobnik, Stanisław Szmoń, Marja Kołosówna, Zygmunt Witkowski, Halina Grajkowska, Edmund Marosz, Wojciech Golniewicz, Hilarjusz Olejnik, Cecylja Bukoltówna, Tadeusz Pawlak, Roman Szymański, Jan Kaźmierczak, Leonard Sztolf, Bogdan Pampuch, M. Piotrowski, Zenon Wojtaszewski, Andrzej Tomaszewski, Andrzej Janicki, Roman Michalski, Edward Appel, J. Bednarski, Jan Tepper, Zdzisław Najdul, Edmund Janicki, Jerzy Kamionka, Tadeusz Raszeja, Paweł Sobczak, Zdzisław Bajon, Witold Piechocki, J. Barciszewski, A Diesner, Tadeusz Karbowski, Wiktor Karbowski, Wiktor Deryng, Zofja Kopeć, Herman Bork.

Z prowincji: Benedykt Nowogórski - Wtelno, Jan Górnowicz - Bronna-Góra, Marja Sypniewska - Nowemiasto, Gruss Karol - Państw. Nadl. Wirty, Wiktorja Trembicka - Chełmno, Stefan Śledzikowski - Kamienna Góra, Józef i Halina Głowaccy - Krążkowo, Irena Minicka - Inowrocław.

NAGRODY ZA TRAFNE i STARANNE ROZWIĄZANIA OTRZYMALI:

Stefan Śledzikowski - Gdynia, Kamienna Góra, willa „Promienna".

Joachim Cholewczyński - Bydgoszcz.

NASZE DZIECI.

— A gdzież wasza szafeczka do książek?
— Wysłana pocztą.
— Jak? Wysłana pocztą?
— Tak; ci, co po nią przyszli, nalepili na nią znaczek.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 2 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. Po nabożeństwie muzyka religijna (płyty). 12,15: Poranek muzyczny z filharmonji warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Walerjana Bierdjajewa i Aleksander Wielhorski (fort.). W przerwie „Gniazdo rodzinne Piłsudskich Zułów" — tr. z Wilna. 14,00: Utwory charakterystyczne i salonowe (płyty). 15,00: Pogadanka rolnicza. (Tr. z Wilna). 15,15: Wojskowe piosenki (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Drobne utwory na wiolonczelę (płyty). 15,45: Co myśli leśnik o tradycyjnej „choince" (feljeton). 16.00: „Mali ludzie", nowela. (Tr. z Wilna) 16,20: Pieśni w wyk. Lucyny Szczepańskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16,45: „O Bogumiłku, który chciał być jak chrząszcz silny", opow. dla dzieci. 17,00: Muzyka do tańca. 17,50: „O książce zakazanej", odczyt. 18,00: Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. 18,30: Muzyka wokalna (płyty). 18,45: „Starzy i młodzi po roku 1863", odczyt. 19,00: Słuchowisko. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Muzyka lekka i popularna. Wyk.: ork. P. R. i St. Witas (śpiew). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,30: Wiadomości sportowe. 21,45: Skrzynka pocztowa techniczna Wacława Frenkla. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Audycja literacka. 22,30: Utwory Bacha z płyt. 23,05: Muzyka taneczna z dancingu hotelu „Polonja".

PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Fronta. 13,00: Dziennik południowy. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: „Kabaret przed dwudziestu laty" — w nkł. Michaliny Makowieckiej. 16,45: Lekcję języka niemieckiego poprowadzi prof. Zdzisław Żygulski. 17,00: Recital fortepianowy Marji Nowik. 17,25: Skrzynka pocztowa. Koresp. bież. omówi dr. Marjan Stępowski. 17,35: M. Karłowicz: „Rapsodja litewska" w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza (płyty). 17,50: „Zoologja i medycyna" — wygł. dr. Kazimierz Simm (Tr. z Katowic). 18,00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,10: Przegląd filmowy. 18,15: Muzyka lekka z kaw. „Adria". 18,40: „Zagadki muzyczne" dla dzieci starszych. (Tr. ze Lwowa). 19,00: Recital śpiewaczy Marji Fiorenza-Ciampelli. Przy fotep. prof. L. Urstein. 19,25: Chwilka społeczna 19,30: „Sąsiedzi polskich kolonistów w Peru" - wygł. p. Arkady Fedler. (Tr. z Poznania). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Rewja orkiestry: I. Defilada instrumentów, II. występy solowe. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i z udziałem Lotte Hammerschlag (altówka). 21,45: Odczyt p. t. „Jak wywołano wielką wojnę" - wygł. p. Jan Kuczawa. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca. 22,35: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Obniżka opłat radjowych dla robotników.

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.) Ministerstwo poczt i telegrafów wystąpiło do Polskiego radja z wnioskiem o obniżenie opłat radjowych dla ludności robotniczej w miastach. Taryfa ulgowa jest w opracowaniu. Jak wiadomo, wprowadzono już ulgowy abonament dla małorolnych, który wynosi 1 zł miesięcznie.

— **Osobiste.** W dniu dzisiejszym pobłogosławiony będzie w kościele garnizonowym ślub córki st. wachm. 16 p. ułanów Świerczykówny z p. wachm. Al. Tuszyńskim. Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

Komitet dla ubogich przy parafji św. Trójcy

urządza w niedzielę, dnia 2 grudnia br. o godz. 5 po poł. w sali Patzera przy ul. św. Trójcy 31-33

uroczystą akademję połączoną z przedstawieniem amatorskiem

z następującym programem: 1) słowo wstępne — prezes p. B. Lisewski; 2) deklamacja: „Chłopskie serce“ Marji Konopnickiej — p. Janina Gąsiorowska; 3) referat: „Miłosierdzie chrześcijańskie“ — ks. prof. Różek; 4) deklamacja: „Testament mój“ Juljusza Słowackiego — p. Józef Stefanowicz; 5) solo skrzypcowe: a) „Stabat Mater“ G. Rossini, b) „Tais“ Massenet'a — wykona p. mgr. Leon Michalak; 6) przedstawienie amatorskie w 2 odsłonach: „Prima Vera“ Baumanównej — w wykonaniu zespołu SMP. Promyk; 7) zakończenie i śpiew wspólny „My chcemy Boga..“

Niechaj nikt w dniu czynnego miłosierdzia chrześcijańskiego na zacieśnia swego serca i nie zasłania oczu na widok nędzy materjalnej jak i moralnej naszych bliźnich. Odmówmy sobie w tym dniu jakąkolwiek, choćby godziwą przyjemność — a nie skąpmy serca i grosza dla współczesnej nędzy jak rówież dla spełnienia przykazania Chrystusowego, miłości Boga i bliźniego.

A więc hasłem owego dnia niech będzie: „Wszyscy idziemy na uroczystą wieczornicę o godz. 5 po poł. do sali Patzera“.

Komitet.

Tramwajarze balują!

Dzielny to gatunek ludzi z tych bydgoskich tramwajarzy, skoro po tak fatygującej służbie, jaką mają, chce im się jeszcze balować. i to prawdopodobnie aż do białego rana. A zaczynają już dzień przedtem, tj. dziś, w sobotę, i to o godzinie 7 wieczorem, choć bon-ton każe, aby takie bale zaczynały się dopiero przed północą. Ano im się śpieszy. Szkoda każdej godziny. Zresztą to są ludzie, którzy przyzwyczaili się czas liczyć na minuty.

Ta wielka zabawa zimowa odbędzie się w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Przygrywać będzie własna orkiestra tj. orkiestra tramwajarzy. Ma ona u nas swoją tęgą markę. Jest bujną i w miarę potrzeby nogi podrywającą. Trudno będzie usiedzieć, gdy ona zagra. Przy jej tonach kobietom będą nogi same chodziły. A dopiero gdy się zbierze taka para dobrych nóg...

Przedsprzedaż biletów na ten „dance de tram“ odbywa się w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. A nie zapominać, że początek już o 7 wieczór!

K. P. A. B. pracuje!

Dziś już stwierdzić możemy, że cztery te głoski nie stanowią jakiejś nieprzeniknionej tajemnicy. Społeczeństwo wie, co zacz! Koło Przyjaciół Akademików Bydgoszczan K. P. A. B. pracuje!

Niedawno pisaliśmy o odbytem walnem zebraniu. Dziś już natomiast możemy podzielić się nowym szczegółem z działalności tej organizacji, doskonale pamiętającej o swych celach. Otóż w tych dniach ustanowiono pewnego rodzaju stypendjum, które **umożliwi obywatelowi Bydgoszczy — akademikowi ukończenie studjów.** Wiemy, że będą oni w przyszłości stanowili trzon naszego społeczeństwa, oni wydźwigną nasze miasto na wyższe szczeble hierarchji samorządowej, ich więc należy wspomóc. Dobrze więc czyni K. P. A. B.!

*

Nadchodzą wakacje. Zjedzie się brać studencka na odpoczynek. W myśl dorocznej tradycji **kontynuować będą akademicy pracę kulturalno-oświatową, przez wygłaszanie referatów o stowarzyszeniach.** Dążąc do nawiązania ścisłego kontaktu ze społeczeństwem, K. P. A. B. realizuje ten plan, **zwracając się z apelem do wszystkich organizacyj, by zechciały swoje zapotrzebowania na prelegentów zgłaszać listownie na ręce sekretarza K. P. A. B. p. mgr. Duszyńskiego** (Długosza 14, m. 16) **do dnia 15 grudnia rb. włącznie.**

Dzień ubogich.

W jutrzejszą niedzielę odbędzie się w całej Polsce „Dzień Ubogich“. **W Bydgoszczy** jest to ostatni dzień „Tygodnia Miłosierdzia“. W kościołach naszych odprawią się **uroczyste nabożeństwa; kazania** będą nawoływać do czynnego miłosierdzia. Wieczorem parafje tutejsze urządzą **szereg obchodów**, których treścią jest nędza i czynne miłosierdzie. Na ulicach — **kwesta.** „**Wszystko dla ubogich**“ — oto hasło jutrzejszego dnia!

Niech w dniu jutrzejszym nie będzie nikogo, któryby poskąpił ofiary swej dla biednych! Pokażmy, że nędza i bieda nie jest nam obojętną!

Bydgoski Okręg „Caritas“,
ul. Marcinkowskiego 1.

Ruch na Brdzie.



Zima się spóźnia w tym roku. To też, mimo że już mamy grudzień, Brda — ożywczem pasmem przecinająca miasto — nie spoczęła we śnie zimowym. Na Brdzie ruch, jak w najlepszych czasach. Naszemu reporterowi fotograficznemu udało się uchwycić moment, gdy między mostami gdańskim i bernardyńskim przepływają długie pociągi tratw. Widok bądź co bądź krzepiący.

— **Najstarszy polski zakład jubilerski Kaszubowskiego** (ul. Długa 22) ma największy w Bydgoszczy wybór stosownych upominków. P. Henryk Kaszubowski jest zaprzysiężonym znawcą branży zegarmistrzowsko-złotniczej. Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Kaszubowski i S-ka.

Kurs wieczorowy dla elektromonterów przy Państwowej Szkole Przemysłowej.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że przy Szkole został zorganizowany przez Bydgoskie Towarzystwo Kursów Technicznych **wieczorowy kurs dla elektromonterów.**

Kurs obejmuje około 200 godzin wykładowych, przyczem wykłady będą odbywać się cztery razy na tydzień po 3 godziny.

Program kursu obejmuje: rachunki zawodowe, elektrotechnikę ogólną, instalacje niskiego napięcia, przepisy budowy i ruchu urządzeń elektrycznych prądu silnego oraz ratownictwo, materjałoznawstwo elektrotechniczne, maszyny, silniki i transformatory, budowa sieci napowietrznych i kablowych, urządzenia wysokiego napięcia, oraz rysunek techniczny w zastosowaniu do urządzeń instalacji elektrotechnicznych.

Przewidziane są praktyczne zajęcia na kursie oraz pokazy i wycieczki.

Słuchacze kursu, którzy przejdą cały kurs i którzy przy egzaminach wykażą, że w należytym stopniu zapoznali się z przedmiotami wykładanemi na kursie, otrzymają świadectwa ukończenia kursu; kandydaci zaś, którzy do egzaminu nie przystąpią lub złożą egzamin z wynikiem niezadowalającym, otrzymają zaświadczenia, że na kurs uczęszczali.

Opłata za cały kurs wynosi 35 złotych. Zajęcia rozpoczynają się na kursie 3 grudnia br.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretarjat Szkoły Przemysłowej (ul. Św. Trójcy 37) od godziny 10—12 i od 15—17.

— **Na czarnej kawie Polskiego Białego Krzyża** w Klubie Polskim poza częścią koncertową zaprezentują znane w świecie towarzyskim panie szereg pięknych toalet balowych z firmy Grzegorzewski. Wstęp za okazaniem zaproszeń, rozesłanych na pierwszą czarną kawę.

— **Dobry zegarmistrz.** W dzisiejszym numerze „Dziennika“ ogłasza się p. Jan Środziński, z ul. Batorego 5, zegarmistrz i złotnik. Na gwiazdkę poleca różne praktyczne podarki.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Dziś i jutro arcywesoła komedja muzyczna z **Maurice Chevalier w roli głównej** p. t. **„Piękny jest świat“,** w której piosenki śpiewane przez Morysia utrzymane są w jego stylu, lecz o oryginalnym charakterze, jak wszelkie kawały, w które film obfituje. Obraz ten bawi człowieka, raduje jego duszę i dostępny jest dla młodych i starszych. Proszę się przekonać samemu. Nadprogram. Początek o 5, jutro o 3.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i jutro najgłośniejsza artystka Claudette Colbert ukaże się w potężnym dramacie dźwiękowym p. t. **„Port San Diego“.** Film o ciekawej i emocjonującej treści. W dalszych rolach głównych Ben Lyon i Ernest Torrence. Nadprogram wesoła komedja, tygodnik Paramountu i kronika Pata. Początek o 5, jutro o 3.

BAŁTYK. Dziś i jutro powtórzenie wielkiego filmu p. t. **„Orlątko“** czyli „Syn Napoleona I“. Nadprogram: arcywesołe komedyjki. Dla młodzieży dozwolone. Początek o 5, jutro o 3.

KRISTAL. Dziś i jutro czarujący młodzian **Ramon Novarro** oraz słowik amerykański **Jeanette Mac Donald** śpiewają melodje miłości w filmie p. t. **„Kot i skrzypce“.** Obok pięknej muzyki, wziętej z świetnej operetki dwóch znakomitych kompozytorów, romans ten wyposażony jest w humor i bogaty w pomysłowe sceny, mające rytm i tempo. Popisy muzyczne przyszłych kompozytorów, preludjum deszczowe, ładne tańce i wystawa wypełniają artystycznie całość tego prawdziwego poematu miłosnego. Prócz tego obszerny tygodnik Foxa i Pata. Początek o 5, jutro o 3.

MARYSIEŃKA daje dziś i jutro w niedzielę dwa wielkie filmy. Nie dość, że są to obrazy większe, jeszcze zaznaczyć musimy, że posiadają wysoką wartość artystyczną, przyczem nieznane w Bydgoszczy. W **„Hrabinie Monte-Christo“** gra **Brygida Helm** rolę artystki, która pragnie zostać gwiazdą filmową. Jak ona to przeprowadza i w jakiem środowisku rozgrywa się akcja i na jakiem tle, warto widzieć. Drugi film to szalone rekordy kolejowe, wyczyniane przez maszynistów i palaczy p. t. **„Nocny ekspress“.** Film pełen napięcia dramatycznego, odwagi aktorskiej i cichego bohaterstwa. Początek o 5, jutro o 2,45.

REWJA. Dziś powtórzenie filmu p. t. **„Wyspa zatopionych dusz“.** Na scenie nowy zespół w nowej rewji p. t. **„Tylko dla dorosłych“.** Początek o 5, jutro o 3.

Ceny pieczywa.

Zarząd Miejski uzgodnił w porozumieniu z miejscowym Cechem Piekarzy ceny pieczywa **na czas od 3—9 grudnia 1934 r.**, jak następuje:

1) **bochenek chleba** z mąki żytniej 65-procentowej wagi 1½ kg. (1 kg. 28,6 gr.) **43 gr.**
2) **bułka** z mąki pszennej 55-procentowej wagi 55—60 gramów — **5 groszy.**
3) **bułka** z mąki pszennej 65-procentowej wagi 50—55 gramów — **4 grosze.**
4) **bułka z mąki mieszanej** żytniej i pszennej **(solanki)** wagi 45—50 gramów — **3 grosze.**

Zarząd Miejski zaznacza równocześnie, że winni pobierania lub żądania **cen wyższych** od wymienionych, pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

Obligacje Pożyczki Narodowej

są do odebrania.

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że subskrybentom, którzy spłacili należności za Pożyczkę Narodową do dnia 5 września br., będą wydawane obligacje w kasie tegoż urzędu według następującego planu:

Subskrybentom, nazwisko których zaczyna się na literę A — dnia 3 grudnia, B — 4 grudnia, C D — 5, E F G — 6, H I J — 7, K — 10, L Ł — 11, M N 12, O P — 13, R — 14, S — 17, T U — 18, V W — 19, Z — 20 grudnia br.

Wobec oczekiwanego w grudniu większego napływu do kasy płatników, wykupujących świadectwa przemysłowe i patenty akcyzowe, uprasza się wszystkich odbierających obligacje o ścisłe stosowanie się do powyższego planu.

Bezczelni złodzieje.

W nocy z 29 na 30 listopada br. nieznani złodzieje włamali się do kurnika p. Alberta Lawrenza przy ul. Kozietulskiego 20 i skradli, zabijając poprzednio na miejscu, 25 kur rasowych i 2 koguty. Policja czyni dochodzenia.

Od pewnego czasu różne ciemne elementy wałęsają się w tej okolicy, czyniąc wielkie szkody mieszkańcom przez kradzieże, przecinanie nożyczkami siatki drucianej i t. p. Energiczna akcja ze strony policji w celu oczyszczenia dzielnicy z nocnych szumowin byłaby bardzo pożądana.

Wypadek przy pracy.

(n). W głównych warsztatach kolejowych wał pochwycił ślusarza **Jana Haka**, zam. przy ulicy Jasnej 25 i podrzucił dwa razy. Strasznie potłuczonego pracownika w stanie groźnym przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala. Nieszczęście wydarzyło się wczoraj przed południem a dziś już, jak się dowiadujemy, Hak odzyskał przytomność i życie jego można uważać za uratowane. Ma tylko potłuczoną głowę.

Nagła śmierć.

Wczoraj w południe o godz. 2 zasłabł nagle w Aptece Piastowskiej 60-letni buchalter Nowicki, zamieszkały przy ul. Gdańskiej nr. 125. Zawezwana karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła Nowickiego do domu, w drodze jednak wyzionął ducha. Lekarz stwierdził udar serca.

—::—

— **Kino „Palace" Fordon** wyświetla w sobotę, dnia 1 grudnia wielki film z utalentowanym małoletnim aktorem Jackie Cooganem w głównej roli p. t. „Jack marynarzem". Początek seansu o godz. 19,30.

Mrożący krew w żyłach wypadek.

Straszliwie zmasakrowane zwłoki kobiety na torze kolejowym pod Nakłem.

(kj). Władze śledcze w Bydgoszczy postawione zostały na nogi telegraficznym alarmem:

Na torze kolejowym pod Nakłem pociąg zmasakrował jakąś nieznanego nazwiska staruszkę. Trzeba za wszelką cenę wyświetlić tajemnicę toru kolejowego!

Brygada śledcza naszego wydziału pościgowego pod osobistem kierownictwem p. asp. Szatkowskiego przeprowadziła **bardzo skrupulatne dochodzenia.** Niestety, nie można było dojść do żadnych konkretniejszych ustaleń.

Stwierdzono jedynie ponad wszelką wątpliwość, że przez pociąg w pobliżu Nakła przejechana została jakaś nieznana staruszka, **w wieku około 70 lat.** Na torze kolejowym znaleziono **straszliwie zmasakrowane zwłoki.** Przesłuchano cały szereg świadków, nikt jednak nie potrafił do sprawy wnieść jakichś **szczegółów istotnych.** Obecnie policja cały wysiłek kieruje w stronę ewtl. ustalenia, **czy zachodzi tu wypadek ewtl. samobójstwa, czy też nieszczęśliwego wypadku.**

Lekarze skłonni są raczej uwierzyć, że zaszedł **nieszczęśliwy wypadek.** Trudno bowiem przypuszczać, ażeby samobójca mógł zostać w tak straszliwy sposób przez pociąg **przepołowiony.**

Śledztwo trwa. Tajemniczym wypadkiem zainteresował się prokurator przy S. O. w Bydgoszczy.

Podwyższenie kwoty emisji bilonu

z 396 do 426 miljonów złotych.

W ciągu ostatniego półrocza dał się zauważyć w szeregu ważnych punktach gospodarczych brak bilonu, a zwłaszcza monet srebrnych. Ponieważ objawu tego, występującego stale od dłuższego czasu, nie można było uważać za przejściowy, nastąpiło w myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego (Dz. Ust. R. P. nr. 88, poz. 790) porozumienie Ministerstwa Skarbu z Bankiem Polskim w celu odpowiedniego podwyższenia wysokości emisji skarbowej.

Granice tej emisji, wynoszące dotychczas 396 miljonów złotych, podwyższono do 426 miljonów złotych.

W „Monitorze Polskim" z dnia 30 listopada rb. ukazało się obwieszczenie ministra skarbu z dnia 29 listopada rb., zawierające właśnie postanowienia o podwyższeniu z dniem 29 listopada kwoty emisji monet srebrnych niklowych i bronzowych do 426 miljonów złotych.

—::—

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** Jutro, o godz. 10.30 nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana. Okazja do spowiedzi adwentowej dziś wieczór w kościele Najśw. Serca Jezusowego. Zebranie miesięczne jutro o godz. 5 po poł. w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** W niedzielę uroczyste nabożeństwo z komunją św. o godz. 11.30 w kościele, ul. Poznańska 25.

— **O atrakcyjnej herbatce ze św. Mikołajem** we wtorek, 4 bm. w Resursie Kupieckiej o godz. 18-ej przypominają Panie Miłosierdzia z parafji św. Wincentego à Paulo. Wobec przygotowania szeregu niebywałych, a miłych niespodzianek, uprasza się Szanowne Społeczeństwo o jak najliczniejsze przybycie i gorące poparcie zbożnej imprezy, której dochód przeznacza się na gwiazdkę dla najbiedniejszych tej parafji.

— **Po powrocie z zagranicy** zaopatrzył p. **Grzegorzewski** swój znany skład eleganckiej konfekcji damskiej w najnowsze kreacje na nadchodzący sezon. W przyszłych dniach odbędzie się **wielka rewja mód** w salonach Klubu Polskiego. Dochód z rewji przeznaczy firma Grzegorzewski dla ubogich. Prosimy czytelników, a raczej czytelniczki, by obejrzały sobie wystawę w oknach firmy na ulicy Mostowej, a nie wyjdą z zachwytu.

— **Z ostatniej zabawy** przed adwentem chciałby oczywiście każdy skorzystać. Dokąd pójść? Radzimy na wieczorek Sokoła I, odbywający się w hotelu Lengning przy ul. Długiej 37.

— **W kawiarni „Europa"** od 1 grudnia całkowita zmiana programu oraz orkiestry. Występuje znakomity duet taneczny Rudolfi, tancerka akrobatyczna Flourans oraz inne siły artystyczne. Orkiestra Henryka Mikołajczyka. W niedzielę o godz. 17 five o'clock familijny.

—::—

Kącik harcerski.

Skład komendy hufców w Bydgoszczy.

Komendantem hufców jest dh **harcmistrz prof. Adam Timler.** Przybocznym komendanta hufców i zarazem komendantem hufca III (szkoły powszechne) jest dh harcmistrz **Walerjan Gostomski.**

Komendantami hufców: I — dh dr. h. **dyr. M. Matuszewski** (hufiec pozaszkolny), II — dh **prof. Kazimierz Dominas** (szkoły średnie), IV — dh **Bronisław Chyliński** (powiat). Sekretarzem hufców jest dh **phm. Czesław Miodowski.** Komenda hufców mieści się przy **ul. Libelta 5.**

*

Koło Przyjaciół Harcerstwa 25 B. D. H. przy szkole im. Sienkiewicza zorganizowało w ub. niedzielę wieczorek taneczny w sali K. P. W. W miłym nastroju spędzono kilka godzin. Czysty dochód przeznaczono na akcję letnią drużyny. — „Czuwaj"!

Witold Stasinowski, ref. prasowy.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

Rozpoczynają się w niedzielę, dnia 2 bm. walki w trzech grupach, przyczem zwycięzcy tychże decydujących spotkań wchodzą do finału mistrzostw obok dotychczasowego mistrza poznańskiej Warty.

Walczą w grupach zespoły Wawel—Makabi w Krakowie, Gedanja — IKP w Gdańsku i Cuiavia — IKB Świętochłowice w Inowrocławiu. Najcięższa walka rozegra się w Inowrocławiu, gdzie IKB będzie miał bardzo trudną przeprawę z Cuiavią. Zwycięstwa tego życzymy szczerze Cuiavji, cieszyłoby nas bowiem bardzo, gdyby po raz pierwszy w dziejach boksu polskiego zespół inowrocławski reprezentował barwy miasta w finałach. Ze swej strony apelujemy do sportowej publiczności miasta i okolicy o gremjalne poparcie niedzielnej imprezy Cuiavji, co stanowić będzie należne uznanie dla zespołu sportowego, który usilną pracą wyniósł sport pięściarski miejscowy do rzędu czołowych ośrodków Polski.

Drużyny startować będą od wagi muszej do ciężkiej w kolejności wag (na pierwszem miejscu IKB) jak następuje: Mrozek—Łada, Pinta—Rogowski, Nawa—Dudziak, Kłoda—„Fabuś", Świercz—Radomski, Piecha I — Lewandowski, Maćko—Józkowiak i Langer—Waloch.

W ringu sędziuje por. Koprowski z Grudziądza, na punkty pp. Lick z Grudziądza i Sierota z Łodzi.

ZAWODY BOKSERSKIE.

(kj) W niedzielę o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Kleinerta wielki mecz bokserski pomiędzy reprezentają Prus Wschodnich i elitą bokserów Grudziądza oraz Bydgoszczy. Szczegóły w afiszach.

TOW. GIMN. „SOKÓŁ" I.

Dziś, w sobotę, o godzinie 20.30 gimnastyka w sali przy ul. Konarskiego. Punktualne przybycie konieczne.

Niebywały sukces.

To Kawiarnia Ziemiańska (Pomorska 5) osiągnęła ten zasłużony sukces żmudną pracą i zapobiegliwą troskliwością, którą otacza miłych gości. Oryginalnie i pomysłowo ujęty dział jarski, daje nawet najwybredniejszym jaroszom zupełne zadowolenie. W grudniu wprowadzone będą nowości zarówno w kuchni jarskiej jak i mięsnej. Wydawanie potraw półporcjowych, przyjęte zostało przez bywalców entuzjastycznie. W ten sposób obiad i kolacja może się składać z czterech dań, zamiast, jak dotychczas z trzech. Pełnowartościowe produkty zapewniają stałe zasoby zdrowia i energji, co w ciężkiej codziennej walce o byt, stanowi podstawę. Zniżkowe abonamenty cieszą się zrozumiałem powodzeniem.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Nadzwyczajne zebranie Chrz. Związku Elektromonterów odbędzie się w sobotę, dnia 1 grudnia br. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Pod Lwem". Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

*

W środę, dnia 5 grudnia br. odbędzie się zebranie Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

DZIAŁ SPORTOWY

WIELKIE ZAWODY ZAPAŚNICZE WARSZAWA—BYDGOSZCZ.

W niedzielę odbędą się w Bydgoszczy zawody zapaśnicze, które zapowiadają się jako atrakcja dnia. Na ringu w Resursie Kupieckiej ujrzymy pierwszorzędnych zapaśników Polski. Warszawę reprezentuje w wadze koguciej Winiarski, b. wicemistrz Polski; w piórkowej wicemistrz Polski; w wadze lekkiej Świętosławski, wicemistrz Polski; w półśredniej Szajewski, mistrz Polski; w średniej Zembrzuski, b. mistrz Polski; w półciężkiej b. wicemistrz Polski; w ciężkiej Skrocki, b. mistrz Polski. Zatem, jak wynika z zestawienia, przedefilują na matni zawodnicy o wyrobionej technice i znajomości zapaśnictwa, dając tem samem wiele emocji i zadowolenia zwolennikom sportu zapaśniczego. Początek zawodów o godz. 19.30. Bilety w przedsprzedaży w firmie J. Skrzywanek, ul. Pomorska 5 i B. Cywiński, Stary Rynek (skład bławatów).

Grudziądz.

Komornik sądowy uwolniony od winy i kary. W grudniu ub. roku toczyła się przed sądem grodzkim rozprawa przeciwko kupcom Resi Moszkowicz i Abramowi Riesenbergowi, którzy samowolnie usunęli towar zajęty przez komornika sądowego Dobrzańskiego. Wymienieni kupcy zeznali, że komornik pozwolił im sprzedawać zajęty przez niego towar i sam otworzył pokój w którym znajdował się zajęty towar i usunął pieczątki. Jako zastrzeżenie postawił Dobrzański, ażeby w dniu licytacji była odpowiednia ilość towaru na składzie. Przesłuchany komornik Dobrzański zeznał pod przysięgą, że oświadczenia oskarżonych są niezgodne z prawdą. Po przesłuchaniu innych świadków, którzy potwierdzili zeznania kupców żydowskich, sąd wdrożył przeciwko komornikowi dochodzenie o krzywoprzysięstwo. W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa pod przewodnictwem s. o. Piłata. Oskarżał prok. Chudziński, bronił oskarżonego adwokat dr. Pehr. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok na mocy którego komornik Michał Dobrzański został uwolniony od winy i kary.

Pijacka rozprawa.

Bagnetem w plecy przeciwnika.

Tczew. Nieliczni przechodnie ul. Zamkowej i ul. Nad Wisłą byli świadkami **krwawej bójki pijaków nieszawskich** 46-letniego rybaka Karola Marksa, jego 22-letnego syna (żołnierza 64 p. p. z Grudziądza) i pomocnika rybackiego 36-letniego Edwarda Gołębiewskiego z Nieszawy (pow. Tczew) z jednej strony, a Bernarda Skiby i jego szwagra J. Bielickiego z Tczewa z drugiej strony.

Trzej pierwsi, będąc pod dobrą datą, zaczepili na ul. Zamkowej przechodniów, m. in. Skibę, którego jeden z nich pchnął bagnetem w plecy. W wyniku krwawej bójki, która zlikwidowana została przez policję i żandarmerję wojskową przy przystani „Vistuli" nad Wisłą, wszyscy zostali dość poważnie poturbowani. Dzięki natychmiastowej interwencji policji i żandarmerji wojskowej obeszło się bez trupów, gdyż jeden z pijanych awanturników wpadł do Wisły i począł tonąć, lecz został w porę uratowany. Wojowniczą trójkę nieszawskich pijaków osadzono w areszcie. Rannego Skibę po opatrzeniu w komisarjacie p. p. odstawiono do szpitala.

Kioskarze przy głosie.

„Każdy chce żyć"

Prezes Związku Kioskarzy, p. Konstanty Gierczak, nadesłał nam obszerną odpowiedź na zarzuty podniesione w wywiadzie udzielonym redakcji „Dziennika Bydgoskiego" przez dyrektora Tow. Kupców p. Tatarka.

Zarzut, iż największą bolączką tutejszego kupiectwa to **handel delikatesowo-spożywczy w kioskach do późnych godzin wieczorowych,** jest — zdaniem Związku Kioskarzy — **bezpodstawny.** Żadna ustawa nie mówi o tem, by **kioskom** wolno było się trudnić sprzedażą artykułów **delikatesowo-spożywczych.** Kioski po za sprzedażą wyrobów tytoniowych mają prawo sprzedawać **cukierki, owoce, wodę sodową, piwo w butelkach i gazety.** Nie było jeszcze w Bydgoszczy wypadku, by który z właścicieli kiosków trudnił się sprzedażą innych artykułów.

Co do zarzutu, że kioski niektóre służą również jako **mieszkanie,** wyjaśnia się, że jeżeli ktoś w kiosku nocuje, to jedynie po to, aby uchronić się przed kradzieżą, w ostatnim bowiem czasie złodzieje nocą ogołacali kioski niestrzeżone. Łóżko zwykle znajduje się za ścianą, w osobnej przegródce, zgodnie z wymogami higjeny.

Do ogólnej plagi wzmożenia się ilościowo kiosków w Bydgoszczy przyczynili się w ostatnich czasach **sami kupcy,** którzy **w własnych składach wycinają okna.** Właściciele kiosków, którzy posiadają **skromne domki drewniane,** to **zasłużeni obrońcy Ojczyzny.** Oto nie chcąc obarczać skarbu państwa jako **inwalidzi,** podjęli się uczciwego zarobkowania. W dobie obecnego kryzysu zaledwie wegetują.

Winnych powstawania coraz to nowych kiosków należy także szukać u tego kupiectwa, które starszym wykształconym pomocnikom nie daje pracy, lecz posługuje się elementem **młodym,** za **marnem wynagrodzeniem.**

Kioskarze kończą swą replikę jak następuje:

Stale na zebraniach panów kupców wytacza się skargi pod naszym adresem, zapominając, że i my płacimy podatki i mamy prawo do życia. Pracujemy dzień w dzień od 7—23 bez dnia odpoczynku a obroty nasze wcale nie są takie świetne, jak się napozór komuś zdaje.

Konstanty Gierczak.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Kapelusz kardynalski dla arcybiskupa Matulewicza.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Z Kowna donoszą, że według informacyj ze źródeł miarodajnych na najbliższym konsystorzu papieskim otrzymać ma kapelusz kardynalski ks. Matulewicz, arcybiskup i metropolita kościoła katolickiego na Litwie. (r)

Przedstawiciele Włoch i Węgier u ministra Becka.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Wczoraj minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął ambasadora Włoch p. Bastianiego i posła węgierskiego p. Matuskę. (r)

Nowy przeor klasztoru jasnogórskiego u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 1. 12. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym Ojca Paulina Norberta Motylewskiego, nowego Przeora klasztoru Jasnogórskiego.

Napad Ukraińców na zabawę strzelecką.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Pod powyższym tytułem donosi „Iskra“: W nocy z dnia 25 na 26 bm. odbywała się w domu prywatnym we wsi Ulkówka, województwo lwowskie, zabawa strzelecka. W pewnym momencie padł przez okno strzał, który zgasił lampę. Wśród ciemności posypały się dalsze strzały. Kiedy zapalano światło, stwierdzono, iż zabity został członek Zw. Strzeleckiego Wołoszyn. Sprawcy zbrodni nie zostali ujęci. Zabity nie miał wrogów osobistych. Śledztwo ustaliło, że chodziło tu o zamach polityczny ze strony elementów ukraińskich, wrogich polskości na Kresach. Wypadek powyższy nie jest odosobniony. (r)

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego na kolejarza w Świeciu.

Świecie n/W, 1. 12. (Tel. wł.) W związku z głośnym **napadem rabunkowym, dokonanym w Świeciu na pracowników kolejowych Bławata i Bartza,** niosących gotówkę w kwocie przeszło 7.000 zł na pocztę, udało się policji, dzięki energicznym dochodzeniom wpaść rychło na trop bandytów **i sprawców ująć** w osobach: **Franciszka Skolasińskiego i Alfonsa Zielińskiego, obu ze Świecia,** młodych osobników, znanych na tutejszym terenie z przeszłości kryminalnej. Obaj zostali aresztowani i odstawieni do Grudziądza, do dyspozycji władz prokuratorskich.

Bliższe szczegóły ze względu na toczące się jeszcze śledztwo, podamy później.

Ujęcie sprawców tak zuchwałego napadu rabunkowego i to w tak stosunkowo krótkim czasie przez policję zostało powitane przez miejscowe społeczeństwo ze zrozumiałem uznaniem dla władz bezpieczeństwa.

Cała wieś w płomieniach.

Wszystkie zabudowania spłonęły doszczętnie.

Głębokie, 1. 12. (PAT). Dnia 29 bm. w godzinach przedpołudniowych władze powiatowe zostały zaalarmowane wielkim pożarem, jaki wybuchł w odległości 7 km. od Głębokiego we wsi Gwozdowo. Natychmiast zostały wysłane na miejsce pożaru straż ogniowa i oddział policji. Jak się okazało, pożar powstał w domu, należącym do niejakiego Adama Rekusia i szybko rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. W ogniu stanęło 29 domów, m. in. szkoła powszechna. Silny wiatr oraz brak wody utrudniał akcję ratunkową, to też wynik jej okazał się minimalny. Gospodarstwa spłonęły doszczętnie wraz z inwentarzem żywym i martwym. Strat dotychczas nie ustalono. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie wadliwa budowa komina.

Ujęcie dwóch morderców w domu noclegowym w Wilnie.

Wilno, 1. 12. (PAT). Dnia 30 bm. w jednym z domów noclegowych wileńskich funkcjonarjusze wydziału śledczego przytrzymali dwóch podejrzanych osobników. Ustalono, że są to Jan Bobrowicz i Edward Leoska, obaj w wieku lat 20. Po zrewidowaniu ich znaleziono 150 rubli w złocie i około 120 zł. Na ubraniach ich znaleziono ślady krwi. Po krótkiem przesłuchaniu przyznali się oni, że zamordowali 85-letnią Michalinę Jereminowiczową, zamieszkałą przy ul. Połockiej 12, której zrabowali pieniądze. Policja udała się pod wskazany adres i istotnie znalazła trupa staruszki z rozbitą czaszką. Morderstwa dokonano kawałkiem polana, które pozostało na miejscu zbrodni obok zwłok. Dochodzenie w toku.

Przedstawiciele Gdyni w Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Gdynia, 1. 12. (Tel. wł.). W ramach **wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni,** dokonywanych obecnie przez korporacje i zainteresowane organizacje fachowe wczoraj, w piątek, wybrano w Gdyni nowych radców.

Z ramienia związku armatorów wybrany został **naczelny dyrektor linji okrętowej Gdynia—Ameryka p. Leszczyński,** z ramienia koncernu węglowego **dyrektor Lauresti,** z ramienia związku maklerów pp. **Cięciała i Jachimowski;** z ramienia ekspedytorów dyrektorowie **Marchall i Mucha.**

Z życia towarzystw.

Sobota, 1 grudnia.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Schadzka koleżeńska w Domu Czeladzi.
— **Sokół III.** Ćwiczenia gimnastyczne przy ul. Konarskiego (w sali gimn. dawn. szkoły wydziałowej).
Godz. 20.00: **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów.** Nadzwyczajne walne zebranie w „Harmonji“. Przyjazd 2 delegatów z centrali Poznań.
Godz. 20,30: **Sokół I.** Gimnastyka w sali przy ul. Konarskiego. Punktualne przybycie konieczne.

Niedziela, 2 grudnia.

Godz. 10,00: **O. P. N. Sokół V.** Mecz piłkarski senjorów z Polonją. O godz. 12 mecz II drużyny, o 13,30 I drużyny z K. S. „Leo“.
Godz. 14,00: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellera. Zebranie zarządu o godz. 13.
Godz. 15,00: **Tow. Czeladzi Rzeźnicko-Wędliniarskiej** przy cechu w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne w lokalu Resursy Kupieckiej.
Godz. 16,00: **Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, oddz Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne „Pod Lwem“.
— **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Roczne walne zebranie w hotelu Lengning. Członkom, zalegającym ponad 3 miesiące ze składkami, nie przysługuje prawo głosu. Udział w zebraniu tylko członków.
— **Stow. „Dziemi Marji“.** Zebranie w zakładzie św. Florjana.
— **Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia.** Zebranie plenarne w sali p. Bucholza, 6-ta śluza.
Godz. 17,00: **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.
— **Zw. właścicieli małych nieruchomości Bielawki.** Zebranie plenarne z referatem: „Ulgi podatkowe dla nowopowstałych budowli“ w lokalu p. Ferenca, ul. Pierackiego 18.

Poniedziałek, 3 grudnia.

Godz. 10,00: **Baczność, emerytowani pracownicy nieetatowi i etatowi polskich kolei państwowych, wdowy i sieroty po kolejarzach oraz inwalidzi kolejowi wojew. zachodnich.** Zebranie plenarne u p. Mellera, pl. Piastowski. Obszerne sprawozdanie delegatów z wyjazdu do ministerstwa w dniu 26. 11. br.

Bank Polski płacił w dniu 1. 12. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,24
franki szwajcarskie	171,39
franki francuskie	34,82½
guldeny gdańskie	172,28

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**



W piątek, dnia 30 listopada 1934 r. zmarła o godzinie 4-tej rano po ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., moja najdroższa żona i najukochańsza mamusia, córka, siostra i bratowa ś. p.

Józefa Hancykowa

z domu Wągrowska

przeżywszy lat 45, o czem donosi w nieutulonym smutku

Mąż, córka i rodzina.

Bydgoszcz, Poznań, Rawicz, Grabów, Berlin.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Grunwaldzkiej 25 do kościoła Św. Trójcy w poniedziałek, dnia 3 grudnia o godzinie 9-tej, po mszy św. nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz starofarny przy ulicy Grunwaldzkiej. (22466

---

†

Po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., rozstała się z tym światem w dniu 29 listopada, nasza najukochańsza, jedyna córka i siostra ś. p.

Irena Łuczkowska

przeżywszy lat 22, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni, stroskani

Rodzice i brat.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go grudnia, o godzinie 2-giej z domu żałoby Bydgoszcz, ul. Hetmańska 27, na cmentarz kościoła Najśw. Serca Jezusowego. Wigilje natomiast we wtorek o godzinie 9-tej. (12811

---

†

Dnia 28 listopada 1934 r. zmarła ś. p.

Helena Walerja Michelówna

długoletnia kierowniczka szkoły powszechnej w Żołędowie.

Rada Szkolna Miejscowa Żołędowo.

22487)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, VI rewiru Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 20, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **4 grudnia 1934 r. o g. 10-tej w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 75** odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z radjoaparatu „Telefunken“ 3 lamp. na prąd, bufetu dębowego, kredensu dębowego z lustrem, krzesła klubowego, oszacowanych na łączną sumę zł 750. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. **Bydgoszcz,** dn. 6 listopada 1934 r.

22562) Komornik **(—) Szubartowski.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki
lalkowe, dziecięce najtaniej Długa 5. Reperacje — Zamiany. (22526

Fotografje
najtaniej wykonuje „Wiol“ Marszałka Focha 16.(12879

Bieliznę
damską i męską, kompletne wyprawy ślubne i dziecięce wykonuje starannie podług najnowszych wzorach ulica Promenada 12 m. 10, wejście z ul. Krakowskiej. (17421

Węgiel (22509
Górnośląski dostarcza po najniższych cenach, składnica, ul. Grudziądzka 27.

Świniobicie
oferujemy prima flaki wiankowe po cenie 17 gr. za 1 Mtr. środkowe (schlossdärme) po 35 gr. Casing Company, Bydgoszcz, Jagiellońska 25 w podwórzu. 22553

Leżanki
materace, ceny zniżone. Dworcowa 39. (12871

SPRZEDAŻE

Majątek
500 mórg zabudowania nowe inwentarze kompletne, urocza okolica, 75.000 wpłaty 30 000 Kilkaset majątków, gospodarstw, kamienic poleca Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10. 22538

Motor
elektryczny 4,5 konny, zapęd zmienny 220—380 wysokoobrotowy 250 zł, 5-tonowy samochód całości lub cięściowo sprzedam. Wojtal, Dworcowa 36. (22568

Kamienicę
nowoczesną, 35.000. Wskaże Dziennik. (22527

Rower
męski, damski, chłopięcy tanio. Długa 5. (22523

Maszynę
krawiecką „Pfaff“ damską tanio. Długa 5. (22524

Kuchnie
nowe, modne na sprzedaż. Matejki 10, m. 3.(12870

KUPNA

Kupię
dom, Bydgoszczczy. Wpłaty 4000. Zdrenka, Ujejskiego 46. (22588

Mieczarnię (22589
kupię lub wydzierżawię. Of. Dziennik pod „Kupię“

Kino (22569
objazdowe kupię. Hotel Wielkopolski, Solec Kujawski.

NAUKA

Kroju
Wyuczam rzetelnie. Misiewiczówna, Sienkiewicza 15. 22554

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Of. sub. „Solidna egzystencja zapewniona“ — składać do biura Fuchsa, Łódź, B, Piotrkowska 50. (22506

Dziewczyna
z gotowaniem, tylko uczciwa i sumienna, potrzebna zaraz. Poznańska 1, m. 3. (22560

Panienka
inteligentna do obsługi gości potrzebna. Kawiarnia Zacisze. 12902

Dziewczyna (12963
natychmiast potrzebna „Wuj Tom“ Gdańska.

Dziewczyna (1288)
do kuchni potrzebna. Jadłodajnia, Pomorska 21.

Fryzjerka (22579
od zaraz potrzebna. Zgł. Franciszek Grygiel, Chojnice, ul. Człuchowska 8.

Pokój
umeblowany. Pomorska 66/3, (12880

Pokój
umeblowany, używanie kuchni zaraz lub 15. XII. Kościuszki 18/3. (12869

Znana
ogólnie w Polsce firma poszukuje do swego działu handlowego kilka energicznych, pracowitych inteligentnych pań, powyżej 22 lat. Wymagana szybka orjentacja umysłowa i dobra prezencja. Zdolne otrzymają stałą posadę i wysokie wynagrodzenie. Zgł. osobiste z dokumentami poniedziałek 9—12 i 3—5, Sniadeckich nr. 22—3. (22551

Potrzebny (22460
handlowiec, magazynier z gotówką do 3.000 zł. Zgłosz. pod „3.000 A.“.

Poszukuję
natychmiast młodszego czeladnika kominiarskiego, najchętniej z rowerem Aleksy Mielke, przemysł. kominiarski, Kartuzy, ul. Jeziorna 30. (22543

Młoda
służąca wszystkiego potrzebna. Promenada 17-2.

Służąca
potrzebna. Warszawska 5, mieszk. 1. 12894

DZIERŻAWY

Warsztat (22530
składnicę 48 m² wydzierżawię. Pod Blankami 20.

Skład
3 pokoje wynajmę. Długa 5. (22525

POKOJE WOLNE

Pokój
Długa 74—2. (22529

Pokój
2 osoby. Sw. Trójcy 3, m. 6. (22584

Pokój
umeblowany. 3 Maja 9, mieszk. 4. (22536

Pokój
umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Pl. Weyssenhoffa 3, m. 5. (22532

Pokój
ewtl. z utrzymaniem. Chrobrego 16—2, (12865

Pokój
dla 1 lub 2 panów. Sniadeckich 59 m. 8. (12864

Pokój
frontowy. Marcinkowskiego 3—6. (12852

Pokój (22580
wszelkie wygody od zaraz Aleje Mickiewicza 1, m. 6.

Pokój (12854
czysty, ciepły, utrzymaniem. Pomorska 70—1.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Ks. Skorupki 9.

próżny duży. Długa 42/9.

2 pokojowe:
kuchnia. Gnieźnieńska 3

z kuchnią. Farna 6.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

Zamojskiego 8, portjer.

kuchnia. Piotra Skargi 14.

4 lub 5 pokojowe:
Wileńska II p. Wiad. Sw. Trójcy 35/7.

5 pokojowe:
II ptr. odremontowane Sienkiewicza 13, portjer.

6 pokojowe:
ładne zaraz do wynajęcia. Informacji Król. Jadwigi 21, portjer.

Garaż:
Sienkiewicza 13, portjer.

4 pokojowe
komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Ad. Kollwitza 11, Bielawki. (12874

Mieszkania.
Oddam zaraz 1, 2, 3, 4, 5 pokojowe kuchnią. Zgł. Dworcowa 36, m. 1, od 8—9, 14—15, 20—21. (12878

Czteropokojowe
mieszkanie komfortowe pożyczającemu 5.000 zł dam zamiast procentu. Oferty „Hipoteczna gwarancja“. 22519

Mieszkanie
8 pokojowe Cieszkowskiego 4, II p. 12856

Pokój
kuchnia. Kujawska 61.(22531

Mieszkanie
8 pokojowe, komfortowe, słoneczne, I piętro, odpowiednie dla lekarza, dentysty lub na biura. Razem 10 ubikacyj. Zgłoszenia: Toruń, Bydgoska 60 (22501

Pokój (22531
kuchnia. Kujawska 61.

RÓŻNE

Zawsze (12901
przodują obiady i kolacje w Kawiarni Zacisze.

Oddam
salkę do zebrań bezpłatnie, sprzedam radjo 4 lampkowe „Neutrafox“. Hotel Wiktorja, Dworcowa 85. (22534

Kto
zdyskontuje lub pomoże za wynagrodzeniem zdyskontować weksle handlowe. Oferty Dzien. „Hipoteczna gwarancja“ (22513

Oddam
salkę do zebrań bezpłatnie. — Sprzedam radjo 4 lampkowe „Neutrafox“. Hotel Wiktorja, Dworcowa 85. (22534

POŻYCZKI

5.000
potrzebuje pierwszorzędna hipoteka. Oferty pod „Dobry procent“ Dziennik. 22517

POLECENIA

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Meble
artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415

Garderobę
damską, dziecięcą szyje tanio, gustown e Tulibacka, Długa 5, III. (22520

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Kolejarzom
kredyt. Płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (12822

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (12828

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
104 mórg żytnio-pszenna, Kujawy, blisko miasta. Zabudowania solidne, pełny inwentarz martwy, żywy. Wpłata 10.000 lub dzierżawa 4.000. Oferty załączeniem znaczka pocztowego, Bydgoszcz, Dworcowa 72, Wójt. (12797

Kupna
80 mórg wpłata 7.000 —, 60 mórg wpłata 5.000, 45 mórg wpłata 6.000, 35 mg. wpłata 2.000. Restauracja 2 morgi wpłata 3.000. Dom i 2 morgi przy mieście cena 3.600 zł. Odpowiedź znaczek. Biuro Pomoc Swiecie, Sadowa 15, Pom. (22454

Gospodarstwo
200 morgowe w powiecie wągrowieckim w dobrym stanie, ziemia bardzo dobra na korzystnych warunkach na sprzedaż zaraz. Bliższych informacyj udziela Bank Ludowy w Wągrówcu. Na odpowiedź dołączyć znaczek. (22539

Plac
budowlany sprzedam korzystnie. Neunert, Na Wzgórze 5. (22545

Willa
komfortowa, morgowy sad, tanio zaraz. Toruńska 112. (12889

Skład
pierza i puchu, bardzo tanio sprzedam. Proszę się przekonać. J. Laufer, Bydgoszcz, Wileńska 9. (12796

Sprzedam
piec żelazny, szamotowy. Grunwaldzka 83/11. (12823

Rower
męski sprzedam. Gołębia nr. 85. (22492

Skład
papieru stary zaprowadzony, dobra egzystencja, zaraz na sprzedaż. Wełniany Rynek 6. (22461

Głośnik (12830
skrzynkowy 18 zł. sprzedam. Chełmińska 18, m. 5.

Groch
większą ilość na sprzedaż, wysyłka 100 kilo począwszy. Zgłosz. Dziennik „Groch". (22457

Radjo
trzylampowe na prąd zmienny tanio sprzedam. Cieszkowskiego 8-2. (12841

Powózkę
wóz 2½ cal. sprzedam. Opławiec 20. (22511

Skład (12842
kolonjalny z towarem i ubikacją nadającą się na osobną sprzedaż mleka, na sprzedaż. Mieszkanie wolne, dzierżawa tania. Adres filja Dzien. Bydg.

Mahoniową (12668
i orzechową jadalnię oraz dębową sypialkę sprzeda Stolarnia, Kościuszki 9

Wóz
roboczy 2¼ cal., oś 1½, na sprzedaż. Kanałowa 8 m. 7. (22402

Radjo
3 lampkowe prąd zmienny sprzedam. Wincentego Pola 9. (22399

Gabinet
męski kompletny, dobrze utrzymany, korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „G." do filji Dziennika. (12810

Patefon (12833
Plac Piastowski 4 — 6.

Samochód
sprzedam Ford półciężarówka, kryta, gotowa do wyjazdu. Bydgoszcz, Ujejskiego 12. (224-1

Drogerję (22458
sprzedam dogodne warunki. Zgłoszenia pod „Warunki" Dz. Byug.

Sprzedam
maszynę do szycia Singera. Pazderski, Śniadeckich 11. (12836

Dryling
okazyjnie sprzedam. Mazowiecka 26, m. 5. (12824

Zegar
stojący, piec przestawny. Garbary 17 II p. (22467

Wanna
kąpielowa i piec węglowy używane tanio na sprzedaż. Unji Lubelskiej nr. 12, m. 1 12843

Mosiężnik
może się zgłosić zaraz. J. Zak, Toruń, Sienkiewicza 25. (22502

Spólnika
przyjmie zaprowadzone przedsiębiorstwo z gotówką do 5.000 zł. Zgłosz. pod „5000 C". (22459

Jadalnia (12849
sypialnia, gabinet, salon mahoniowy, westfalka. „Okazja", Pomorska 7.

Elektrolux
110 volt mało używany sprzedam tanio. Dworcowa 75, m. 2. (12855

Sprzedam
maszynę szewską łatkową. Sieracka 19. (12851

Radjo 22548
odbiorniki na prąd zmienny i stały oddaje najkorzystniej Chwytowo 13—2

Dla
Banku albo K.K.O. sprzedam okazyjnie 3 szafy skrytkowe (safesy) prawie nowe razem lub oddzielnie. Zgłoszenia pod „Safesy". Dziennik Bydgoski Toruń. (12500

Radjo (22483
110 Volt, wanna cynk 1,80 m. na sprzedaż. Sowińskiego 22a m.9, godz.3-5

ZAMIANY

Zamienię
kiosk, stała koncesja, na domek. Oferty Dziennik Bydg. pod „dopłata" (22420

KUPNA

Kupię
psa wilka. Cukiernia Kristal, Pl. Wolności 1. (22485

Większą
ilość choinek gwiazdkowych kupię. Szczegółowe oferty z podaniem ceny pod „Choinki", Dziennik Bydgoski, Toruń. (22499

Sztancę
ekscentryczną i aparat do szwajsowania poszukujemy. Autoarma, Bydgoszcz, ul. Zduny 6, telefon 18-24. (22492

POSADY WOLNE

Agenci (22505
losów Ludowa Kasa Kredytowa płaci najwyższą prowizję. Zgłaszać się Poznań, Św. Marcin 35/II.

Tokarz
wzgl. ślusarz (na armaturę) mający 1000—1500 gotówki, otrzyma stałą pracę. Zabezpieczenie pożyczki gwarantowany zastaw. Oferty filja Dzien. Bydg. „Gwarancja". (12800

Orkiestrę
trio damskie lub męskie poszukuje Kawiarnia „Savoy", Nakło. 12652

Dziewczyna
potrzebna zaraz. Bocianowo 22—9 brama. (12815

Wolne
miejsca w Bursie Terminatorów w Domu Czeladzi, zgłoszenie tamże u gospodarza. (22465

Ekspedjenta
inkasenta, przedstawiciela złożę gwarancję. Oferty Dziennik Bydg. „Dzielny" (22422)

Bufetowego
uczciwego poszukuje zaraz. Kaucja 500 zł — na procenta — odpisy świadectw. Oferty filja Dziennika „Restauracja" (12784

Poszukuję (22463
młodej inteligentnej z wykształceniem wychowawczyni do 3 dzieci od 6—14 lat, świadectwa przedłożyć. Oferty „S. 50"

Mechanik (12799
ślusarski do fabrykacji gwoździ potrzebny. Zgł. pod „F. R. 100" do filji Dz.

Uczeń
zegarmistrzowski potrzebny, może zamiejscowy albo przyuczony. Of. pod „Zegarmistrz". (22470

Wykwalifikowane
ekspedjentki z kaucją 100 zł mogą się zgłosić w f. Wolwort, Gdańska 11. (12791)

Poszukuję
uroczą, piękną, młodą Polkę, do filmu (nie artystkę), wynagrodzenie 2000 dolarów. Zgłoszenia z fotografją „Dla artysty" do Dziennika. (22456

Bufetowa (12845
zaraz potrzebna. Restauracja Dworcowa, Dworzec.

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego pierwszorzędna siła zaraz potrzebna. Język polski i niemiecki konieczny. Zgłoszenia przyjmuje Fr. Goc, ul. Jagiellońska 37. 22474

DZIERŻAWY

Restaurację (22522
najruchliwszem miejscu wyszynkiem wydzierżawię. Wskaże Dziennik.

Skład
z pokojem do wynajęcia. Grunwaldzka 65. (12792

Skład
od 1 stycznia do wynajęcia. w tem 4 lata istn. Wielkopolski skład kawy Friedrich Pohl, Nowemiasto. (22507

POKOJE WOLNE

Wspólny
pokój. Kanałowa 15, Szulcowa. (224 1

Pokój
umeblowany. Gdańska 95 m. 8. (12787

Pokój (12821
umeblowany, utrzymanie, bez. Wileńska 11, m. 7.

Pokój
umebl. Sienkiewicza 15 m. 5. (12840



Paniom, którym trudno się zdecydować na wybór odpowiedniego podarku, przychodzą z pomocą codziennie liczne ogłoszenia w naszem piśmie.

Piekarnię
dobrą, mieście, wezmę w dzierżawę. Syl. Czerniejewski, Trzemeszno. 22493

Piekarnia (22494
Cukiernia do wydzierżawienia. Grudziądz, Polonja, Plac Stycznia 28.

Rzeźnictwo
poszukuję celem dzierżawy. Oferty filja Dziennika Bydg. „Rzeźnik". (12807

Komfortowo
umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Król. Jadwigi 29—4. (12789

Pokój
Matejki 5—6. (12825

Pokój (12827
frontowy. Dworcowa 88/7.

Pokój (22480
umebl., osobne wejście. Bernardyńska 3, m. 8.

Fryz er
damsko-męski do centrum miasta potrzebny zaraz. Oferty fotografją za zwrotem Dzien. Bydg. Gdynia „B. 12". 22504

Starsza
dziewczyna do dzieci i wszelkich prac domowych umiejąca gotować. Grudziądzka 9 m. 1. (22479

Uczennica
do szycia potrzebna. Mostowa 3, m. 6. (22557

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
z dobrem gotowaniem poszukuje posady Oferty Filja Dziennika „Dobrze polecana". (12794

Młodzieniec
23 l, wróc. z służby wojsk., uczciwy, dobre referencje i kaucja, poszukuje posady inkasenta, woźnego lub coś w tym rodzaju. Oferty pod „23" filja Dziennika. (12826

Skład
żelaza, naczyń kuchennych i materjałów budowlanych, lat 30 istniejący, narożnik jednej z najgłówniejszych ulic Grudziądza jest od 1. I. 1935 do wydzierżawienia ewentualnie z przynależną nieruchomością na sprzedaż. Of. pod „500" Dziennik Bydg. Grudziądz. (22496

Młyna (22541
celem dzierżawy poszukuje Kaz. Murawski, Sucha-młyn, pow. Swiecie.

Lokal
na restaurację, koncesją lub bez mieszkaniem. Dobry punkt. Wiadomość Dzien. (22486

Skład
z pokojem wolny zaraz. Sienkiewicza 15. (12844

Ubikację
na warsztat lub składnicę. Długosza 14. (22481

Pokój
umeblowany dla 1—2 panów utrzymaniem lub bez, łazienka. Swiętojańska 3, mieszk. 4. (12831

Pokój
wygodnie umeblowany, utrzymaniem lub bez. Paderewskiego 12—4. (12818

Pokój
z osobnem wejściem. Sienkiewicza 36 m. 6. (12838

Pokój
z osobnem wejściem i swiatłem elektr. Dworcowa 53-6. 22473

Pokój
umeblowany, używaniem kuchni wynajmę. Sciežka 29, parter. (22516

Pokój
Kościuszki 3—2. (12795

Pokój
Ugory 12, m. 6. (22515

Pokój
Sw. Trójcy 25 m. 7. (22512

Mały (22558
pokój umeblowany wynajmie. Kordeckiego 16-2.

Pokój
jednoosobowy, osobne wejście. Kołłątaja 6, m. 3.

Pokój
umeblowany. Śniadeckich 39—5. (12868

Stancja
dla ucznia. Kozłowska, Długa 22. (22559

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
próżny pokój nadający się na pracownię. Zgłoszenia do filji Dziennika „Pracownia". (12847



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
bezdz. urzęd. Florjana 9.

Składy:
tow. krót., mieszkanie. Jagiellońska 28.

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (22288

Mieszkanie (21580
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie do wynajęcia od 1 stycznia 1935 r. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego

5, 6 lub 7 pokoj.
mieszkanie lub biuro. Zduny 13. (12776

5 pokojowe
wysoki parter, do wynajęcia Gdańska 52, gospodarz. (22346

Mieszkanie
4 pokoje z kuchnią, łazienką. centralnem ogrzewaniem, ciepłą wodą do wynajęcia od 1. 1. 35. Schmidt, Św. Trójcy 35. (22309

Mieszkanie
4—5 pokojowe I. piętro przy ulicy Chocimskiej 5, Zgłoszenia przyjmuje portjer. (12603

Mieszkanie (22133
wolne 3 pokoje. Zgłoszenia Gazownia pokój 9.

3 pokojowe
elektryczność, łazienka, wszelkie wygody tylko s okojnej, inteligentnej rodzinie wynajmie gospodarz ul. Kościuszki 5 tel. 4-40 godz. 2—4 (22363

Mieszkanie
w snterenie, 2 pokoje, kuchnia, przynależności, suche, słoneczne ogródkiem, dla rodziny dorosłemi osobami Filja Dzien. Bydgoskiego pod „Właściciel". (12767

Mieszkanie
4-pokojowe, wszelkie wygody zaraz. Swiętojańska 2—6. (12809

2 pokoje
z kuchnią, 1 duży pokój. Leszczyńskiego 110. (22516

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Grunwaldzka 43. (22547

Mieszkanie
do wynajęcia. Leszczyńskiego 15. (22514

2 pokoje (22477
kuchnia. Nakielska 127.

2—3 pokojowe
mieszkanie wynajmie urzędnikom. Jasna 14, Gospodarz. (22508

2 małe (22552
pokoje kuchnia, bezdzietnym wynajmę za 25 zł miesięcznie. Kujawska 74.

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Chełmińska 22. (22471

4 pokoje
I. p., balkon, komfort, Św. Trójcy. Wiadomość Pomorska 60, m. 3. (12819

6 nowoczesnych
odremontowanych, I. piętro. Aleje Mickiewicza 3. (12816)

Mieszkanie
4 pokoje, według ustawy. Plac Piastowski 7. (12817

Dwa
pokoje kuchnia, stajnia. Gajowa 33. (22475

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
bezdzietny szuka mieszkanie 2—3 pokoje. Oferty „Rok zgóry". (22462

Pokoje
2, kuchnia, wygody poszukuje od stycznia śródmieście, czynsz pół roku zgóry. Oferty Dzien. Bydg. pod „Emeryt". (22546

POŻYCZKI

2.000 zł
pożyczki poszukuje od zaraz. Zabezpieczenie pewne. Dam posadę bufetowego ewentualnie kierownika lokalu restauracyjnego, pensja 150 zł, mieszkanie, wolne utrzymanie. Oferty poważnych reflektantów proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „2000 Z". (22376

RÓŻNE

Okultyzm
medjumizm, hipnotyzm, zainteresowani bezinteresownie. Parapsycholog Guru, Na Wzgórzu 10—4. Medjum potrzebne. (22472

Wspólniczkę(ka)
posiadającą 15.000, dobrego młyna przyjmę. Oferty „15.000". (22521

Spólnika
z kapitałem 1.500 zł do zaprowadzonego interesu w Gdyni poszukuję. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia „Węgiel". (22503

Przyjmę
dziecko na wychowanie. Zętek, Wełniany Rynek 10. (22484

Dobra
wróżka. Sowińskiego 3 podwórze u góry. (12793

Torebkę
zabraną, zostawioną we wtorek po poł. na przystawce okna wystawowego firmy B. Cywiński przy Starym Rynku czarną lakową z kluczami, losami loteryjnemi, gotówką i innemi dokumentami, własność bezrobotnej, uprasza się łaskawie oddać w administracji „Dziennika Bydgoskiego". (22455

MATRYMONJALNE

Dla
córki lat 27, rzym.-kat., poszukujemy męża, który wżenić się może w dobrze prosperujący interes materjałów budowlanych i opałowych w małem miasteczku. Panowie od lat 32 z branży budow. władający językiem polsk. i niem. posiadający kilka tys. zł zechcą złożyć swe oferty pod „Egzystencja" do filji Dzien Bydg. Rzecz traktuje się poważnie. (12798

Panna
lat 27 z gospodarstwem 250 mórg, poszukuje kawalera 10.000 zł. Panna lat 22 z gospodarstwem 150 mórg poszukuje kawalera z gotówką 7.000. Panny 80 mórg, 55, 30. Zgłoszenie biuro Pomoc Swiecie, Sadowa 15, Pom. Odpowiedź znaczek.(22453

Wysoka
zgrabna lat 31, posiadająca kilkanaście tys. zł, pozna kulturalnego pana, katolika, prawego charakteru, urzędnika do lat 40. Oferty „Szczerość" Dzien. Bydg. 22542

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. tel. 1301.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

„Artos-Radjo"
Św. Trójcy 35, zał. 1927 r. Odbiorniki na spłaty (12806

Składnica
Szkła Okiennego i Listew
wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Zegarki
wszelkiego rodzaju budziki, biżuterja, specjalność obrączki ślubne. Najtańsze źródło. Srodziński, Batorego 5, narożnik ul. Długiej. (21552

Meble

wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Baczność
u Maciejewskiej Długa 51 solidna, najtańsza konfekcja męska. (20186

Najtaniej
czyści i farbuje pod gwarancją chemiczna pralnia Sienkiewicza 10, narożnik Zduny. (19764

6 pocztówek
w najlepszym wykonaniu tylko 3,— zł, trzy legitymacje 1 zł. „Foto-Jamina", Dworcowa 10. (12814

Pulowery (12531
jaczki, kamizelki, bieliznę z czystej wełny wyrabia Pracownia swetrów, Bauer, Gdańska 139.

Pogotowie
Elektryczne - Radjowe „Swietlik", Bydgoszcz, Gdańska 27, podwórze lewo, tel. 107. (21436

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy
Ignacy Grajnert
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Łyżwy
sanie, piece, żelazne. Lewandowski, Dworcowa 50 tel. 194. (21952

Meble
obrazy wszelkiego rodzaju poleca okazyjnie tanio: „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (22310

Futra
wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, tanio „Specjalna Pracownia Futer" Edward Peschel Długa 44, I p. 22446

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (21102

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny. tanio Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat. „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apt ki. (22221

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Meble

dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Hali groszowej. (20828

SPRZEDAŻE

Kamienicę (22416
dwupiętrową oraz plac budowlany okazyjnie sprzedam, ul. Gdańska 158 m. 8

Kamienica
korzystnie na sprzedaż Gdzie wskaże administracja. 22450

Parcele
przy Sokolej. piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (19298

Kino
bez długów, sercu Poznania, powód stosunki familijne, najlepiej prosperujące, dogodne warunki. Wodna 27. Skład cukierków. 22345.

Kiosk
w dobrym punkcie sprzedam. Adres Dzien (22452

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706

Sklep (22156
kolonjalno - spożywczy w najruchliwszej ulicy miasta Tczewa zaraz na sprzedaż, do objęcia potrzeba około 4 tys. złotych z urządzeniem. Oferty kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Pewna egzystencja".

Skład
kolonjalny dobrze zaprowadzony przy ruchliwej ulicy, korzystnie sprzedam. Adres Dzien. (12834

Piekarnia
na ruchliwej ulicy w pełnym biegu z powodu stosunków rodzinnych do oddania. Adres w Dzienniku Bydgoskim. (22415

Nieruchomość
300 miesięcznie. 20.000, i jeden pokój próżny zaraz, śródmieście wskaze filja Dziennika. (12786

Skład
tytoniowy sprzedam z powodu choroby. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „tytoniowy" (22443

Zakład (12779
Dentystyczny dobrze zaprowadzony, sprzedam (na prowincji - Pomorze) Oferty do Filji pod 4000.

Maszyna
do szycia sprzedam. Ugory 18-5. 22447

Skład (22344
rzeźnicki, pełnym biegu, urządzenie przepisowe — korzystnie sprzedam. Wiadomość Gremblewski, Inowrocław, Solankowa 72

Pianino
Pfitzenreuter. Pomorska nr. 27. (12785

2 pompy
z rurami, siłą, okazyjnie. Pomorska 26. (22400

Okazja!
Sprzedam kompletną jadalkę, zegar gabinetowy i dywan. Poznańska 18, skład obuwia. (22266

Sprzedam
futro męskie nowe z kołnierzem karakułowem (szare), łóżko żelazne (białe), koszykowy garnitur mebli (ciemny), żelazny składany stół, 2 krzesła. Śniadeckich 9—4 (godz. 12—14, 16—18. (12781

Sprzedam
różne meble tanio. Gdańska 81, m. 5. (12780

Radjo (12790
„Telefunken" 3 lampowe na prąd stały okazyjnie do sprzedania. Wykonuję reperacje, budowy, zamiany. Dworcowa 32 m. 7.

Trykotarskie
maszyny kupię. Oferty filja „B." (12778

Akwarium
z rybkami kupię. Oferty z opisem i ceną pod „Akwarium" do filji Dzien Bydg. (22414

Topole, Lipy, Jesion, Olchy
w okrągłym stanie (odziomki) poszukuję. Zgłoszenia Zbąszyń 1 skrytka poczt. 10. (22385

Kupię
nasiadówkę. Oferty pod „N" do Dziennika. (22323

Fotografista
z kartą rzemieślniczą przyjmie posadę lub spółkę. Miejscowość obojętna. Oferty „młoda siła" Dziennik Bydgoski, Toruń. (22375

Uczni
stolarskich potrzeba. Niegolewskiego 11. (22417

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka
początkująca szuka posady do biura. Oferty filja pod „Początkująca". (12386



Urządzenie
składowe sprzedam tanio. Oferty pod „Urządzenie" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (22374

Pianino
dobre tanio sprzedam. Długa 60 piętro. (22465

Bufet
witrynkę sprzedam. Zduny 4, m. 5. (12805

Pianino
kupię. Oferty z podaniem ceny do Dzien. Bydgoskiego pod „58,45" (22386

LEKCJE

Niemka
udziela lekcji niemieckiego. Cioszkowskiego 17, m. 2. (12783

Krawcowa (22444
zdolna szyje w dom, poza domem, także ubranka chłopięce. Piękna 27 m. 2.

DZIERŻAWY

Plac
z frontu 800 kwmtr., nadający się na składnicę, tanio wydzierżawię. Hetmańska 28. (22204

Polecam swój bogato zaopatrzony
specjalny magazyn wykwintnej odzieży
na sezon jesienno-zimowy
Płaszcze w najnowszych fasonach z najl. Bielskich materjałów **Ubrania**
Kurtki sportowe i do polowania | **Spodnie** spacerowe, sportowe, modne kolory
LEON KONIECZKA
Bydgoszcz, Gdańska 41.
18865

Łańcuchowy
ostry pies na sprzedaż. Małachowskiego 6, Bielawki. (12804

Piec
kaflowy przenośny w dobrym stanie sprzedam. Świętojańska 2—6. (12808

Sprzedam
tanio z braku miejsca szafę do rzeczy, stojak do kwiatów, regał biurowy maszynę do pisania, duże obrazy olejne, stołowe lampy elektryczne, wagę decymalną, rogi jelenie, futro męskie i płaszcze, ulica Długa, skład kwiatów. 22264

Daruj
na gwiazdkę, imieniny, narty, saneczki, kije hokejowe fabryki Herkules, Promenada. (19228

KUPNA

Domek
lub plac. Oferty z ceną „Masywny". (21994

POSADY WOLNE

Praca stała
Koncern Wydawniczy Sp. Akc. przyjmie kilka pań, panów do pracy akwizycyjnej. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Dworcowa 88, m. 3, godz. 15—18. (22274

Fryzjerka (22343
potrzebna. Radecki, Gdynia Starowiejska 26.

Pomocnika
młodszego do składu towarów kolonjalnych przyjmie od zaraz na czas przejściowy. Oferty z fotografją z pod. pensji przy wolnym utrzymaniu do Dzien. Bydg. pod „pomocnik". (22326

Złoto
i srebro na raty! Akwizytorzy do przyjmowania zamówień w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Pensja, prowizja. „Eternitas" — Warszawa, Hortensja 6. (21830

Składnice
jasne, suche wynajmę. Dworcowa 39. (12546

Zakład
fotograficzny w Toruniu przy Rynku z trzypokojowem mieszkaniem za 60 zł przedzierżawię. Kryn, Toruń-Mokre. (22305

Piekarnię (22366
parową oraz rzeźnictwo w Gdyni, zaraz wydzierżawię ewtl. sprzedam. Do objęcia każdego potrzeba dzierż. ca. 8000, kupno ca. 25 tys. zł. Oferty do ekspedycji Dz. Bydgoskiego pod „Piekarnia w Gdyni 8000".

Skład (12704
z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57.

Skład
i warsztat zaraz wynajmę Długa 80, piętro. (2222

POKOJE WOLNE

Umeblowany
Warszawska 9—6. (12813

Pokój
Niedźwiedzia 4—7. (22469

Pokój (12777
wolny. Chrobrego 20.

Duży
ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (22138

Ładny
umeblowany. Szczecińska 2, 2. (12832

POKOJU POSZUKUJĄ

Duży
pokój dla celów związkowych do użytku w godzinach popołudniowych i wieczornych potrzebny — w śródmieściu. Zgłoszenia do Filji Dziennika pod Z. P. U. A. W. (12782

Pokoju
umeblowanego z wygodami w dobrej dzielnicy poszukuje. Oferty do Dziennika pod „Z wygodami". (22316

MATRYMONJALNE

Starsza
lepiej sytuowana wdowa poszukuje znajomości starszego pana z cokolwiek gotówką. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Inteligentna". (22340

Wdowa (22362
kupcowa, lat 45, 2000 gotówki wyjdzie zamąż. Oferty Dziennik „2000 zł".

Urzędnik (12766
na stałej posadzie państwowej, kupiec właściciel składu, lat 26, poszukują z powodu braku czasu, na tej drodze znajomości pań, celem ożenku. Szczegółowe of. prosimy do filji Dziennika Bydgoskiego, pod „Przyjaciele". Rzecz traktujemy honorowo i dyskretnie.

Życzenie.
Dla mego kuzyna lat 30, mechanika na posadzie państw. z braku znajomości poszukuję gosp. panny powyżej lat 20, myślącej serjo, dołączenie fotografji które się zwraca. Oferty pod „Charakter" Dzien. Bydg. (22398

Kawaler
mistrz rzeźnicki lat 30 kat., posiadający własny interes i własny dom szuka panny nadająca się do interesu w celu matrymonjalnym. Majątek pożądany. Oferty z fotografją do Dzien. Bydg. pod „1000 K". (22367

Kawaler
przystojny lat 29, piekarz, posiada 6.000 zł, szuka miłej, gospodarnej żony. posiadająca interes lub gospodarstwo. Of. Dzien. Bydg. „K. M". (22445

Krawiec (22419
poszukuje towarzyszki życia. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Szatyn 26".

Kawaler
lat 40 samodzielny poszukuje celem powiększenia interesu pannę w odpowiednim wieku z majątkiem. Zgłoszenia proszę pod „B. 222" filja Dziennika. (12788

RÓŻNE

W terminie
kilkudniowym wszelkie polskie i zagraniczne książki, czasopisma, nuty dostarcza Księgarnia Bydgoska N. Gieryna, Plac Teatralny. Ceny katalogowe! (22017

Król. Jadwigi 13
mieszka grafolog, który Ci wszystko podług nauki wyjaśni. (12742

Jak (22387
uchronić wędliny od pleśni, oślizgnięcia i zepsucia? Żądajcie bezpłatnych informacyj. Adres: Coriandrin 26 — poczta Liszki.

Najstarsze
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla, choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Katowice, Jagiellońska 3. (21572

Publiczne
podziękowanie! Panu Józefowi Węgrzynowi, mistrzowi szewskiemu z Nakła, ul. Bydgoska 19 za wykonanie dla synka naszego na niekształtną, a zarazem chorą nogę ortopedycznego bucika, w którym dziecko doskonale się czuje i wygodnie chodzić może, składamy niniejszem publiczne podziękowanie. Janostwo Osińscy, Nakło, ulica Potulicka 9. (22406

Z kapitałem
6.000,— szukam rzetelnego pewnego interesu. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Bez ryzyka". (22373

Dobrze
sytuowane małżeństwo bezdzietne przyjmie dziewczynkę do 3 lat (najchętniej sierotę) za swoją. Zgłoszenia pod M. K. 100 do Dzien. Bydg. (22226

Zapoznam
panienkę niezależną. „Niezależny". (22359

JARZĘBIAK
KANTOROWICZA
na koniaku

ODWAŻNY.

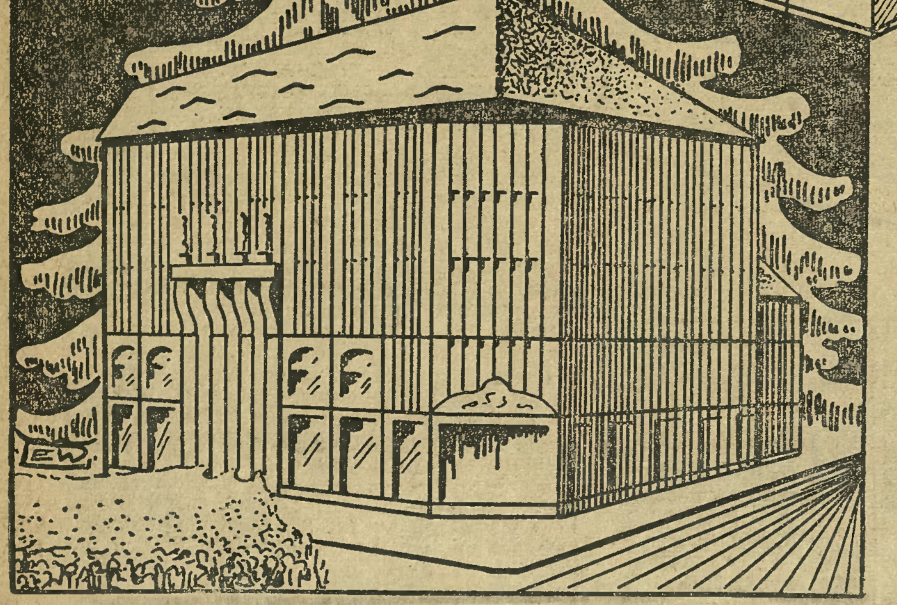


— Widzisz, w to miejsce go uderzyłem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.





Jedwabie

„Crepe Marocaine" na suknie wieczorowe, wielki wybór modnych kolorów · · · 3.95

„Marocaine-Satin" dwustronny, na wykw. suknie balowe, komplet kolorów · · · 4.40

„Crepe Mongol" drukowany najnowsze wzory · · · 3.30

„Crepe Grenelle" jedwab drukowany, wyjątkowa cena, dopóki zapas starczy · · · 3.90

Aksamity na suknie i komplety w wszystkich kolorach · · · od 5.40

Materjały wełniane

Praktyczny materjał na suknie domowe · · · 1.20

„Tweed" sukniowy — wielki wybór najnowszych kolorów · 1.95

„Melange" trwała wełna na sukienki · · · 2.95

„Marocaine" czysta wełna w wszystkich kolorach · · · 3.75

„Angorka" modna wełna na eleganckie suknie popołudn. 4.20

„Mousseline de laine" wielki wybór modnych deseni 1.95

„Angielskie" czysta wełna na sport. płaszcze damskie 140 cm. 7.60

„Sportowe" wełna na praktyczne ubranka chłopięce 140 cm. 4.80

Konfekcja damska

Płaszcze damskie dobre materjały, modne fasony · · · 58.—, 39.—, 28.—

Suknie jedwabne długie, modne · · · 29.75, 24.95

Suknie wełniane ładne fasony · · · 35.50, 27.50

Szlafroki flauszowe w różnych kolorach · · · 8.95

Swetry damskie śliczne kolory · · · 5.25, 3.95

Pullowery damskie piękne fasony · · · 3.95, 3.25

Komplety dziane czysta wełna · · · 19.50

Artykuły męskie

Kołnierze białe, wykładane, płócienne · · · od 0.55

Krawaty kolorowe jedwabne od 0.85

Szelki gumowe męskie · · · od 1.50

Szale wełniane męskie · · · od 1.50

Koszule kolor. zefir. wierzchnie męskie · · · od 7.20

Koszule kolor. popel. wierzchnie męskie · · · od 8.20

Pyjamy męskie flanelowe · · · 10.75

Kapelusze damskie

Berety w różnych kolorach · · · 0.80

Kapelusze filcowe, ładne toczki 3.00

Kapelusze filcowe, budki przybrane piórkiem · · · 3.50

Kapelusze aksamitne, modne fasony · · · 6.00

Bawełna

Serwetki białe z frendzlami 30×30 · · · 0.30

Serwetki białe nieobrębiane 50×50 · · · 0.50

Obrusy białe damast 140×140 3.15

Obrusy białe damast 140×190 4.80

Obrusy kolorowe damast 140×140 · · · 4.50

Garnitury białe z mereżką 6 serwet · · · 14.90

Obrusy Indanthren 140×140 5.90

Ścierki czysto lniane obrębione 58×90 · · · 1.25

Ręczniki waflowe · · · 0.30

Ręczniki kąpielowe · · · 0.55

Prześcieradełka kąpielowe · 2.65

Koce flanelowe, dziecięce · · · 1.90

Flanelki na szlafroki · · · 0.90

Jaśki na puchu i pierzu
we wszystkich kolorach i wielkościach.

Obuwie damskie

Pantofel damski czarny, obcas słupk. i franc. · · · 5.90

Czółenko bronzowe giemz. z przybraniem, obcas franc. · · · 14.90

Półbucik bronzowy szkolny na niskim obcasie · · · 14.90

Wysokie dziecięce czarne i bronzowe „Derby" od wielk. 27/30 8.75 zł od wielk. 31/35 · · · 9.80

Wysokie dziecięce czarne 20/25 · 3.90

Półbucik bronzowy i czarny 27/30 5.50

Bambosze z wyłogami 27/30 · · · 2.25

Bambosze z wyłogami 31/34 · · · 2.50

Bambosze z wyłogami 35/42 · · · 2.90

Deszczówki · · · 3.50

Śniegowce całe z gumy kolorowe, beżowe, bronzowe i popiel · · · 3.90

Śniegowce kozackie czarne i bronz. 6.90

Obuwie męskie

Męskie półbuciki modne fasony od 9.80

Męskie półbuciki dobra giemza od 13.90

Lakierki szyte ładne eleganckie od 13.50

Czarne męskie wysokie chromowe od 10.80

Czarne męskie wysokie sportowe (dulbox) · · · od 13.50

Chłopięce wysokie dobry gatunek od 10.80

Kalosze i śniegowce męskie bardzo tanie.

Bambosze i ranne pantofle
w znanych jakościach po cenach konkurencyjnych.

Obuwie narciarskie
stale na składzie.

Dywany - firany

Etamina z brzegiem dzierzganym · mtr. 0.35

Etamina z brzegiem dzierzganym lepszy gatunek · · · mtr. 0.45

Etamina nicianka z kolor. szlakiem. kolor trwały · · · mtr. 0.85

Etamina biała i ecru, imit. szwajc. woal m. 1.15

„Lambrekiny" pojedyncze, kol. · szt. 1.65

Firanki odpasowane z ręcznemi motywami, file, 3 m. długie · · · okno 12.50

Kołdry na białej wacie · · · 9.85

Kołdry na białej wacie — dwustronna satyna · · · szt. 12.50

Kołdry satyna adamaszek na białej wacie własny wyrób · · · szt. 21.50

Podpinka płócienna · · · szt. 6.95

Podpinka z koronkami i mereszk. szt. 7.95

Chodnik · · · mtr. 0.95

Ochraniacze ścienne · · · szt. 1.95

Dywaniki jutowe · · · szt. 2.45

Pończochy

Pończochy damskie macco w różnych kolorach · · · 0.90

Pończochy damskie flor w bardzo dobrym gatunku · · · 1.20

Pończochy damskie jedw. matowe · 1.75

Pończochy damskie Bemberg sortyment kolorów · · · 2.45

Pończochy damskie wełniane trwałe w noszeniu · · · 2.60

Skarpetki męskie bawełniane · · · 0.28

Skarpetki męskie niciane — trwałe w noszeniu · · · 0.50

Skarpetki męskie macco dobry gat. 0.85

Skarpetki męskie wełniane w różnych kolorach · · · 1.65

Rękawiczki

Rękawiczki dziecięce trykotowe · · 0.65

Rękawiczki dziecięce wełniane · · · 0.75

Rękawiczki damskie trykotowe · · · 0.75

Rękawiczki damskie wełn podwójne 0.95

Rękawiczki damskie wełn. z mankiet. 1.75

Rękawiczki męskie trykotowe · · · 0.75

Rękawiczki męskie wełniane · · · 1.10

Trykoty i swetry męskie

Kalesony męskie trykotowe rozm. 4. 1.75

Koszule męskie trykotowe rozm. 4. · 2.25

Pantalony damskie trykotowe w różnych kolorach rozm. 5. · · · 1.35

Sweterki dziecięce rozm. 1. · · · od 1.20

Pullowery dziecięce z zamkiem błyskawicznym rozm. 1. · · · 1.85

Pullowery męskie — ładne desenie 2.20

Pullowery męskie z błysk. zamkiem 2.80

Kamizelki męskie w wielkim wyborze 2.60

Pullowery męskie wełniane z błysk. zamkiem · · · 6.50

Bielizna damska

Koszulki damskie bawełniane dobry gatunek rozm. 4. · · · 1.65

Majteczki do podwleczenia — dobry gatunek rozm. 4. · · · 1.50

Kombinacje bawełniane z nogawkami rozm. 4. · · · 2.90

Koszulki damskie wełniane rozm. 5. 3.75

Chusteczki dziecięce kolorowe · szt. 0.10

Chusteczki dziec. z kolor. brzegiem · 0.13

Chusteczki męskie z kolor. brzegiem i mereżką 0.45

Fartuchy białe do podawania przybrane haftem · · · 1.60

Fartuchy damskie kolorowe · · · od 1.40

Dział futer damskich i męskich

jest bogato zaopatrzony. Ceny wyjątkowo niskie.

Dział perfumeryjno-kosmetyczny

polecamy specjalnie.

Dział zabawek

III. piętro — bogato zaopatrzony w prawdziwe cuda dla dzieci.

Olbrzymi wybór korzystnych **KUPONÓW GWIAZDKOWYCH**

Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Gdańska 15. **Telefon 354 i 17.**